WROCŁAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU
Rok XLVIII Wrocław, październik – grudzień 1995 r. Nr 4

I. Akta Stolicy Apostolskiej

45.
„Przekształcić katastrofę w nowy początek”
Przesłanie Papieża w związku z 50. rocznicą zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki

50. rocznica zrzucenia bomby atomowej na japońskie miasta Hiroszimę i Nagasaki została upamiętniona w Watykanie Mszą św., którą odprawił w Bazylice św. Piotra kard. Vigilio Noe w sobotę 5 sierpnia 1995 roku (w liturgii uczestniczyli m.in. ambasadorzy Japonii: przy Stolicy Apostolskiej – Tadao Araki i we Włoszech – Masamichi Hanabusa). Wieczorem tego samego dnia w Auli Pawła VI odbył się kilkugodzinny koncert, zorganizowany z inicjatywy Konferencji Episkopatu Japonii oraz włoskich i japońskich instytucji kulturalnych, którego ideą przewodnią była obrona pokoju. Koncert, w którym wystąpili światowej sławy artyści, składał się z trzech części. W programie pierwszej i drugiej znalazły się znane motywy współczesnej muzyki rozrywkowej i poważnej, m.in. *Let it be* Beatlesów, *Ave Maria* Giuseppe Verdiego i *Requiem dla Hiroszimy* Fukushimy Kazuo. Trzecią część wypełniło *Requiem* Verdiego. „Błagajmy Boga Pokoju, aby udzielił wszystkim daru nawrócenia serc, które jest nieodzownym warunkiem wszelkiego szczerego pojednania” – napisał Jan Paweł II w przesłaniu odczytanym na początku koncertu przez kard. Rogera Etchegaraya, przewodniczącego Papieskich Rad „Iustitia et Pax” i „Cor Unum”.

„Pamiętać Hiroszimę, znaczy dążyć do pokoju” (przemówienie w Hiroszimie, 25 lutego 1981 roku). Te słowa, które wypowiedziałem w „Peace Memorial Park” w Hiroszimie w 1981 roku, pragnę powtórzyć dzisiaj, z okazji koncertu upamiętniającego 50. rocznicę tragicznego zniszczenia Hiroszimy i Nagasaki.

Niech ludzkość zachowa na zawsze w pamięci straszliwe eksplozje atomowe, jakie nastąpiły w sierpniu 1945 roku! Nie wolno zapomnieć o ogromnej liczbie ludzi, którzy wówczas zginęli. Te śmiercionośne wybuchy stały się symbolem wszystkich cierpień i zniszczeń, które druga wojna światowa przyniosła rodzinom, narodom i środowisku naturalnemu w tak wielu częściach świata.

Bomby zrzucone na Hiroszimę i Nagasaki są świadectwem niewiarygodnej, niszczycielskiej mocy, jaką jest w stanie wytworzyć człowiek i nowoczesna nauka. Ich wspomnienie pozostało niejako zmorą nękającą sumienie ludzkości, która uświadomiła sobie, co oznaczałaby wojna nuklearna dla naszej cywilizacji. To smutne wydarzenie stało się zatem dla rządzących państwami surową przestrogą, aby odrzucili pokusy wyścigu zbrojeń i czynnie zabiegali o stworzenie warunków pokojowego współistnienia narodów.

Jeśli jednak dzisiaj wspominamy tę tragedię, to przede wszystkim po to, by „odnowić naszą wiarę" i „przekształcić katastrofę w nowy początek" (tamże). To w sercu człowieka znajduje się bowiem źródło zarówno wojny, jak i pojednania. Aby zbudować pokojową przyszłość, trzeba rozpocząć od „nowego serca", które potrafi rozpoznać w każdym człowieku brata lub siostrę i wie, że należy szanować ich równą godność, chronić ich podstawowe prawa oraz zaspokajać ich słuszne pragnienia. „Nowe serce" patrzy na drugiego – człowieka czy naród – jako na żywą rzeczywistość, którą trzeba zaakceptować, wspomagać, kochać.

Pozdrawiając serdecznie wszystkich, którzy zechcieli dziś uczestniczyć w tej uroczystości za pośrednictwem radia i telewizji, proszę Boga o miłosierdzie dla ofiar wszelkich aktów przemocy i wszystkich wojen. W tej perspektywie dzisiejszy koncert jest wezwaniem, byśmy zachowując przez chwilę milczenie, wsłuchali się w krzyk tych, którzy pięćdziesiąt lat temu cierpieli w Hiroszimie i Nagasaki i którzy cierpią jeszcze dzisiaj. Jest także apelem do sumień tych wszystkich, którzy nadal snują plany wojenne i wprowadzają je w czyn (apelem odwołującym się do tego, co stanowi o głębokiej wspólnocie całej ludzkości: „Społeczeństwa godnego człowieka nie można budować na niszczeniu osoby, na ucisku i na dyskryminacji. Ta lekcja drugiej wojny światowej nie została jeszcze w pełni i wszędzie przyswojona. A przecież jest ona i musi pozostać przestrogą dla następnego tysiąclecia" (*Przesłanie z okazji 50. rocznicy zakończenia w Europie drugiej wojny światowej*, 7).

Błagajmy Boga Pokoju, aby udzielił wszystkim daru nawrócenia serc, które jest nieodzownym warunkiem wszelkiego szczerego pojednania oraz umocnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Z takimi życzeniami pozdrawiam organizatorów, artystów i uczestników koncertu, wszystkim też z serca udzielam mego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Castel Gandolfo, 5 sierpnia 1995 roku

46.
Ecclesia in Africa
posynodalna adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000

Wprowadzenie

1. Kościół, który jest w Afryce, wyznawał z radością i nadzieją swą wiarę w zmartwychwstałego Chrystusa podczas Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce, trwającego cztery tygodnie. Wspomnienie o nim pozostaje do dziś żywe w pamięci całej kościelnej wspólnoty.

Wierni tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa w Afryce, pasterze tego kontynentu, w komunii z Następcą apostoła Piotra i z członkami Kolegium Biskupów przybyłymi z innych części świata, zgromadzili się na Synodzie, który stał się znakiem nadziei i zmartwychwstania w chwili, gdy wydarzenia ludzkiej historii zdawały się raczej pogrążać Afrykę w zniechęceniu i rozpaczy.

Ojcowie Synodalni, wspomagani przez kompetentnych przedstawicieli duchowieństwa, zakonów i laikatu, poddali głębokiej i obiektywnej analizie blaski i cienie ewangelizacji Afryki, jej wyzwania i perspektywy u progu trzeciego tysiąclecia wiary chrześcijańskiej.

Członkowie Zgromadzenia Synodalnego zwrócili się do mnie z prośbą, bym zapoznał cały Kościół z owocami ich refleksji i modlitwy, ich dyskusji i wymiany doświadczeń[1]. Z radością i wdzięcznością wobec Chrystusa przychyliłem się do tej prośby i dzisiaj – gdy w komunii z pasterzami i wiernymi Kościoła katolickiego w Afryce otwieram ostatnią, uroczystą fazę Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce – publikuję tekst niniejszej posynodalnej adhortacji apostolskiej, owoc wytężonej i długotrwałej pracy kolegialnej.

Zanim jednak przejdę do prezentacji tego, co wypracował Synod, pragnę przypomnieć, choćby pobieżnie, poszczególne etapy tego wydarzenia o tak decydującym znaczeniu dla Kościoła w Afryce.

Sobór

2. W perspektywie historii zbawienia można z pewnością uznać Sobór Watykański II za kamień węgielny naszego wieku, zbliżającego się już do trzeciego tysiąclecia. W kontekście tego wielkiego wydarzenia także Kościół Boży, który jest w Afryce, mógł przeżyć prawdziwe momenty łaski. Istotnie, sama idea spotkania – w takiej czy innej formie – biskupów Afryki, poświęconego dyskusji

---

[1] Por. *Propositio* 1.

o ewangelizacji kontynentu, zrodziła się w okresie Soboru. To historyczne wydarzenie było prawdziwym „tyglem” kolegialności oraz szczególnym wyrazem *afektywnej* i *efektywnej* komunii Episkopatu całego świata. Podczas Soboru biskupi starali się znaleźć właściwe sposoby działania, aby lepiej dzielić się swą troską o wszystkie Kościoły i faktycznie ją sprawować (por. 2 Kor 11, 28); w tym celu zaczęli tworzyć stosowne struktury na szczeblu krajów, regionów i kontynentów.

Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru

3. W takim właśnie klimacie biskupi Afryki i Madagaskaru, obecni na Soborze, postanowili utworzyć własny Sekretariat Generalny, mający koordynować ich wystąpienia i przedstawiać w Auli Soborowej – w miarę możliwości – ich wspólny punkt widzenia. Ta pierwsza forma współpracy biskupów Afryki zyskała później kształt instytucjonalny wraz z utworzeniem w Kampali *Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru* (S.C.E.A.M.). Nastąpiło to podczas wizyty papieża Pawła VI w Ugandzie na przełomie lipca i sierpnia 1969 roku – pierwszej wizyty papieskiej w Afryce w erze nowożytnej.

Zwołanie Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce

4. Zgromadzenia Ogólne Synodu Biskupów, odbywające się w regularnych odstępach czasu począwszy od 1967 roku, dostarczyły Kościołowi, który jest w Afryce, cennych sposobności do wypowiadania się na powszechnym forum Kościoła. I tak, podczas drugiego Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego (1971 r.) Ojcowie synodalni Afryki chętnie skorzystali z nadarzającej się okazji, aby domagać się większej sprawiedliwości w świecie. Trzecie Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, poświęcone ewangelizacji we współczesnym świecie (1974 r.), pozwoliło rozważyć przede wszystkim problemy ewangelizacji w Afryce. Przy tej właśnie okazji biskupi z kontynentu afrykańskiego, obecni na Synodzie, ogłosili ważne orędzie pod tytułem *Współodpowiedzialność za postęp ewangelizacji*[2]. Niewiele później, w Roku Świętym 1975, zostało zwołane w Rzymie zgromadzenie plenarne S.C.E.A.M., które podjęło głębszą refleksję nad sprawą ewangelizacji.

5. Następnie, w latach 1977-1983, niektórzy biskupi, kapłani, osoby konsekrowane, teolodzy i wierni świeccy wyrażali życzenie, by został zwołany *Sobór* albo *Synod afrykański*, który miałby ocenić stan ewangelizacji Afryki i stworzyć podstawy dla podjęcia doniosłych decyzji dotyczących przyszłości kontynentu. Przyjąłem przychylnie i poparłem ideę „współdziałania w takiej czy innej for-

[2] Deklaracja Biskupów Afryki i Madagaskaru, obecnych na III Zwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów (20 października 1974 roku): *La Documentation catholique*, 71 (1974), 995-996.

mie" całego Episkopatu afrykańskiego w celu „zbadania problemów religijnych wspólnych dla całego kontynentu"[3]. Także S.C.E.A.M. rozpoczęło poszukiwanie dróg i środków, które pozwoliłyby zrealizować projekt takiego kontynentalnego spotkania. Zorganizowano konsultacje obejmujące Konferencje Episkopatów oraz wszystkich Biskupów Afryki i Madagaskaru: na ich podstawie mogłem zwołać Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce. 6 stycznia 1989 roku – w uroczystość Objawienia Pańskiego, kiedy to Kościół na nowo uświadamia sobie powszechność swojej misji oraz wynikające z niej zadanie niesienia światła Chrystusa wszystkim narodom – ogłosiłem podjęcie tej „inicjatywy, mającej wielką wagę dla dzieła szerzenia Ewangelii". Wyjaśniłem wówczas, że uczyniłem to, przychylając się do wyrażanych wielokrotnie i od dłuższego czasu próśb Biskupów Afryki, kapłanów, teologów i przedstawicieli laikatu o to, „aby bardziej rozwinąć *organiczną solidarność duszpasterską* na terenie całej Afryki i sąsiadujących z nią wysp"[4].

Czas łaski

6. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce było *historycznym czasem łaski*: Bóg *nawiedził* swój lud, który jest w Afryce. Istotnie, to co przeżywa dziś ten kontynent, można określić jako *znak czasów, czas pomyślny, dzień zbawienia* dla Afryki. Wydaje się, że wybiła „godzina Afryki", godzina sprzyjająca wysłannikom Chrystusa, która przynagla ich, by wypłynęli na szerokie wody i zarzucili sieci na łów (por. Łk 5, 4). Tak jak u początków chrześcijaństwa dworzanin Kandaki, królowej etiopskiej, gdy otrzymał wiarę przez chrzest, udał się szczęśliwy w dalszą drogę i został świadkiem Chrystusa (por. Dz 8, 27-39), tak i dzisiaj Kościół w Afryce, pełen radości i wdzięczności za otrzymaną wiarę, musi nadal wypełniać swą misję ewangelizacji, aby prowadzić narody kontynentu do Chrystusa, ucząc je zachowywać to, co On przykazał (por. Mt 28, 20).

Poczynając od uroczystej inauguracyjnej liturgii eucharystycznej, którą koncelebrowało ze mną w Bazylice Watykańskiej w dniu 10 kwietnia 1994 roku trzydziestu pięciu kardynałów, jeden patriarcha, trzydziestu dziewięciu arcybiskupów, stu czterdziestu sześciu biskupów i dziewięćdziesięciu kapłanów, Kościół – Rodzina Boża[5], lud wierzący – zgromadził się wokół grobu św. Piotra. Była tam obecna Afryka wraz z całą różnorodnością swoich tradycji liturgicznych i wraz z całym Ludem Bożym: wyrażała swoją radość przez taniec, wyznawała swą wiarę w życie przy dźwięku tam-tamów oraz innych afrykańskich instrumentów muzycznych. Podczas tej liturgii Afryka usłyszała, że jest – jak

[3] Przemówienie do grupy biskupów z Zairu z okazji wizyty *ad limina Apostolorum* (21 kwietnia 1983 roku), 9: AAS 75 (1983), 634-635.
[4] *Angelus* (6 stycznia 1989 roku), 2: *Insegnamenti* XII, 1 (1989), 40.
[5] Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 6.

powiedział Paweł VI – „nową ojczyzną Chrystusa”[6], ziemią umiłowaną przez Ojca Przedwiecznego[7]. Dlatego też ja sam powitałem ten czas łaski słowami Psalmisty: „Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!” (Ps 118 [117], 24).

Adresaci Dokumentu

7. W niniejszej posynodalnej adhortacji apostolskiej pragnę się zwrócić – w komunii ze Specjalnym Zgromadzeniem Synodu Biskupów poświęconym Afryce – przede wszystkim do Pasterzy oraz do wiernych świeckich, a następnie do braci innych wyznań chrześcijańskich, do wszystkich wyznawców wielkich religii monoteistycznych, zwłaszcza tradycyjnej religii afrykańskiej, oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy w taki czy inny sposób troszczą się o duchowy i materialny rozwój Afryki lub decydują o losach tego wielkiego kontynentu.

Naturalnie, myślę przede wszystkim o samych Afrykanach i wszystkich mieszkańcach kontynentu; myślę zwłaszcza o synach i córkach Kościoła katolickiego: o biskupach, kapłanach, diakonach, seminarzystach, osobach zakonnych, członkach instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego, o katechistach i tych wszystkich, którzy ze służby braciom uczynili ideał swego życia. Pragnę utwierdzić ich w wierze (por. Łk 22, 32) oraz zachęcić, aby wytrwali w nadziei, którą daje zmartwychwstały Chrystus, i przezwyciężyli wszelką pokusę zniechęcenia.

Plan Adhortacji

8. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce podjęło głęboką refleksję na przedstawiony mu temat: *Kościół w Afryce i jego misja ewangelizacyjna u progu roku 2000: „Będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8).* Niniejsza adhortacja będzie zatem starała się iść tym samym szlakiem. Za punkt wyjścia przyjmie ów historyczny moment – prawdziwy *kairos* – w którym odbył się Synod, analizując jego cele, proces przygotowań i przebieg. Omówi obecną sytuację *Kościoła w Afryce*, przypominając kolejne fazy pracy misyjnej. Zajmie się następnie różnymi aspektami *misji ewangelizacyjnej*, jaką musi dziś podjąć Kościół, takimi jak ewangelizacja, inkulturacja, dialog, sprawiedliwość i pokój, środki społecznego przekazu. Nawiązując do *pilnych potrzeb* i *wyzwań* stojących przed Kościołem w Afryce *w przededniu Roku 2000*, nakreśli zadania świadka Chrystusa w Afryce, aby bardziej skutecznie budować Królestwo Boże.

---

[6] Homilia podczas kanonizacji błogosławionych Karola Lwangi, Macieja Mulumby Kalemby i 20 towarzyszy, męczenników ugandyjskich (18 października 1964 roku): AAS 56 (1964), 907-908.

[7] Por. Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. zamykającej Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce (8 maja 1994 roku), 7: *L'Osservatore Romano*, 9-10 maja 1994 roku, s. 4.

Pozwoli to na koniec opisać cele działania Kościoła w Afryce jako Kościoła misyjnego: Kościoła powstałego dzięki misjom, który sam staje się misyjny: „Będziecie moimi świadkami (...) aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8).

Rozdział I
Historyczna chwila w życiu Kościoła

9. „Nasze Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce jest *opatrznościowym wydarzeniem*, za które winniśmy wdzięczność wszechmocnemu i miłosiernemu Ojcu przez Syna w Duchu Świętym"[8]. Tymi słowami Ojcowie synodalni otworzyli uroczyście, podczas pierwszej Kongregacji ogólnej, dyskusję nad tematem Synodu. Już przy wcześniejszej okazji ja sam wyraziłem podobne przekonanie, stwierdzając, że „Specjalne Zgromadzenie Synodu to wydarzenie kościelne o istotnym znaczeniu dla Afryki, to *kairos, czas łaski*, w którym Bóg objawia swoje zbawienie. Cały Kościół powinien w pełni wykorzystać ten czas łaski do przyjęcia i głoszenia Dobrej Nowiny. Wysiłki włożone w przygotowanie Synodu nie tylko przyczynią się do pomyślnego przebiegu samych obrad, ale już teraz *okazują się pożyteczne dla Kościołów lokalnych pielgrzymujących w Afryce*, które umacniając swą wiarę i świadectwo, osiągają większą dojrzałość"[9].

Wyznanie wiary

10. Konkretnym przejawem tego czasu łaski stało się przede wszystkim uroczyste wyznanie wiary. Stając wokół grobu św. Piotra na początku Specjalnego Zgromadzenia, Ojcowie Synodu wyznali swą wiarę (wiarę Piotra, który na pytanie Chrystusa: „Czyż i wy chcecie odejść?" odparł: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga" (J 6, 67-69). Biskupi Afryki, którzy w tych dniach w szczególny sposób reprezentowali przy grobie Apostoła Kościół katolicki, potwierdzili swą niezachwianą wiarę w to, że wszechmoc i miłosierdzie jedynego Boga objawiły się przede wszystkim w odkupieńczym Wcieleniu Syna Bożego, który jest współistotny Ojcu w jedności Ducha Świętego i który w tej trynitarnej jedności odbiera pełnię czci i chwały. Taka jest nasza wiara – potwierdzili Ojcowie – taka jest wiara Kościoła, taka jest wiara wszystkich Kościołów lokalnych, rozsianych na całym kontynencie afrykańskim i podążających do domu Boga.

Tę wiarę w Jezusa Chrystusa Ojcowie Synodu wyrażali nieustannie, z mocą i jednomyślnie przez cały czas obrad Specjalnego Zgromadzenia. Silni tą wiarą biskupi Afryki powierzyli swój kontynent Chrystusowi Panu, przekonani, że

---

[8] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 1: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.

[9] Przemówienie na trzecim zebraniu Rady Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów ds. Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce (Luanda, 9 czerwca 1992 roku), 5: AAS 85 (1993), 523.

tylko On – przez swoją Ewangelię i przez swój Kościół – może wybawić Afrykę od aktualnych problemów i uleczyć z licznych przejawów zła[10].

11. W dniu uroczystego otwarcia Specjalnego Zgromadzenia biskupi Afryki wyrazili publicznie także swą wiarę w „jedyny Kościół Chrystusowy, który wyznajemy w Symbolu wiary jako jeden, święty, katolicki i apostolski"[11]. Te przymioty wskazują na istotne rysy Kościoła i jego posłannictwa. „Kościół nie posiada ich sam z siebie, lecz Chrystus przez Ducha Świętego sprawia, że Jego Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostolski, oraz powołuje go do urzeczywistniania każdego z tych przymiotów"[12].

Wszyscy, którzy mieli przywilej uczestniczyć w obradach Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce, z radością mogli się przekonać, że katolicy afrykańscy podejmują coraz więcej odpowiedzialnych zadań w swoich Kościołach lokalnych i starają się coraz lepiej rozumieć, co znaczy być katolikiem i zarazem Afrykaninem. Obrady Specjalnego Zgromadzenia ukazały całemu światu, że Kościoły lokalne Afryki istnieją prawomocnie we wspólnocie kościelnej oraz że mają prawo do zachowania i rozwijania „własnej tradycji, przy czym nienaruszony pozostaje prymat Stolicy Piotrowej, która całemu zgromadzeniu miłości przewodzi, nad prawowitymi odrębnościami sprawuje opiekę, a równocześnie pilnuje, aby odrębności nie szkodziły jedności, lecz raczej jej służyły"[13].

Synod zmartwychwstania, Synod nadziei

12. Szczególnym zrządzeniem Opatrzności uroczysta inauguracja Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce nastąpiła w drugą niedzielę wielkanocną, a więc na zakończenie oktawy Wielkiejnocy. Ojcowie Synodalni, zgromadzeni w tym dniu w Bazylice Watykańskiej, byli w pełni świadomi tego, iż radość ich Kościoła płynie z tego samego wydarzenia, które napełniło radością serca Apostołów w dniu Paschy: ze zmartwychwstania Pana Jezusa (por. Łk 24, 40-41). Byli głęboko przeświadczeni, że zmartwychwstały Pan jest obecny wśród nich i mówi im – tak jak Apostołom – „Pokój wam!" (J 20, 21. 26). Pamiętali, że On obiecał pozostać ze swoim Kościołem na zawsze (por. Mt 28, 20), a więc także przez cały czas obrad Zgromadzenia Synodalnego. W paschalnym klimacie, w którym Zgromadzenie Specjalne rozpoczęło prace, jednocząc swoich członków we wspólnym wyznawaniu wiary w zmartwychwstałego Chrystusa, spontanicznie przychodziły mi na myśl słowa Jezusa skierowane do apostoła Tomasza: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" (J 20, 29).

---

[10] Por. *Relatio post disceptationem* (22 kwietnia 1994 roku), 2: *L'Osservatore Romano*, 24 kwietnia 1994 roku, s. 8.

[11] Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 8.

[12] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nn. 811-812.

[13] Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 13.

13. Był to rzeczywiście Synod zmartwychwstania i nadziei, jak to z radością i entuzjazmem ogłosili Ojcowie synodalni w pierwszych słowach swego *Orędzia* do Ludu Bożego. Pragnę powtórzyć w tym miejscu ich słowa: „Jak Maria Magdalena w poranek zmartwychwstania, jak uczniowie wracający z Emaus z pałającym sercem i rozjaśnionym umysłem, tak i Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce obwieszcza dziś, że *Chrystus, nasza nadzieja, zmartwychwstał! Dołączył do nas w drodze i szedł z nami.* Wyjaśniał nam Pisma i oto co nam powiedział: 'Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani' (Ap 1, 17-18). (...) Podobnie jak św. Jan na Patmos otrzymał w czasach szczególnie trudnych proroctwo nadziei dla Ludu Bożego, tak i my głosimy dziś orędzie nadziei. Właśnie teraz, gdy tak wiele jest w naszych narodach bratobójczej, niszczącej nienawiści, podsycanej przez interesy polityczne, gdy międzynarodowe zadłużenie i dewaluacja pieniądza rzuca je na kolana – my, biskupi Afryki, wraz ze wszystkimi innymi uczestnikami tego świętego Synodu, zjednoczeni z Ojcem Świętym i ze wszystkimi naszymi Braćmi w Episkopacie, którzy nas wybrali, chcemy przekazać słowo nadziei i otuchy tobie, Rodzino Boża w Afryce, i tobie, Rodzino Boża na całym świecie: *Chrystus, nasza nadzieja, żyje, a więc i my żyć będziemy!*"[14].

14. Wzywam cały Lud Boży w Afryce, aby z otwartym sercem przyjął orędzie nadziei, skierowane doń przez Zgromadzenie Synodalne. Podczas obrad Ojcowie synodalni, zdając sobie w pełni sprawę, że są wyrazicielami oczekiwań nie tylko afrykańskich katolików, ale także wszystkich mieszkańców kontynentu, mówili otwarcie o licznych przejawach zła nękającego dzisiejszą Afrykę. Ukazywali całą złożoność i rozległość zadań, jakie powinien podjąć Kościół, aby doprowadzić do pożądanych przemian, ale nie ulegali przy tym pesymizmowi ani rozpaczy. Choć sytuacja licznych regionów Afryki jest w przeważającej mierze niepomyślna i choć bolesne doświadczenia są udziałem licznych krajów, Kościół ma obowiązek głosić z mocą, że przezwyciężenie tych trudności jest możliwe. Kościół musi ożywić we wszystkich Afrykanach nadzieję na prawdziwe wyzwolenie. Najgłębszym fundamentem jego ufności jest świadomość Bożej obietnicy, która nas upewnia, że nasza historia nie jest zamknięta w sobie samej, ale otwarta na Królestwo Boże. Dlatego właśnie nie ma usprawiedliwienia dla pesymizmu ani rozpaczy, gdy myślimy o przyszłości Afryki, czy którejkolwiek innej części świata.

Kolegialność afektywna i efektywna

15. Zanim przejdę do omówienia poszczególnych zagadnień, chciałbym podkreślić, że Synod Biskupów jest instytucją niezwykłe sprzyjającą kształtowaniu się kościelnej komunii. Gdy na zakończenie Soboru Watykańskiego II papież

---

[14] Nn. 1-2: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 4.

Paweł VI ustanowił Synod, wskazał jednoznacznie, że jednym z jego zasadniczych celów ma być wyrażanie i zacieśnianie – pod przewodnictwem Następcy św. Piotra – więzi wzajemnej komunii, łączącej biskupów całego świata[15]. Zasada stanowiąca fundament instytucji Synodu Biskupów jest prosta: im silniejsza jest komunia między poszczególnymi biskupami, tym bogatsza staje się komunia Kościoła jako takiego. Kościół w Afryce jest świadkiem prawdziwości tych słów, ponieważ doświadczył, jaki entuzjazm towarzyszył przygotowaniom do Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce i jakie były ich konkretne rezultaty.

16. Podczas mego pierwszego spotkania z Radą Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów, obradującą w związku z przygotowaniami do Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce, wskazałem powód, dla którego zwołanie tego Zgromadzenia wydawało się potrzebne: mam na myśli rozwój „organicznej solidarności duszpasterskiej na terenie całej Afryki i sąsiadujących z nią wysp"[16]. Tym określeniem pragnąłem objąć najważniejsze cele i zadania, które miały wyznaczyć kierunek obrad Zgromadzenia. Aby jaśniej wyrazić swoje oczekiwania, dodałem, że przedmiotem rozważań przygotowujących do Zgromadzenia powinny być „wszystkie istotne aspekty życia Kościoła w Afryce, a w szczególności ewangelizacja, inkulturacja, dialog, duszpasterska troska o sprawy społeczne oraz środki społecznego przekazu"[17].

17. Podczas mych wizyt duszpasterskich w Afryce często nawiązywałem do Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce i do zasadniczych celów, dla których zostało ono zwołane. Gdy uczestniczyłem po raz pierwszy w zebraniu Rady Synodu na ziemi afrykańskiej, nie omieszkałem podkreślić, że w moim przekonaniu Zgromadzenie Synodalne nie może ograniczyć się jedynie do dyskusji o problemach praktycznych. Jego prawdziwą *racją bytu* jest to, że Kościół nie może wzrastać inaczej, jak tylko umacniając komunię wśród swoich członków, przede wszystkim wśród swoich pasterzy[18].

Każde Zgromadzenie Synodalne ujawnia i rozwija solidarność między zwierzchnikami Kościołów partykularnych, wypełniających swoją misję poza granicami własnych diecezji. Sobór Watykański II naucza, że „jako prawowici na-

---

[15] Por. Motu proprio *Apostolica sollicitudo* (15 września 1965 roku), II: AAS 57 (1965), 776-777.

[16] Przemówienie do Rady Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów ds. Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce (23 czerwca 1989 roku), 1: AAS 82 (1990), 73; por. *Angelus* (6 stycznia 1989 roku), 2: *Insegnamenti* XII, 1 (1989), 40, podczas którego po raz pierwszy zostało zapowiedziane oficjalnie zwołanie Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce.

[17] Tamże, 5, l. c., 75.

[18] Por. Jan Paweł II, Przemówienie do Rady Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów ds. Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce (Jamusukro, 10 września 1990 roku), 3: AAS 83 (1991), 226.

stępcy Apostołów i członkowie Kolegium biskupiego, powinni biskupi być zawsze świadomi swej wzajemnej łączności i okazywać troskę o wszystkie Kościoły, skoro każdy z nich na mocy Bożego ustanowienia i z nakazu swego apostolskiego urzędu stanowi razem z resztą biskupów rękojmię Kościoła"[19].

18. Wybrany przeze mnie temat Specjalnego Zgromadzenia – „Kościół w Afryce i jego misja ewangelizacyjna u progu roku 2000: 'Będziecie moimi świadkami' (Dz 1, 8)" – wyraża pragnienie, aby Kościół ten przeżył okres dzielący nas od Wielkiego Jubileuszu jako „nowy Adwent", czas oczekiwania i przygotowania. Sądzę, iż przygotowanie do roku 2000 jest jednym z kluczy interpretacyjnych obecnego pontyfikatu[20].

Zgromadzenia Synodalne zwoływane w okresie prawie trzydziestu lat – Zgromadzenia Ogólne oraz Specjalne Zgromadzenia o zasięgu kontynentalnym, regionalnym i krajowym – wpisują się wszystkie w tę perspektywę przygotowania do Wielkiego Jubileuszu. Fakt, że tematem wszystkich tych Zgromadzeń Synodalnych była ewangelizacja, ukazuje, jak żywa jest dziś w Kościele świadomość zbawczej misji, którą otrzymał on od Chrystusa. Świadomość ta ujawnia się szczególnie wyraziście w posynodalnych adhortacjach apostolskich, poświęconych ewangelizacji, katechezie, rodzinie, pokucie i pojednaniu w życiu Kościoła i całej ludzkości, powołaniu i misji świeckich, formacji kapłanów.

W pełnej komunii z Kościołem Powszechnym

19. Od początku przygotowań do Specjalnego Zgromadzenia żywiłem pragnienie, w pełni podzielane przez Radę Sekretariatu Generalnego, aby nadać temu Synodowi charakter prawdziwie afrykański, unikając wszelkich dwuznaczności. Jednocześnie było sprawą zasadniczej wagi, aby Specjalne Zgromadzenie obradowało *w pełnej komunii z Kościołem Powszechnym*. Istotnie, Zgromadzenie brało zawsze pod uwagę potrzeby Kościoła Powszechnego. Z drugiej strony, gdy zostały opublikowane *Lineamenta*, zachęciłem mych Braci w Biskupstwie i wszystkich członków Ludu Bożego, żyjących na całym świecie, aby pamiętali w modlitwie o Specjalnym Zgromadzeniu poświęconym Afryce i by zechcieli się włączyć w przedsięwzięcia podejmowane w związku z tym wydarzeniem.

Zgromadzenie to, jak często podkreślałem, ma duże znaczenie dla Kościoła Powszechnego, i to nie tylko ze względu na zainteresowanie, z jakim zostało wszędzie przyjęte, ale także na samą naturę kościelnej komunii, która przekracza wszelkie granice czasu i przestrzeni. Specjalne Zgromadzenie stało się bowiem natchnieniem wielu modlitw i dobrych dzieł, poprzez które pojedynczy wierni Kościoła i całe wspólnoty na innych kontynentach wspierały obrady Synodu. A czyż możemy wątpić, że w tajemnicy kościelnej komunii wspomagały go także modlitwy świętych w niebie?

---

[19] Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 6.
[20] Por. List apost. *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994 roku), 23: AAS 87 (1995), 19.

Gdy podejmowałem decyzję o przeprowadzeniu pierwszego etapu obrad Specjalnego Zgromadzenia w Rzymie, kierowałem się intencją, aby jeszcze bardziej wyraziście ukazać komunię łączącą Kościół, który jest w Afryce, z Kościołem Powszechnym, a w ten sposób podkreślić zaangażowanie *wszystkich wiernych* na rzecz Afryki.

20. Uroczysta Eucharystia otwierająca Synod, koncelebrowana pod moim przewodnictwem w Bazylice św. Piotra, była wspaniałym i wzruszającym świadectwem powszechności Kościoła. Tej powszechności, „która nie oznacza jednolitości, ale raczej komunię w różnorodności, zgodną z zasadami Ewangelii"[21], doświadczyli wszyscy Biskupi. Wszyscy mieli świadomość, że jako członkowie wspólnoty biskupiej, będącej dalszym ciągiem Kolegium Apostołów, zostali konsekrowani nie tylko dla jakiejś diecezji, ale i dla zbawienia całego świata[22].

Dziękuję wszechmogącemu Bogu, który poprzez Specjalne Zgromadzenie dał nam sposobność doświadczenia tego, co oznacza prawdziwa katolickość: „Dzięki tej katolickości poszczególne części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary"[23].

Orędzie aktualne i wiarygodne

21. Według Ojców synodalnych zasadniczy problem, przed jakim stoi Kościół Afryki, polega na opisaniu, w sposób możliwie najjaśniejszy, czym jest on sam i jakie zadania musi wykonać, aby jego orędzie miało związek z konkretną rzeczywistością i było wiarygodne[24]. We wszystkich dyskusjach na forum Zgromadzenia powoływano się na tę naprawdę kluczową i fundamentalną potrzebę, *stanowiącą autentyczne wyzwanie dla Kościoła w Afryce.*

Nie ulega wątpliwości, „że Duch Święty jest głównym sprawcą w szerzeniu Ewangelii, ponieważ On pobudza do przepowiadania i przygotowuje serce człowieka do przyjęcia i rozumienia słowa zbawienia"[25]. Jednakże Specjalne Zgromadzenie, potwierdziwszy tę prawdę, słusznie podkreśliło też, że ewangelizacja to także zadanie, które Chrystus Pan powierzył swemu Kościołowi, aby je wypełniał pod kierownictwem i w mocy Ducha Świętego. Niezbędny jest nasz współudział – żarliwa modlitwa, twórcze myślenie, odpowiednie planowanie i wykorzystanie wszystkich zasobów"[26].

---

[21] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 7: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994, s. 4.
[22] Por. Sobór Wat. II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 38.
[23] Sobór Wat: II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 13.
[24] Por. *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 34: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 5.
[25] Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku), 75: AAS 68 (1976), 66.
[26] Por. *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 34: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 5.

Synodalna debata na temat *aktualności* i *wiarygodności* orędzia głoszonego przez Kościół w Afryce musiała prowadzić do refleksji nad *wiarygodnością samych głosicieli tego orędzia*. Ojcowie mówili o tej kwestii bardzo bezpośrednio i z całkowitą szczerością, wystrzegając się wszelkiej pobłażliwości. Poruszył ją już wcześniej papież Paweł VI, który w pamiętnych słowach przypominał: „Często dzisiaj mówi się, że nasz wiek pragnie szczerości i prawdy. Szczególnie o młodzieży mówi się, że wzdryga się wręcz przed fałszem i udawaniem, a żąda całej prawdy i otwartości. Te znaki czasu nakazują nam wielką czujność. Bo wciąż gwałtownie pytają nas, milcząco lub głośno: Czy wierzycie w to, co głosicie? Czy żyjecie tym, w co wierzycie? Czy naprawdę głosicie to, czym żyjecie? Świadectwo życia, jak nigdy przedtem, stało się dziś najkonieczniejszym warunkiem skuteczności naszego przepowiadania. Z tego powodu jesteśmy odpowiedzialni za wszelki postęp i owocność Ewangelii, którą głosimy"[27].

Dlatego też ja sam, nawiązując do ewangelizacyjnej misji Kościoła na polu sprawiedliwości i pokoju, powiedziałem: „Dziś bardziej niż kiedykolwiek Kościół jest świadom, że jego orędzie społeczne zyska większą wiarygodność dzięki *świadectwu działania*, niż dzięki swej wewnętrznej spójności i logice"[28].

22. Warto tu przypomnieć, że ósme Zgromadzenie Plenarne S.C.E.A.M., obradujące w Lagos w Nigerii w 1987 roku, rozpatrywało już w sposób bardzo otwarty kwestię wiarygodności i aktualności orędzia głoszonego przez Kościół w Afryce. Zgromadzenie to stwierdziło, że wiarygodność Kościoła w Afryce zależy od biskupów i kapłanów zdolnych dawać – wzorem Chrystusa – świadectwo przykładnego życia; od zakonników naprawdę wiernych, dających autentyczne świadectwo przez swój sposób przeżywania rad ewangelicznych; od dynamicznego laikatu – głęboko wierzących rodziców, wychowawców świadomych swojej odpowiedzialności, przywódców politycznych przenikniętych głębokim zmysłem moralnym[29].

Rodzina Boża na drodze synodalnej

23. Zwracając się 23 czerwca 1989 roku do członków Rady Sekretariatu Generalnego, bardzo mocno podkreśliłem potrzebę udziału całego Ludu Bożego, na wszystkich szczeblach i przede wszystkim w Afryce, w przygotowaniu Specjalnego Zgromadzenia. „Jeśli sesja Synodu zostanie dobrze przygotowana – powiedziałem – pozwoli to zaangażować wszystkie środowiska chrześcijańskiej wspólnoty: jednostki, małe wspólnoty, parafie, diecezje i instytucje lokalne, krajowe i międzynarodowe"[30].

---

[27] Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku), 76: AAS 68 (1976), 67.
[28] Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991 roku), 57: AAS 83 (1991), 862.
[29] Por. Orędzie VIII Zgromadzenia Ogólnego S.C.E.A.M. (19 lipca 1987 roku): *La Documentation catholique*, 84 (1987), 1024-1026.
[30] Przemówienie do Rady Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów ds. Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce (23 czerwca 1989 roku), 6: AAS 82 (1990), 76.

W okresie od początku mego pontyfikatu do inauguracji Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce odbyłem dziesięć podróży duszpasterskich do Afryki i na Madagaskar, odwiedzając trzydzieści sześć krajów. Podczas podróży apostolskich, jakie podjąłem po zwołaniu Specjalnego Zgromadzenia, jednym z najważniejszych tematów moich spotkań z Ludem Bożym Afryki był zawsze Synod oraz potrzeba przygotowania się wszystkich wiernych do Zgromadzenia Synodalnego. Wykorzystywałem także wizyty *ad limina* biskupów tego kontynentu, aby zachęcać wszystkich do współpracy w przygotowaniu Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce. Przy trzech różnych okazjach uczestniczyłem też w sesjach roboczych Rady Sekretariatu Generalnego Synodu *na ziemi afrykańskiej*: w Jamusukro na Wybrzeżu Kości Słoniowej (1990 r.), w Luandzie w Angoli (1992 r.) oraz w Kampali w Ugandzie (1993 r.), kierując się zawsze intencją wezwania Afrykanów do aktywnego i jednomyślnego udziału w przygotowaniu Zgromadzenia Synodalnego.

24. W dniu 25 lipca 1990 roku, kiedy to na forum dziewiątego Zgromadzenia ogólnego S.C.E.A.M. w Lomé w Togo zostały przedstawione *Lineamenta*, rozpoczął się niewątpliwie nowy i ważny etap procesu przygotowań do Specjalnego Zgromadzenia. Można z pewnością powiedzieć, że publikacja tego *dokumentu* stała się decydującym bodźcem dla przygotowań do Synodu we wszystkich Kościołach partykularnych Afryki. Zgromadzenie S.C.E.A.M. w Lomé opracowało *Modlitwę w intencji Specjalnego Zgromadzenia* i zaleciło, aby odmawiano ją, publicznie i prywatnie, we wszystkich parafiach Afryki aż do rozpoczęcia obrad Synodu. Ta naprawdę bardzo trafna inicjatywa S.C.E.A.M. została dostrzeżona w całym Kościele Powszechnym.

Pragnąc rozpowszechnić *Lineamenta*, liczne Konferencje Episkopatów i diecezje dokonały z kolei tłumaczeń tego dokumentu na miejscowe języki, na przykład na suahili, arabski, malgaski i inne. „Publikacje, konferencje i sympozja poświęcone tematom Synodu zostały przygotowane przez Konferencje Episkopatów, uczelnie teologiczne i seminaria, stowarzyszenia instytutów życia konsekrowanego, kilka dzienników, znane czasopisma, a także przez biskupów i teologów"[31].

25. Gorąco dziękuję wszechmogącemu Bogu za to, że *Lineamenta* oraz *Instrumentum laboris*[32] Synodu zostały przygotowane z tak wielką starannością. Podjęli i wykonali to zadanie sami Afrykanie – biskupi i eksperci, poczynając od Komisji Przygotowawczej Synodu, która obradowała w styczniu i marcu 1989 roku. Komisja została później zastąpiona przez Radę Sekretariatu Generalnego

[31] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Relacja Sekretarza Generalnego* (11 kwietnia 1994 roku), VI: *L'Osservatore Romano*, 11-12 kwietnia 1994 roku, s. 10.

[32] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, Kościół w Afryce i jego misja ewangelizacyjna u progu roku 2000: „Będziecie moimi świadkami" (Dz 1, 8), *Lineamenta*, Citta del Vaticano, 1990; *Instrumentum laboris*, Citta del Vaticano, 1993.

Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce, którą powołałem 20 czerwca 1989 roku.

Jestem też głęboko wdzięczny zespołowi roboczemu, który tak starannie przygotował liturgie eucharystyczne, sprawowane na otwarcie i zamknięcie Synodu. Zespół, w którego skład wchodzili teologowie, liturgiści oraz znawcy afrykańskich śpiewów i liturgicznych środków wyrazu, nadał tym liturgiom, zgodnie z moim pragnieniem, wyraźny charakter afrykański.

26. W tym miejscu muszę dodać, że odpowiedź Afrykanów na moje wezwanie do udziału w przygotowaniu Synodu była naprawdę godna podziwu. Zainteresowanie, z jakim przyjęto *Lineamenta* w afrykańskich wspólnotach kościelnych i poza nimi, znacznie przewyższyło wszelkie oczekiwania. Liczne Kościoły lokalne wykorzystały *Lineamenta*, aby zmobilizować wiernych, dzięki czemu już teraz możemy z całą pewnością stwierdzić, że pierwsze owoce Synodu to nowe zaangażowanie i nowa świadomość chrześcijan Afryki[33].

Na poszczególnych etapach przygotowań do Specjalnego Zgromadzenia liczni członkowie Kościoła Afryki – duchowni, zakonnicy, zakonnice, świeccy – w przykładny sposób włączali się w proces synodalny, „idąc razem", oddając swoje talenty w służbę Kościoła i żarliwie modląc się razem o pomyślny przebieg Synodu. Już podczas obrad Specjalnego Zgromadzenia sami Ojcowie synodalni wielokrotnie stwierdzali, że ich praca została ułatwiona właśnie przez „staranne i drobiazgowe przygotowanie Synodu, przeprowadzone przy aktywnym współudziale wszystkich środowisk całego Kościoła w Afryce"[34].

Bóg pragnie zbawić Afrykę

27. Apostoł Narodów mówi nam, że Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich" (1 Tm 2, 4-6). Skoro Bóg powołuje wszystkich ludzi do jednego i tego samego przeznaczenia, które jest Boskie, „to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy"[35]. Odkupieńcza miłość Boża ogarnia całą ludzkość, każdą rasę, plemię i naród: ogarnia zatem także ludy kontynentu afrykańskiego. Zrządzeniem Bożej Opatrzności Afryka była obe-

[33] Por. tamże. Spośród 34 Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru 31 nadesłało swoje uwagi, natomiast 3 pozostałe nie mogły tego uczynić z powodu trudnej sytuacji, w jakiej się znajdowały.

[34] *Relatio ante disceptationem*, (11 kwietnia 1994 roku), 1: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994, s. 4; por. *Relatio post disceptationem* (22 kwietnia 1994 roku), 1: *L'Osservatore Romano*, 24 kwietnia 1994 roku, s. 8.

[35] Sobór Wat. II, Konst. duszpast.: o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1260.

cna przy Męce Pańskiej w osobie Szymona z Cyreny, którego rzymscy żołnierze przymusili, aby pomógł Chrystusowi w niesieniu krzyża (por. Mk 15, 21).

28. Liturgia szóstej niedzieli wielkanocnej 1994 roku, kiedy to sprawowana była uroczysta Eucharystia na zakończenie sesji roboczej Specjalnego Zgromadzenia, stała się dla mnie sposobnością do refleksji nad zbawczym zamysłem Boga wobec Afryki. Jedno z czytań biblijnych, zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich, opowiadało o wydarzeniu, które można uznać za *pierwszy krok w misji Kościoła wśród pogan*: o wizycie Piotra, przynaglonego przez Ducha Świętego, w domu setnika Korneliusza, poganina. Aż do tej chwili Ewangelia była głoszona przede wszystkim wśród Żydów. Po długich wahaniach Piotr, kierowany światłem Ducha, postanowił udać się do domu poganina. Przybywszy tam, doznał radosnego zaskoczenia, ponieważ setnik oczekiwał Chrystusa i chrztu. Księga Dziejów Apostolskich opowiada, że „zdumieli się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga" (10, 45-46).

W domu Korneliusza ponownie dokonał się w pewnym sensie cud Pięćdziesiątnicy. Dlatego Piotr powiedział: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. (...) Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my" (Dz 10, 34-35. 47).

W ten sposób rozpoczęła się misja Kościoła *ad gentes*, której najwybitniejszym głosicielem miał się stać Paweł z Tarsu. Pierwsi misjonarze docierający w głąb Afryki z pewnością doznali podobnego zachwycenia jak chrześcijanie, którzy w czasach apostolskich byli świadkami wylania Ducha Świętego.

29. Boży zamysł zbawienia Afryki dał początek rozwojowi Kościoła na kontynencie afrykańskim. Ponieważ jednak Kościół, zgodnie z wolą Chrystusa, jest ze swej natury misyjny, dlatego również Kościół w Afryce jest powołany, by odgrywać aktywną rolę w służbie zbawczemu zamysłowi Bożemu. Dlatego tak często powtarzam, że „Kościół w Afryce jest Kościołem misyjnym i Kościołem w misji"[36].

Zadaniem Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce było znalezienie właściwych metod działania, które pozwolą Afrykanom lepiej realizować posłannictwo pozostawione uczniom przez zmartwychwstałego Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody" (Mt 28, 19).

---

[36] Przemówienie podczas Audiencji generalnej 21 sierpnia 1985 roku, 3: *Insegnamenti*, VIII, 2 (1985), 512.

Rozdział II
Kościół w Afryce

I. Krótka historia ewangelizacji kontynentu

30. W dniu otwarcia Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce – pierwszego zgromadzenia tego rodzaju w historii – Ojcowie synodalni wspominali wielkie dzieła, jakich Bóg dokonał w dziejach ewangelizacji Afryki. Dzieje te sięgają epoki narodzin samego Kościoła. Ewangelia została rozpowszechniona w Afryce w kilku fazach. Pierwsze wieki chrześcijaństwa były czasem ewangelizacji Egiptu i Afryki Północnej. Druga faza, obejmująca regiony kontynentu położone na południe od Sahary, przypadła na XV i XVI stulecie. Faza trzecia, okres niezwykłego wysiłku misyjnego, rozpoczęła się w XIX wieku.

Faza pierwsza

31. W orędziu skierowanym do biskupów i do wszystkich ludów Afryki, a poświęconym postępowi materialnemu i duchowemu kontynentu, mój czcigodny poprzednik Paweł VI przywołał w pamiętnych słowach chwalebną przeszłość chrześcijaństwa w Afryce: „Myślimy – pisał – o chrześcijańskich Kościołach Afryki, których początki sięgają czasów apostolskich i zgodnie z tradycją są związane z imieniem i nauczaniem ewangelisty Marka. Myślimy o niezliczonej rzeszy świętych, męczenników, wyznawców, dziewic, którzy do nich należą. Istotnie, w okresie od II do IV stulecia życie chrześcijańskie w północnych regionach Afryki było niezwykle intensywne, a jego członkowie tworzyli awangardę studium teologicznego i twórczości literackiej. Spontanicznie przychodzą tu na myśl imiona wielkich doktorów i pisarzy, takich jak Orygenes, św. Atanazy i św. Cyryl – wybitni przedstawiciele Szkoły Aleksandryjskiej, zaś na drugim krańcu afrykańskiego wybrzeża Morza Śródziemnego – Tertulian, św. Cyprian i przede wszystkim św. Augustyn, jedno z najjaśniejszych świateł chrześcijaństwa. Wspominamy wielkich świętych pustyni: Pawła, Antoniego, Pachomiusza, pierwszych założycieli monastycyzmu, który dzięki ich przykładowi rozpowszechnił się potem na Wschodzie i na Zachodzie. Pośród wielu innych nie możemy też pominąć postaci św. Frumencjusza, zwanego później Abba Salama, który przyjął święcenia biskupie z rąk św. Atanazego i stał się apostołem Etiopii"[37]. W ciągu tych pierwszych stuleci Kościoła w Afryce także kobiety dawały świadectwo o Chrystusie. Spośród nich należy wspomnieć przede wszystkim święte Felicytę i Perpetuę, św. Monikę i św. Teklę.

„Te świetlane przykłady, podobnie jak postaci świętych Papieży z Afryki – Wiktora I, Melchiadesa i Gelazego I – należą do wspólnego dziedzictwa Kościoła, zaś pisma afrykańskich autorów chrześcijańskich do dziś mają fundamen-

---

[37] Orędzie *Africae terrarum* (29 października 1967 roku), 3: AAS 59 (1967), 1074-1075.

talne znaczenie dla refleksji nad historią zbawienia w świetle słowa Bożego. Wspominając dawną chwałę chrześcijańskiej Afryki, pragniemy wyrazić głęboki szacunek Kościołom, z którymi nie łączy nas pełna komunia: greckiemu Kościołowi Patriarchatu Aleksandrii, koptyjskiemu Kościołowi Egiptu i Kościołowi etiopskiemu, które dzielą z Kościołem katolickim wspólne początki oraz doktrynalne i duchowe dziedzictwo wielkich Ojców i Świętych, wywodzących się nie tylko z ich ziem, ale z całego starożytnego Kościoła. Kościoły te wiele uczyniły i wycierpiały, aby pośród dziejowych wydarzeń imię chrześcijańskie pozostało żywe w Afryce"[38]. Do dziś dają one świadectwo chrześcijańskiej żywotności, którą czerpią ze swych apostolskich źródeł, zwłaszcza w Egipcie i Etiopii, a do XVII wieku także w Nubii. Na pozostałej części kontynentu rozpoczynała się wówczas nowa faza ewangelizacji.

Faza druga

32. W XV i XVI wieku, gdy Portugalczycy dotarli do afrykańskich wybrzeży, rychło podjęto też ewangelizację regionów Afryki położonych na południe od Sahary. Proces ten obejmował między innymi obszary dzisiejszego Beninu, Wyspy Św. Tomasza, Angoli, Mozambiku i Madagaskaru.

7 czerwca 1992 roku, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, podczas uroczystości w Luandzie upamiętniającej 500-lecie ewangelizacji Angoli, powiedziałem między innymi: „Dzieje Apostolskie wymieniają z nazwy mieszkańców różnych ziem, którzy bezpośrednio uczestniczyli w narodzinach Kościoła pod tchnieniem Ducha Świętego. Oto wszyscy mówili: 'Słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże' (Dz 2, 11). Przed pięciuset laty do tego chóru języków dołączyły się ludy Angoli. Wówczas to w waszej afrykańskiej ojczyźnie odnowiła się jerozolimska Pięćdziesiątnica. Przodkowie wasi usłyszeli język Dobrej Nowiny, która jest mową Ducha. Po raz pierwszy tę mowę przyjęły ich serca, a głowy pochyliły się ku zdrojom wody chrzcielnej, w której człowiek za sprawą Ducha Świętego umiera wraz z Ukrzyżowanym Chrystusem i rodzi się do nowego życia w Jego zmartwychwstaniu. (...) Z pewnością ten sam Duch kierował krokami mężów wiary – pierwszych misjonarzy, którzy w 1491 roku wylądowali w Pinda, przy ujściu rzeki Zair, dając początek prawdziwej epopei misyjnej. To Duch Święty, działający w sposób sobie właściwy w sercach ludzkich, skłonił wielkiego króla Konga Nzinga-a-Nkuwu, by zaprosił misjonarzy głoszących Ewangelię. To Duch Święty umacniał pierwszych czterech chrześcijan angolijskich, którzy po powrocie z Europy dali świadectwo wiary chrześcijańskiej. W ślad za pierwszymi misjonarzami przybyło wielu innych z Portugalii i innych krajów europejskich, by dalej prowadzić, rozszerzać i umacniać zaczęte dzieło"[39].

[38] Tamże, 3-4, l. c., 1075.

[39] Homilia na 500-lecie ewangelizacji Angoli (Luanda, 7 czerwca 1992 roku), 2: AAS 85 (1993), 511-512.

W tym okresie utworzono pewną liczbę stolic biskupich, zaś jednym z pierwszych owoców tego misyjnego dzieła była konsekracja Don Enrica, syna króla Konga Alfonsa I, na biskupa tytularnego Utica; dokonał jej w Rzymie w 1518 roku Leon X, a Don Enrico został w ten sposób pierwszym biskupem rodem z Czarnej Afryki.

W tym właśnie okresie, dokładnie w 1622 roku, mój poprzednik Grzegorz XV utworzył na stałe Kongregację *De Propaganda Fide*, aby zapewnić sprawniejszą organizację i rozwój misji.

Z powodu różnego rodzaju trudności druga faza ewangelizacji Afryki zakończyła się w XVIII wieku likwidacją prawie wszystkich misji w regionach na południe od Sahary.

Faza trzecia

33. Trzecia faza systematycznej ewangelizacji Afryki rozpoczęła się w XIX wieku, w okresie niezwykłej aktywności, podejmowanej przez wielkich apostołów i animatorów misji afrykańskiej. Był to czas szybkiego wzrostu, jak wyraźnie wynika ze statystyk przedstawionych Zgromadzeniu Synodalnemu przez Kongregację ds. Ewangelizacji Narodów[40]. Afryka odpowiedziała bardzo wielkodusznie na wezwanie Chrystusa. W ostatnich dziesięcioleciach liczne kraje afrykańskie obchodziły setną rocznicę ewangelizacji. Wzrost Kościoła w Afryce w okresie minionych stu lat jest naprawdę wielkim dziełem łaski Bożej

Wspaniałym świadectwem chwalebnych dokonań współczesnej ewangelizacji Afryki są Święci, których dzisiejsza Afryka dała Kościołowi. Bardzo trafnie opisał tę rzeczywistość papież Paweł VI podczas obchodów Światowego Dnia Misyjnego 1964 roku, kiedy to w Bazylice św. Piotra kanonizował męczenników ugandyjskich: „Ci męczennicy z Afryki dodają do księgi zwycięzców, to jest do Martyrologium, kartę opowiadającą o bolesnych i chwalebnych zarazem wydarzeniach. Zasługuje ona w pełni, aby dołączyć ją do owych wspaniałych opowiadań starożytnej Afryki. (...) Oto bowiem Afryka, zroszona krwią tych męczenników, pierwszych w nowożytnej epoce – oby Bóg sprawił, by byli ostatnimi, skoro tak wspaniała jest i cenna ich ofiara – odradza się jako wolna i niepodległa”[41].

34. Lista Świętych, których Afryka daje Kościołowi i która jest jej największym tytułem do chwały, nieustannie się wydłuża. Czy moglibyśmy tu nie wspomnieć – spośród ostatnio wyniesionych na ołtarze – bł. Klementyny Anwarite,

---

[40] Por. Sytuacja Kościoła w Afryce i na Madagaskarze (wybrane aspekty i uwagi): *L'Osservatore Romano*, 16 kwietnia 1994 roku, s. 6-8; Centralny Urząd Statystyczny Kościoła, Kościół w Afryce: dane liczbowe i statystyczne: *L'Osservatore Romano*, 15 kwietnia 1994 roku, s. 6.

[41] Homilia podczas kanonizacji błogosławionych Karola Lwangi, Macieja Mulumby Kalemby i 20 towarzyszy, męczenników ugandyjskich (18 października 1964 roku): AAS 56 (1964), 905-906.

dziewicy i męczennicy z Zairu, którą beatyfikowałem na ziemi afrykańskiej w 1985 roku, bł. Wiktorii Rasoamanarivo z Madagaskaru i bł. Józefiny Bakhita z Sudanu, również beatyfikowanych w czasie mego pontyfikatu? A jakże nie przypomnieć postaci bł. Izydora Bakanja, męczennika z Zairu, którego dane mi było wynieść do chwały ołtarzy podczas Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce?

„Inne sprawy [beatyfikacyjne] dojrzewają. *Kościół w Afryce musi stworzyć swoje własne Martyrologium*, dołączając do wspaniałych postaci pierwszych wieków (...) męczenników i świętych z ostatnich czasów"[42]. Wspaniały wzrost Kościoła w Afryce w okresie ostatnich stu lat i jego owoce świętości znajdują tylko jedno wytłumaczenie: wszystko to jest darem Bożym, ponieważ ludzie własnymi siłami nie mogliby dokonać tak wielkiego dzieła w tak krótkim okresie. Nie ma tu jednak miejsca na ludzki triumfalizm. Podziwiając chwałę i blask Kościoła w Afryce, Ojcowie synodalni wysławiali jedynie wielkie dzieła Boże, dokonane dla wyzwolenia i zbawienia Afryki.

„Stało się to przez Pana: cudem jest w oczach naszych" (Ps 118 [117], 23).

„Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię" (Łk 1, 49).

Hołd misjonarzom

35. Powszechnie uznaje się, że wspaniały wzrost Kościoła w Afryce i jego dokonania są w wielkiej mierze owocem heroicznego i bezinteresownego poświęcenia całych pokoleń misjonarzy. Istotnie, na błogosławionej ziemi Afryki wszędzie znaleźć można groby odważnych głosicieli Ewangelii.

Biskupi Afryki przybywający do Rzymu na Specjalne Zgromadzenie byli w pełni świadomi długu wdzięczności, jaki ich kontynent zaciągnął wobec swoich przodków w wierze.

W przemówieniu skierowanym do pierwszego Zgromadzenia S.C.E.A.M. w Kampali, 31 stycznia 1969 roku, papież Paweł VI wspomniał o tym długu wdzięczności: „Wy, Afrykanie, jesteście już teraz misjonarzami samych siebie. Kościół Chrystusowy jest naprawdę zakorzeniony w tej błogosławionej ziemi (por. Dekret *Ad gentes*, 6). Pozostaje nam do spełnienia pewien obowiązek: musimy przywołać pamięć tych, którzy w Afryce już przed wami – a dzisiaj jeszcze razem z wami – głosili Ewangelię. Nakazuje nam to Pismo Święte: 'Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę!' (Hbr 13, 7). Tej przeszłości nie możemy zapomnieć; to ona nadaje lokalnemu Kościołowi jego autentyzm i szlachetność, jego 'apostolskość'; ta przeszłość to dramat miłości, heroizmu

---

[42] Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. zamykającej Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce (8 maja 1994 roku), 7: *L'Osservatore Romano*, 9-10 maja 1994 roku, s. 5.

i poświęcenia, który od samego początku czyni Kościół afrykański wielkim i świętym"[43].

36. Specjalne Zgromadzenie w należny sposób spłaciło ten dług wdzięczności, stwierdzając podczas pierwszej Kongregacji Generalnej: „W tym miejscu wypada oddać hołd *misjonarzom*, członkom wszystkich instytutów zakonnych i świeckich, a także wszystkim narodom, które w ciągu prawie dwóch tysięcy lat ewangelizacji kontynentu afrykańskiego niosły mu światło chrześcijańskiej wiary, pełniąc tę misję z poświęceniem i bez względu na koszty. (...) Dlatego my również, jako szczęśliwi spadkobiercy tych wspaniałych dokonań, przy tej uroczystej okazji z radością pragniemy wyrazić naszą wdzięczność Bogu"[44].

W Orędziu końcowym do Ludu Bożego Ojcowie synodalni raz jeszcze złożyli głęboki hołd misjonarzom, ale nie omieszkali też wyrazić wdzięczności ich współpracownikom – synom i córkom Afryki, zwłaszcza katechistom i tłumaczom[45].

37. Właśnie dzięki tej wielkiej epopei misyjnej, której sceną był kontynent afrykański zwłaszcza w dwóch ostatnich stuleciach, mogliśmy spotkać się w Rzymie na Specjalnym Zgromadzeniu poświęconym Afryce. Ziarno niegdyś zasiane przyniosło obfity plon. Moi Bracia w Biskupstwie, synowie ludów Afryki, są tego wymownym świadectwem. Wraz ze swymi kapłanami dźwigają oni dziś na swoich barkach większą część pracy ewangelizacyjnej. Potwierdzają to także liczni synowie i córki Afryki, którzy wstępują do starych zgromadzeń misyjnych lub do nowych instytutów, powstałych na ziemi afrykańskiej, kontynuując świadectwo całkowitego poświęcenia się służbie Bogu i Ewangelii.

Kościół zakorzenia się i wzrasta

38. Sam fakt, że w okresie niemal dwóch stuleci liczba katolików w Afryce bardzo znacznie wzrosła, stanowi rezultat ze wszech miar godny uwagi. Umocnienie się Kościoła na kontynencie potwierdzają zwłaszcza takie zjawiska, jak wyraźny i szybki rozwój organizacyjny Kościoła, wzrost liczby miejscowych duchownych, seminarzystów i kandydatów w instytutach życia konsekrowanego, stopniowe rozszerzanie się sieci katechistów, których wkład w głoszenie Ewangelii wśród mieszkańców Afryki jest powszechnie znany. Istotne znaczenie ma też fakt, że miejscowi biskupi stanowią wysoki procent hierarchii kościelnej na kontynencie.

---

[43] Przemówienie na Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru (Kampala, 31 lipca 1969 roku),1: AAS 61 (1969), 575.

[44] *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 5: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.

[45] Por. N. 10: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 4.

Ojcowie synodalni zwrócili uwagę na liczne i bardzo doniosłe dokonania Kościoła w Afryce w dziedzinie inkulturacji i dialogu ekumenicznego[46]. Powszechne uznanie zyskały też znaczne i chwalebne osiągnięcia na polu oświaty i wychowania.

Chociaż katolicy to tylko czternaście procent ludności Afryki, katolickie instytucje służby zdrowia stanowią siedemnaście procent wszystkich struktur sanitarnych całego kontynentu.

Z pewnością zasługują na uwagę inicjatywy odważnie podejmowane przez Kościoły Afryki, aby nieść Ewangelię „aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8). Instytuty misyjne powstałe w Afryce rozrosły się liczebnie i zaczęły dostarczać misjonarzy nie tylko dla krajów kontynentu, ale także dla innych regionów świata. Afrykańscy kapłani diecezjalni, których liczba pomału wzrasta, coraz częściej zgłaszają gotowość do służby na ograniczony czas jako kapłani fidei donum w innych diecezjach, gdzie jest niedobór kapłanów, we własnych krajach i poza nimi. Także w afrykańskich prowincjach instytutów zakonnych na prawie papieskim, zarówno męskich, jak i żeńskich, nastąpił wzrost liczby członków. W ten sposób Kościół oddaje się w służbę narodów afrykańskich; jest też gotów do udziału w „wymianie darów" z innymi Kościołami partykularnymi w łonie całego Ludu Bożego. Wszystko to stanowi namacalny dowód dojrzałości osiągniętej przez Kościół w Afryce: to ona umożliwiła przeprowadzenie Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów.

Czym jest dzisiaj Afryka?

39. Niespełna trzydzieści lat temu liczne kraje afrykańskie odzyskiwały niezależność od mocarstw kolonialnych. Rozbudziło to wielkie oczekiwania, związane z rozwojem politycznym, ekonomicznym, społecznym i kulturalnym krajów afrykańskich. Chociaż „w niektórych krajach sytuacja wewnętrzna jeszcze się, niestety, nie ustabilizowała, tak że dochodziło tam czasem lub nadal dochodzi do zwycięstwa przemocy, nie może to skłaniać do potępienia całego narodu czy całego kraju, albo – co jeszcze gorsze – całego kontynentu"[47].

40. Jaka jest jednak dzisiaj rzeczywista sytuacja kontynentu afrykańskiego jako całości, zwłaszcza z punktu widzenia misji ewangelizacyjnej Kościoła? Podejmując ten problem, Ojcowie synodalni postawili sobie przede wszystkim pytanie: „Czy na kontynencie, gdzie tak często krążą złe wieści, chrześcijańskie orędzie może się stać 'Dobrą Nowiną' dla naszych narodów? Wśród wszechobecnej rozpaczy, gdzie mamy szukać nadziei i optymizmu, które niesie ze sobą Ewangelia? Ewangelizacja to wiele podstawowych wartości, których tak bardzo

---

[46] Por. *Relatio post disceptationem* (22 kwietnia 1994 roku), 22-26: *L'Osservatore Romano*, 24 kwietnia 1994 roku, s. 8.

[47] Paweł VI, Orędzie *Africae terrarum* (29 października 1967 roku), 6: AAS 59 (1967), 1076.

brakuje na naszym kontynencie: to nadzieja, pokój, radość, zgoda, miłość i jedność"[48].

Zgromadzenie Synodu słusznie podkreśliło, że Afryka to ogromny kontynent, na którym występują bardzo różne sytuacje, i stąd należy unikać uogólnień zarówno w ocenie problemów, jak i w proponowanych rozwiązaniach; z bólem musiało jednak stwierdzić, iż „niewątpliwie jednym ze wspólnych elementów jest to, że Afryka to kontynent pełen problemów. Prawie w każdym kraju można się spotkać ze skrajnym ubóstwem, tragicznym marnotrawstwem i tak skąpych zasobów, polityczną niestabilnością i napięciami społecznymi. Rezultaty rzucają się w oczy: nędza, wojny, brak nadziei. W świecie kontrolowanym przez kraje bogate i potężne Afryka stała się w praktyce nieważnym dodatkiem, przez wszystkich zapomnianym i pogardzanym"[49].

41. Według wielu Ojców synodalnych dzisiejszą Afrykę można porównać do owego człowieka, który schodził z Jerycha do Jerozolimy: wpadł on w ręce zbójców, którzy go obdarli, zadali mu rany i porzucili na pół umarłego (por. Łk 10, 30-37). Afryka to kontynent, gdzie niezliczone ludzkie istoty – mężczyźni i kobiety, dzieci i młodzi – leżą jak gdyby porzucone przy drodze, chore, poranione, bezsilne, odepchnięte i opuszczone. Ludzie ci pilnie potrzebują dobrych samarytan, którzy pospieszą im z pomocą.

Jest moim osobistym pragnieniem, aby Kościół nadal prowadził, cierpliwie i niestrudzenie, swoje dzieło dobrego samarytanina. Przez wiele lat bowiem reżimy polityczne, dziś już nie istniejące, dotkliwie gnębiły Afrykanów i osłabiały ich zdolność reagowania: zraniony człowiek musi teraz odzyskać wszystkie zasoby swego człowieczeństwa. Synowie i córki Afryki potrzebują wyrozumiałego wsparcia i opieki duszpasterskiej. Trzeba im pomóc w zebraniu sił, aby mogli oddać je w służbę wspólnego dobra.

Pozytywne wartości afrykańskiej kultury

42. Afryka, mimo swoich wielkich bogactw naturalnych, nadal żyje w sytuacji ekonomicznego ubóstwa. Posiada jednak liczne i różnorodne wartości kulturowe oraz nieocenione zasoby ludzkie, które może ofiarować Kościołom i całej ludzkości. Ojcowie synodalni zwrócili uwagę na niektóre z tych wartości kulturowych, stanowiących z pewnością opatrznościowe przygotowanie do ewangelizacji; wartości te mogą się przyczynić do pomyślnych przemian w dramatycznej sytuacji kontynentu i zapoczątkować ogólne odrodzenie, które jest warunkiem pożądanego rozwoju poszczególnych narodów.

Afrykanie mają głęboki zmysł religijny, poczucie *sacrum*, świadomość istnienia Boga Stwórcy i świata duchowego. Ludy Afryki są też głęboko świadome

---

[48] *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 2: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.
[49] Tamże, 4, l. c.

rzeczywistości grzechu w jego postaciach indywidualnych i społecznych oraz odczuwają także potrzebę aktów oczyszczenia i zadośćuczynienia.

43. W afrykańskiej kulturze i tradycji powszechnie uznaje się fundamentalną rolę rodziny. Afrykanin, otwarty na wartość rodziny, miłości i życia, kocha dzieci, które przyjmuje z radością jako dar Boży. „*Synowie i córki Afryki miłują życie*. To właśnie miłość życia każe im tak wielką wagę przywiązywać do kultu przodków. Instynktownie wierzą, że ci zmarli żyją nadal, pozostają w obcowaniu z nimi. Czyż nie jest to *jakiś przedsmak wiary w Świętych Obcowanie*? I ludy Afryki szanują życie, które się poczyna i rodzi. Cieszą się tym życiem. Nie dopuszczają myśli o tym, że można by je unicestwić, nawet wówczas, kiedy ta myśl jest im narzucana ze strony tak zwanych 'cywilizacji postępowych'. A praktyki wrogie życiu bywają im narzucane przy pomocy systemów ekonomicznych, służących egoizmowi bogatych"[50]. Afrykanie okazują szacunek dla życia aż do jego naturalnego końca i pozostawiają w swoich rodzinach miejsce dla starców i krewnych.

Kultury afrykańskie mają wyostrzony zmysł solidarności i życia wspólnotowego. W Afryce nie do pomyślenia jest święto, w którym nie uczestniczy cała wioska. Życie wspólnotowe w Afryce jest bowiem przejawem istnienia wielkiej rodziny. Modlę się gorąco i proszę innych o modlitwę, aby Afryka na zawsze zachowała to cenne dziedzictwo kulturowe i aby nigdy nie uległa pokusom indywidualizmu, tak bardzo obcego jej najlepszym tradycjom.

Niektóre opcje narodów Afryki

44. Choć nie należy bynajmniej lekceważyć opisanych wyżej tragicznych aspektów sytuacji w Afryce, warto wspomnieć tutaj o pewnych pozytywnych dokonaniach ludów tego kontynentu, które zasługują na pochwałę i poparcie. Na przykład Ojcowie synodalni w swoim *Orędziu* do Ludu Bożego odnotowali z radością, że w wielu krajach afrykańskich rozpoczął się proces demokratyzacji; wyrazili przy tym nadzieję, że proces ten okaże się trwały i że zostaną jak najszybciej przezwyciężone wszelkie przeszkody i przejawy oporu wobec państwa prawa, dzięki współdziałaniu wszystkich sił i powszechnej trosce o wspólne dobro[51].

W wielu regionach Afryki wieje potężny „wiatr przemian", a ludzie coraz bardziej stanowczo domagają się uznania i ochrony praw człowieka i jego wolności. W tym kontekście pragnę z satysfakcją zauważyć, że Kościół w Afryce, wierny swemu powołaniu, opowiada się zdecydowanie po stronie uciśnionych, po stronie ludów pozbawionych głosu i zepchniętych na margines. Z całego serca zachęcam go, by nadal dawał takie świadectwo. *Opcja preferencyjna na*

---

[50] Jan Paweł II, Homilia podczas liturgii sprawowanej na otwarcie Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce (10 kwietnia 1994 roku), 3: AAS 87 (1995), 180-181.
[51] Por. N. 36: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.

rzecz ubogich to „specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła. (...) Żywe zaniepokojenie losem ubogich, którzy – według wymownego sformułowania – są 'ubogimi Pana', winno przekształcić się na wszystkich poziomach w konkretne czyny, aż do podjęcia decyzji dokonania szeregu potrzebnych reform"[52].

45. Choć Kościół w Afryce jest ubogi i ma do dyspozycji niewiele środków materialnych, odgrywa pierwszoplanową rolę w dziedzinie integralnego rozwoju człowieka; jego godne uwagi dokonania na tym polu zyskują często uznanie rządów i ekspertów organizacji międzynarodowych.

Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce wyraziło głęboką wdzięczność „wszystkim chrześcijanom i ludziom dobrej woli, którzy pracują na polu opieki społecznej i służby zdrowia w ramach Caritasu i innych organizacji służących rozwojowi"[53]. Pomoc, którą niosą oni – niczym dobrzy samarytanie – afrykańskim ofiarom wojen i katastrof, uchodźcom i wypędzonym, zasługuje na powszechny podziw, wdzięczność i wsparcie.

Uważam za swój obowiązek wyrażenie głębokiej wdzięczności Kościołowi w Afryce za to, co w ciągu minionych lat uczynił dla sprawy pokoju i pojednania w czasie licznych konfliktów, zaburzeń politycznych i wojen domowych.

II. Aktualne problemy Kościoła w Afryce

46. Biskupi Afryki stoją przed dwoma zasadniczymi pytaniami: W jaki sposób Kościół ma dalej realizować swą misję ewangelizacyjną u progu roku 2000? W jaki sposób afrykańscy chrześcijanie mogą się stawać coraz wierniejszymi świadkami Pana Jezusa? Aby wskazać właściwe odpowiedzi na te pytania, biskupi – przed Specjalnym Zgromadzeniem i podczas jego obrad – dokonali przeglądu najważniejszych wyzwań, jakim musi dziś stawić czoło afrykańska wspólnota kościelna.

Ewangelizacja w głąb

47. Ojcowie synodalni podkreślili zasadniczy fakt, że ludy Afryki pragną Boga. Aby nie zawieść tego oczekiwania, członkowie Kościoła muszą przede wszystkim pogłębić swoją wiarę[54]. Kościół bowiem, właśnie dlatego, że jest gło-

---

[52] Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 roku), 42-43: AAS 80 (1988), 572-574.

[53] *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 39: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.

[54] Por. Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 6: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.

sicielem Ewangelii, „zaczyna swe dzieło od ewangelizowania samego siebie"[55]. Musi podjąć wyzwanie zawarte „w tej koncepcji Kościoła, który ewangelizuje samego siebie poprzez ustawiczne nawracanie się i odnawianie, aby mógł wiarygodnie ewangelizować świat"[56].

Synod zwrócił uwagę na pilną potrzebę głoszenia w Afryce Dobrej Nowiny milionom ludzi, którzy jeszcze nie przyjęli Ewangelii. Kościół szanuje oczywiście i ceni religie niechrześcijańskie, wyznawane przez bardzo wielu mieszkańców afrykańskiego kontynentu, ponieważ są one wyrazem życia duchowego wielkich grup ludności, jednakże „ani wielki szacunek dla tych religii, ani złożoność podnoszonych problemów nie mogą skłaniać Kościoła do przemilczenia wobec niechrześcijan orędzia Jezusa Chrystusa. Przeciwnie, Kościół jest przekonany, że te rzesze mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa (por. Ef 3, 8), bo w nich – jak sądzimy – cała rodzina ludzka może w sposób pełny i wolny od uprzedzeń znaleźć wszystko to, czego szuka jakby po omacku odnośnie do Boga, do człowieka i jego przyszłego losu, do życia i śmierci, i do prawdy"[57].

48. Ojcowie synodalni słusznie stwierdzają, że „poważne podejście do kwestii autentycznej i zrównoważonej inkulturacji Ewangelii jest konieczne, jeśli chcemy uniknąć kulturowego zamieszania i wyobcowania w naszym szybko zmieniającym się społeczeństwie"[58]. Odwiedzając Malawi w 1989 roku, powiedziałem: „*Wzywam was dziś*, abyście odrzucili styl życia niezgodny z tym, co najlepsze w waszych lokalnych tradycjach, i z wiarą chrześcijańską. Wielu mieszkańców Afryki szuka w innej kulturze tak zwanej 'wolności nowoczesnego stylu życia'. Wzywam was dziś, abyście sięgali *w głąb własnych serc. Zwracajcie się ku bogactwu własnych tradycji, ku wierze*, której dajemy świadectwo przez to spotkanie. W nich znajdziecie prawdziwą wolność, w nich znajdziecie Chrystusa, który was poprowadzi ku prawdzie"[59].

Przezwyciężenie podziałów

49. Inne wyzwanie wskazane przez Ojców synodalnych dotyczy różnego rodzaju podziałów, które należy usunąć, podejmując szczery dialog[60]. Słusznie

---

[55] Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku),15: AAS 68 (1976), 14.
[56] Tamże, l. c., 15.
[57] Tamże, 53, l. c., 42.
[58] *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 6: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.
[59] Homilia na zakończenie szóstej podróży duszpasterskiej do Afryki (Lilongwe, 6 maja 1989 roku), 6: *Insegnamenti* XII, 1 (1989), 1183.
[60] Por. Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 6: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.

zwrócono uwagę, że w państwach, których granice są dziedzictwem pozostawionym przez mocarstwa kolonialne, głęboka wzajemna wrogość różnych grup etnicznych, tradycji, języków, a także religii, stanowi często przeszkodę dla ich współistnienia. „*Konflikty plemienne* niejednokrotnie stwarzają zagrożenie jeśli nie dla pokoju, to w każdym razie dla wspólnego dobra całego społeczeństwa, utrudniają też życie Kościołów oraz współpracę z pasterzami z innych grup narodowościowych"[61]. Oto dlaczego Kościół w Afryce uważa, że jego szczególną misją jest usuwanie takich podziałów. Także w tym kontekście Specjalne Zgromadzenie podkreśliło znaczenie dialogu ekumenicznego z innymi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, jak również z afrykańską religią tradycyjną i z islamem. Ojcowie zastanawiali się także, jakimi środkami można osiągnąć ten cel.

Małżeństwo i powołania

50. Ważne wyzwanie, na które prawie jednomyślnie zwracały uwagę Konferencje Episkopatów Afryki w swoich odpowiedziach na *Lineamenta*, wiąże się z chrześcijańskim małżeństwem i życiem rodzinnym[62]. Stawka jest tu bardzo wysoka, bowiem „przyszłość świata i Kościoła idzie przez rodzinę"[63].

Inne podstawowe zadanie, wskazane przez Specjalne Zgromadzenie, to troska o powołania do kapłaństwa i do życia konsekrowanego: należy je mądrze rozeznawać, powierzać opiece kompetentnych formatorów, kontrolować rzeczywistą jakość formacji. Od gorliwości okazywanej w tej dziedzinie zależy, czy spełni się nadzieja na rozkwit afrykańskich powołań misyjnych, który jest konieczny, aby można było głosić Ewangelię we wszystkich częściach kontynentu, a także poza jego granicami.

Trudności społeczne i polityczne

51. „W Afryce potrzeba stosowania Ewangelii w konkrecie życia jest bardzo odczuwalna. Czyż można głosić Chrystusa na tym ogromnym kontynencie, zapominając, że jest on jednym z najuboższych regionów świata? Czyż można nie brać pod uwagę przepełnionej cierpieniami historii ziemi, na której tyle narodów wciąż zmaga się z głodem, wojnami, konfliktami rasowymi i plemien-

---

[61] Papieska Komisja „Iustitia et Pax", Dokument *O uprzedzeniach rasowych. Kościół wobec rasizmu* (3 listopada 1988 roku), 12: Ench. Vat. 11, 918.

[62] Por. Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Instrumentum laboris*, 68; *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 17: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 5; *Relatio post disceptationem* (22 kwietnia 1994 roku), 6, 9, 21: *L'Osservatore Romano*, 24 kwietnia 1994 roku, s. 8.

[63] Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 roku), 75: AAS 74 (1982), 173.

nymi, brakiem politycznej stabilności, łamaniem praw człowieka? To wszystko stanowi wyzwanie dla ewangelizacji"[64].

Ze wszystkich dokumentów przygotowawczych, podobnie jak z dyskusji prowadzonych podczas Zgromadzenia, bardzo wyraźnie wyłania się fakt, że zjawiska takie, jak pogłębiające się ubóstwo Afryki, urbanizacja, zadłużenie międzynarodowe, handel bronią, problem uchodźców i wypędzonych, problemy demograficzne i zagrożenia rodziny, emancypacja kobiet, szerzenie się AIDS, utrzymywanie się w niektórych regionach praktyki niewolnictwa, etnocentryzm i konflikty plemienne – stanowią najważniejsze wyzwania, jakie rozważał Synod.

Presja środków społecznego przekazu

52. Specjalne Zgromadzenie podjęło również temat środków społecznego przekazu: jest to kwestia o ogromnym znaczeniu, ponieważ dotyczy narzędzi ewangelizacji i jednocześnie środków rozpowszechniania nowej kultury, która potrzebuje ewangelizacji[65]. Ojcowie synodalni uświadomili sobie smutny fakt, że „kraje na drodze rozwoju zamiast dochodzić do niezależności i dążyć własną drogą do zdobycia sprawiedliwego uczestnictwa w dobrach i usługach przeznaczonych dla wszystkich, stają się raczej elementami mechanizmu, trybami wielkiej machiny. Często dotyczy to również środków społecznego przekazu, które pozostając w gestii ośrodków Północy świata, nie zawsze należycie uwzględniają priorytety i problemy tych krajów, nie mają poszanowania dla profilu ich kultur i nierzadko narzucając spaczony obraz życia i człowieka, nie służą wymogom prawdziwego rozwoju"[66].

III. Formacja głosicieli Ewangelii

53. Przy pomocy jakich środków Kościół w Afryce może sprostać opisanym tu wyzwaniom? „Najważniejszym [bogactwem] – obok łaski Bożej – jest lud. Cały Lud Boży, w znaczeniu teologicznym, jakie nadaje mu Konstytucja *Lumen gentium* – a więc lud, który obejmuje wszystkich członków Ciała Chrystusa jako całości – otrzymał mandat głoszenia ewangelicznego orędzia, będący dla niego równocześnie zaszczytem i obowiązkiem (...). Cała wspólnota musi zostać odpowiednio przygotowana do ewangelizacji, musi też mieć odpowiednią motywację i uprawnienia – każdy zależnie od swej konkretnej roli w Kościele"[67].

---

[64] Jan Paweł II, *Angelus* (20 marca 1994 roku): *L'Osservatore Romano*, 21-22 marca 1994 roku, s. 5.

[65] Por. *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 45-48: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.

[66] Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 roku), 22: AAS 80 (1988), 539.

[67] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 8: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.

Dlatego Synod położył duży nacisk na konieczność właściwej formacji głosicieli Ewangelii w Afryce. Wspomniałem już o właściwej formacji kandydatów do kapłaństwa i osób powołanych do życia konsekrowanego. Zgromadzenie poświęciło też należytą uwagę formacji wiernych świeckich, w pełni uznając ich niezastąpioną rolę w ewangelizacji Afryki. Szczególny nacisk położono – co zrozumiałe – na formację świeckich katechistów.

54. Nasuwa się tu ostatnie pytanie: czy Kościół w Afryce przygotował odpowiednio wiernych świeckich do kompetentnego wypełniania swoich powinności społecznych i do rozwiązywania problemów społeczno-politycznych w świetle Ewangelii i wiary w Boga? Jest to z pewnością zadanie, które chrześcijanie powinni podjąć: oddziaływać na tkankę społeczną w taki sposób, aby przekształcać nie tylko mentalność, ale także same struktury społeczne, tak by lepiej odzwierciedlały zamysł Boży wobec ludzkiej rodziny. Właśnie dlatego wskazywałem na potrzebę integralnej formacji świeckich, której owocem jest życie w pełni zgodne z wiarą. Wiara, nadzieja i miłość muszą kształtować postępowanie prawdziwego ucznia Chrystusa w każdej dziedzinie jego działalności i odpowiedzialności, w każdej sytuacji. Jeśli „ewangelizacja jest niesieniem Dobrej Nowiny do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego, aby przenikając je swą mocą od wewnątrz, tworzyła z nich nową ludzkość”[68], to formacja chrześcijan powinna uczyć ich wypełniania w życiu społecznych nakazów Ewangelii, tak aby ich świadectwo stało się profetycznym wyzwaniem wobec tego wszystkiego, co szkodzi prawdziwemu dobru człowieka w Afryce, jak i na każdym innym kontynencie.

Rozdział III
Ewangelizacja i inkulturacja

Misja Kościoła

55. „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Takie posłannictwo pozostawił Apostołom zmartwychwstały Chrystus, zanim odszedł do Ojca: „Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie” (Mk 16, 20).

„Nakaz głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom jest pierwszorzędnym i naturalnym posłannictwem Kościoła. (...) Obowiązek ewangelizacji należy uważać za *łaskę i właściwe powołanie* Kościoła; wyraża on najbardziej istotną jego właściwość. *Kościół jest dla ewangelizacji*”[69]. Narodzony z misji ewangelizacyjnej Jezusa i Dwunastu, Kościół sam zostaje posłany, jako „depozytariusz Dobrej Nowiny, którą należy głosić ludziom”, i „zaczyna swe dzieło od ewangelizowania samego siebie”. Następnie, „sam z kolei posyła głosicieli Ewangelii.

---

[68] Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku),18: AAS 68 (1976), 17.

[69] Tamże, 14, l. c., 13.

Wkłada niejako w ich usta słowo zbawienia"[70]. Za Apostołem Narodów Kościół może powiedzieć: „Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku [głoszenia Ewangelii]. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!" (1 Kor 9, 16).

Kościół głosi Dobrą Nowinę nie tylko przez *przepowiadanie słowa*, otrzymanego od Pana, ale także przez *świadectwo życia*, dzięki któremu uczniowie Chrystusa ukazują zasadność wiary, nadziei i miłości, która w nich jest (por. 1 P 3, 15).

Świadectwo, jakie chrześcijanin składa o Chrystusie i Ewangelii, może prowadzić aż do najwyższej ofiary: do męczeństwa (por. Mk 8, 35). Kościół i chrześcijanin głoszą bowiem Tego, który jest „znakiem sprzeciwu" (por. Łk 2, 34). Zwiastują „Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan" (1 Kor 1, 23). Jak już wcześniej powiedziałem, Afryka może się chlubić nie tylko wielkimi męczennikami pierwszych wieków, ale także męczennikami i świętymi epoki nowożytnej.

Celem ewangelizacji jest „przekształcanie od wewnątrz, odnawianie samej ludzkości"[71]. W jedynym Synu i poprzez Niego zostaną odnowione więzi ludzi z Bogiem, z innymi ludźmi, z całym stworzeniem. Dlatego głoszenie Ewangelii może się przyczynić do wewnętrznej przemiany wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mają serca otwarte na działanie Ducha Świętego.

56. Dawać świadectwo o Ewangelii słowem i czynem: oto zadanie, które otrzymało Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce i które teraz powierza Kościołowi kontynentu. „Będziecie moimi świadkami" (Dz 1, 8): taki jest wyznaczony cel, takie powinny być w Afryce owoce Synodu w każdej dziedzinie ludzkiego życia.

Powstały dzięki przepowiadaniu odważnych biskupów i kapłanów misjonarzy, wspomaganych skutecznie przez katechistów – „ów zastęp tak bardzo zasłużony w dziele misyjnym"[72] – Kościół w Afryce – ziemi, która stała się „nową ojczyzną Chrystusa"[73] – jest dziś odpowiedzialny za misję na kontynencie i w świecie: „Afrykanie, staliście się już misjonarzami samych siebie" – powiedział w Kampali mój poprzednik Paweł VI[74]. Ponieważ znaczna większość mieszkańców kontynentu afrykańskiego nie usłyszała jeszcze Dobrej Nowiny zbawienia, zgodnie z zaleceniem Synodu należy wspomagać powołania misyjne, a także pobu-

[70] Tamże, 15, l. c., 15.
[71] Tamże, 18, l. c., 17.
[72] Sobór Wat. II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 17.
[73] Paweł VI, Homilia podczas kanonizacji błogosławionych Karola Lwangi, Macieja Mulumby Kalemby i 20 towarzyszy, męczenników ugandyjskich (18 października 1964 roku): AAS 56 (1964), 907-908.
[74] Przemówienie na Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru (31 lipca 1969 roku),1: AAS 61 (1969), 576; por. *Propositio* 10.

dzać i czynnie popierać modlitwy, wyrzeczenia oraz konkretną pomoc na rzecz misyjnej pracy Kościoła[75].

Przepowiadanie

57. „Synod przypomina, że ewangelizować znaczy głosić słowem i życiem Dobrą Nowinę Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, umarłego i zmartwychwstałego (drogę, prawdę i życie"[76]. W Afryce, gdzie powszechne jest zagrożenie przez nienawiść i przemoc, przez konflikty i wojny, głosiciele Ewangelii winni obwieszczać *nadzieję życia zakorzenioną w misterium paschalnym*. Jezus ustanowił Eucharystię, „zadatek życia wiecznego"[77], w momencie gdy – po ludzku rzecz biorąc – Jego życie zdawało się skazane na klęskę: uczynił to, aby uwiecznić w czasie i przestrzeni swoje zwycięstwo nad śmiercią. Oto dlaczego Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, obradujące w okresie, gdy sytuacja kontynentu afrykańskiego jest pod pewnymi względami krytyczna, określiło się mianem „*Synodu Zmartwychwstania i Synodu Nadziei. (...) Chrystus nasza nadzieja żyje, a więc i my żyć będziemy!*"[78]. Przeznaczeniem Afryki nie jest śmierć, ale życie!

Jest więc konieczne, aby „ośrodkiem nowej ewangelizacji było spotkanie z *żywą osobą* Chrystusa"[79]. „Pierwsza ewangelizacja powinna zatem prowadzić do takiego przemieniającego i radosnego doświadczenia Jezusa Chrystusa, który wzywa każdego człowieka, by szedł za Nim, zagłębiając się w tajniki wiary"[80]. Zadanie to jest znacznie ułatwione przez fakt, że „Afrykanin wierzy w Boga Stwórcę, czerpiąc tę wiarę z własnego życia i z religii tradycyjnej. Jest zatem otwarty także na pełne i ostateczne objawienie się Boga w Jezusie Chrystusie, Bogu z nami, Słowie Wcielonym. Jezus, Dobra Nowina, jest Bogiem, który wybawia Afrykanina (...) z ucisku i niewoli"[81].

Ewangelizacja winna docierać „do człowieka i społeczeństwa na wszystkich płaszczyznach życia. Urzeczywistnia się w różnych dziedzinach działalności, zwłaszcza tych, które stały się bezpośrednim przedmiotem refleksji Synodu: dziedziny te to przepowiadanie, inkulturacja, dialog, sprawiedliwość i pokój, środki społecznego przekazu"[82].

---

[75] Por. *Propositio* 10.
[76] *Propositio* 3.
[77] Ant. do *Magnificat: O sacrum convivium*, II Nieszp. uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.
[78] *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 2: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 4.
[79] *Propositio* 4.
[80] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 9: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 4.
[81] *Propositio* 4.
[82] *Propositio* 3.

Aby ta misja w pełni się powiodła, należy „ustawicznie odwoływać się w ewangelizacji do Ducha Świętego, tak aby trwała nieustannie Pięćdziesiątnica, w której Maryja będzie miała swoje miejsce, tak jak miała je w pierwszej”[83]. Moc Ducha Świętego prowadzi bowiem Kościół do całej prawdy (por. J 16, 13) i sprawia, że wychodzi on światu na spotkanie, aby z ufnością i przekonaniem dawać świadectwo o Chrystusie.

58. Słowo, które wychodzi z ust Boga, jest żywe i skuteczne i nigdy nie powraca do Niego bezowocne (por. Iz 55, 11; Hbr 4, 12-13). Trzeba zatem głosić je nieustannie, nastawać „w porę i nie w porę, (...) z całą cierpliwością” (2 Tm 4, 2). Pisane słowo Boże, powierzone przede wszystkim Kościołowi, „nie jest dla prywatnego wyjaśnienia” (2 P 1, 20); jego autentyczna interpretacja jest zadaniem Kościoła[84].

Aby wierni rzeczywiście znali, kochali, rozważali i zachowywali w sercach słowo Boże (por. Łk 2, 19-51), należy pomnożyć wysiłki w celu ułatwienia dostępu do Pisma Świętego, zwłaszcza przez wydawanie przekładów całości lub części Biblii, przygotowanych – jeśli to możliwe – we współpracy z innymi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi i zaopatrzonych we wskazówki dla czytelnika, które ułatwią modlitwę, lekturę w rodzinie czy we wspólnocie. Trzeba też pogłębiać formację biblijną duchowieństwa, zakonników, katechistów i wiernych świeckich w ogólności; dbać o należyte sprawowanie Liturgii Słowa; rozwijać apostolat biblijny przy pomocy Centrum Biblijnego dla Afryki i Madagaskaru (C.B.A.M.) i innych podobnych instytucji, które należy popierać na każdym szczeblu. Jednym słowem, należy dążyć do tego, by Pismo Święte trafiało do rąk wszystkich wiernych już w dzieciństwie[85].

Pilna potrzeba i konieczność inkulturacji

59. Ojcowie synodalni często podkreślali, że szczególnie ważną rolę w dziele głoszenia Ewangelii odgrywa inkulturacja, to znaczy proces, poprzez który „katecheza *wciela się* w różne kultury”[86]. Inkulturacja ma dwa wymiary: z jednej strony „oznacza wewnętrzne przekształcenie autentycznych wartości kulturowych przez ich integrację w chrześcijaństwie”; z drugiej strony jest „zakorzenianiem chrześcijaństwa w różnych kulturach”[87]. Według Synodu inkulturacja jest pierwszoplanowym celem i pilną koniecznością w życiu Kościołów partykularnych, warunkiem prawdziwego zakorzenienia się Ewangelii w Afryce[88], „na-

---

[83] *Propositio* 4.
[84] Por. *Propositio* 6.
[85] Por. tamże.
[86] Jan Paweł II, Adhort. apost. *Catechesi tradendae* (16 października 1979 roku), 53: AAS 71 (1979), 1319.
[87] Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 52: AAS 83 (1991), 229; por. *Propositio* 28.
[88] Por. *Propositio* 29.

kazem ewangelizacji"[89], „drogą do pełnej ewangelizacji"[90], jednym z największych wyzwań, jakie stoją przed Kościołem na kontynencie u progu trzeciego tysiąclecia[91].

Podstawy teologiczne

60. „Gdy jednak nadeszła pełnia czasów" (Ga 4, 4), Słowo, druga Osoba Trójcy Świętej, jednorodzony Syn Boży „za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem"[92]. Oto wzniosła tajemnica Wcielenia Słowa, tajemnica, która *dokonała się w historii*: w ściśle określonym czasie i przestrzeni, w środowisku konkretnego narodu posiadającego własną kulturę, który Bóg wybrał i któremu towarzyszył w całych dziejach zbawienia, aby ukazać – przez to, czego w nim dokonywał – co zamierza uczynić dla całego rodzaju ludzkiego.

Jezus Chrystus, objawienie miłości Boga do ludzi (por. Rz 5, 8), przez swoje życie, przez swą Dobrą Nowinę głoszoną ubogim, przez swoją mękę, śmierć i chwalebne zmartwychwstanie uzyskał odpuszczenie naszych grzechów i pojednał nas z Bogiem, swoim Ojcem, a dzięki Niemu także naszym Ojcem. Treścią przepowiadania Kościoła jest właśnie Wcielone Słowo Boże – ono samo stanowi jego podmiot i przedmiot. *Dobrą Nowiną jest Jezus Chrystus.*

Tak jak „Słowo *stało się ciałem* i zamieszkało wśród nas" (J 1, 14), tak też Dobra Nowina, słowo Jezusa Chrystusa głoszone narodom, *musi głęboko przeniknąć* środowisko życia tych, którzy go słuchają. Inkulturacja jest właśnie tym wpisywaniem ewangelicznego orędzia w kultury[93]. Wcielenie Syna Bożego było bowiem – właśnie ze względu na swoją integralność i konkretność[94] – również wcieleniem w określoną kulturę.

61. Skoro między Jezusem Chrystusem a słowem głoszonym przez Kościół istnieje ścisła i organiczna więź, to inkulturacja objawionego orędzia musi kierować się „logiką" właściwą dla *tajemnicy odkupienia.* Wcielenie Słowa nie jest bowiem wydarzeniem izolowanym, ale prowadzi ku „Godzinie" Jezusa i ku misterium paschalnemu: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity" (J 12, 24). „A Ja – mówi Jezus – gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie" (J 12, 32). To unicestwienie samego siebie, ta *kenoza* jest warunkiem wywyższenia, jest drogą Jezusa i każdego z Jego uczniów (por. Flp 2,

[89] *Propositio* 30.
[90] *Propositio* 32.
[91] Por. *Propositio* 33.
[92] Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański, DS 150.
[93] Por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Catechesi tradendae* (16 października 1979 roku), 53: AAS 71 (1979), 1319.
[94] Por. Jan Paweł II, Przemówienie na Uniwersytecie w Coimbrze (15 maja 1982 roku), 5: *Insegnamenti* V, 2 (1982), 1695.

6-9): jest też światłem prowadzącym kultury na spotkanie z *Chrystusem i Jego Ewangelią*. „Każda kultura musi zostać przemieniona przez wartości Ewangelii w świetle tajemnicy paschalnej"[95].

Dokonując rozeznania wartości i antywartości kultur, należy się wpatrywać w tajemnicę wcielenia i odkupienia. Tak jak Słowo Boże stało się podobne do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu, tak też w procesie inkulturacji Dobra Nowina wchłania wszystkie autentyczne wartości ludzkie, oczyszczając je z grzechu i przywracając im ich pełne znaczenie.

Inkulturacja jest głęboko zakorzeniona także w *tajemnicy Pięćdziesiątnicy*. Dzięki zesłaniu i działaniu Ducha Świętego, który łączy w jedno różne dary i talenty, wszystkie ludy ziemi, wchodząc do Kościoła, przeżywają nową Pięćdziesiątnicę, wyznają we własnym języku jedyną wiarę w Jezusa Chrystusa i głoszą wielkie dzieła, których Bóg dla nich dokonał. Duch, który na płaszczyźnie przyrodzonej jest źródłem mądrości ludów, swoim nadprzyrodzonym światłem prowadzi Kościół do poznania całej Prawdy. Kościół natomiast, przyswajając sobie wartości różnych kultur, staje się *sponsa ornata monilibus suis* – „oblubienicą strojną w swe klejnoty" (por. Iz 61, 10).

Zasady i dziedziny inkulturacji

62. Jest to zadanie trudne i delikatne, ponieważ wiąże się z nim kwestia wierności Kościoła wobec Ewangelii i Tradycji apostolskiej w kontekście nieustannie zmieniających się kultur. Słusznie zatem zauważyli Ojcowie synodalni, że „w związku z szybkimi przemianami kulturowymi, społecznymi, gospodarczymi i politycznymi nasze Kościoły lokalne muszą wciąż na nowo podejmować wysiłek inkulturacji, kierując się dwiema zasadami – zgodności z orędziem chrześcijańskim i komunii z Kościołem Powszechnym. (...) W każdym przypadku należy się wystrzegać wszelkiego synkretyzmu"[96].

„Jako droga do pełnej ewangelizacji, inkulturacja ma sprawić, aby człowiek mógł przyjąć Jezusa Chrystusa całym swoim życiem osobowym, kulturowym, ekonomicznym i politycznym, dążąc do pełnej wierności Bogu Ojcu i do świętości życia dzięki działaniu Ducha Świętego"[97].

Dziękując Bogu za owoce, jakie dzieło inkulturacji przyniosło już w życiu Kościołów kontynentu, zwłaszcza starożytnych Kościołów Wschodnich Afryki, Synod przypomniał „biskupom i Konferencjom Episkopatów, że inkulturacja obejmuje wszystkie dziedziny życia Kościoła i ewangelizacji: teologię, liturgię, życie i strukturę Kościoła. Wszystko to wskazuje na potrzebę poznawania kultur afrykańskich w całej ich złożoności". Dlatego też Synod zachęcił duszpasterzy,

---

95 *Propositio* 28.
96 *Propositio* 31.
97 *Propositio* 32.

aby „w pełni wykorzystywali rozliczne możliwości, jakie stwarza już w tej dziedzinie obecna dyscyplina Kościoła”[98].

Kościół jako Rodzina Boża

63. Synod nie tylko mówił o inkulturacji, ale też zastosował ją w konkretny sposób, uznając wizję *Kościoła jako Rodziny Bożej* za ideę przewodnią ewangelizacji Afryki[99]. Ojcowie synodalni dostrzegli w niej szczególnie odpowiedni dla Afryki obraz natury Kościoła: kładzie on bowiem akcent na troskę o bliźniego, solidarność, serdeczność w relacjach między ludźmi, otwartość na innych, dialog i zaufanie[100]. Celem nowej ewangelizacji będzie zatem budowa *Kościoła jako rodziny*, w którym nie będzie miejsca na etnocentryzm i skrajne partykularyzmy: należy raczej dążyć do pojednania i do prawdziwej komunii między różnymi społecznościami etnicznymi, popierając solidarność i wspólne wykorzystywanie ludzkich i materialnych zasobów Kościołów partykularnych, w czym nie mogą przeszkadzać względy natury etnicznej[101]. „Jest bardzo pożądane, aby teolodzy wypracowali teologię Kościoła-Rodziny, zgłębiając całe bogactwo zawarte w tym pojęciu i coraz pełniej ukazując jego komplementarność w stosunku do innych obrazów Kościoła”[102].

Wymaga to pogłębionej refleksji nad nauczaniem Pisma Świętego i Tradycji, które Sobór Watykański II zawarł w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. Wspaniały tekst tego dokumentu przedstawia doktrynę o Kościele, posługując się obrazami zaczerpniętymi z Pisma Świętego, takimi jak Ciało Mistyczne, Lud Boży, świątynia Ducha, owczarnia, mieszkanie Boga z ludźmi. Według Soboru Kościół jest oblubienicą Chrystusa i naszą matką, miastem świętym i zalążkiem przyszłego Królestwa. Te jakże wymowne obrazy należy mieć na uwadze, rozwijając zgodnie z zaleceniem Synodu eklezjologię skupioną wokół pojęcia Kościoła – rodziny Bożej[103]. Pozwoli to docenić całe bogactwo i głębię stwierdzenia, od którego rozpoczyna swój wywód Konstytucja soborowa: „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”[104].

Dziedziny zastosowania inkulturacji

64. W praktyce, która nie może bynajmniej oznaczać negatywnej oceny rodzimych tradycji Kościoła łacińskiego ani żadnego z Kościołów wschodnich,

---

[98] Tamże.
[99] Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 6.
[100] Por. *Propositio* 8.
[101] Por. tamże.
[102] Tamże.
[103] Por. tamże.
[104] Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1. Zob. również całe rozdziały I i II tejże Konstytucji.

„należy dążyć do inkulturacji *liturgii*, wystrzegając się wszelkich zmian w tym, co istotne, tak aby wierny lud mógł lepiej rozumieć i przeżywać liturgiczne obrzędy"[105].

Synod przypomniał także, że nawet wówczas, gdy wierni mają trudności z przyswojeniem sobie doktryny mimo długiego okresu ewangelizacji, albo gdy jej realizacja w praktyce stwarza poważne problemy duszpasterskie, zwłaszcza w dziedzinie życia sakramentalnego, należy dochować wierności nauczaniu Kościoła, okazując zarazem szacunek osobom w duchu sprawiedliwości i prawdziwej duszpasterskiej miłości. Wychodząc z tej przesłanki, Synod zalecił, aby Konferencje Episkopatów we współpracy z katolickimi uniwersytetami i instytutami powołały komisje studyjne, które zajmą się przede wszystkim problematyką małżeństwa, kultu przodków i świata duchów oraz dokonają głębokiej analizy wszystkich kulturowych aspektów problemów, jakie się tu wyłaniają, w perspektywie teologicznej, sakramentalnej, liturgicznej i prawnej[106].

Dialog

65. „Postawa dialogu jest sposobem bycia chrześcijanina wewnątrz własnej wspólnoty, a także jego postawą wobec innych wierzących oraz ludzi dobrej woli"[107]. *Dialog należy prowadzić przede wszystkim w łonie Kościoła-Rodziny*, na wszystkich płaszczyznach: między biskupami, Konferencjami Episkopatu lub Zgromadzeniami hierarchii a Stolicą Apostolską; między Konferencjami lub Zgromadzeniami Episkopatu różnych krajów jednego kontynentu oraz innych kontynentów; w każdym Kościele partykularnym między biskupem, *presbyterium*, osobami konsekrowanymi, duszpasterzami i wiernymi; wreszcie, między różnymi obrządkami w łonie jednego Kościoła. Zadaniem S.C.E.A.M. jest stworzenie „struktur i środków, które zapewnią możliwość prowadzenia takiego dialogu"[108], przede wszystkim w celu rozwijania organicznej solidarności pasterskiej.

„Katolicy dający swoje świadectwo w Afryce w jedności z Chrystusem, są powołani do rozwijania *ekumenicznego dialogu* ze wszystkimi ochrzczonymi braćmi z innych wyznań chrześcijańskich, aby nastała jedność, o którą modlił się Chrystus, i aby dzięki temu ich służba mieszkańcom kontynentu uczyniła Ewangelię bardziej wiarygodną w oczach wszystkich ludzi szukających Boga"[109]. Dialog ten może się wyrażać w konkretnych przedsięwzięciach, takich jak ekumeniczny przekład Biblii, teologiczna refleksja nad wybranym aspektem wiary chrześcijańskiej, czy wreszcie wspólne ewangeliczne świadectwo na rzecz sprawiedliwości, pokoju i poszanowania ludzkiej godności. Należy zatem zadbać

---

105 *Propositio* 34.
106 Por. *Propositiones* 35-37.
107 *Propositio* 38.
108 *Propositio* 39.
109 *Propositio* 40.

o utworzenie krajowych i diecezjalnych komisji do spraw ekumenizmu[110]. Chrześcijanie są wspólnie odpowiedzialni za świadectwo o Ewangelii, jakie trzeba składać w Afryce. Jednym z celów ekumenizmu jest właśnie zwiększenie skuteczności tego świadectwa.

66. „Dialog powinien ogarniać także ludzi dobrej woli wśród muzułmanów. Chrześcijanie nie mogą zapominać, że wielu muzułmanów stara się naśladować wiarę Abrahama i żyć zgodnie z nakazami Dekalogu"[111]. W związku z tym *Orędzie Synodu* podkreśla, że żywy Bóg, Stwórca nieba i ziemi i Pan dziejów jest Ojcem wielkiej ludzkiej rodziny, którą tworzymy. Dlatego pragnie On, abyśmy świadczyli o Nim, okazując szacunek wartościom i tradycjom religijnym każdego człowieka, dążąc do postępu człowieka i do rozwoju na wszystkich płaszczyznach. Nie chce bynajmniej być tym, w którego imię zabija się innych ludzi, ale nakazuje wierzącym, aby w duchu sprawiedliwości i pokoju wspólnie służyli życiu[112]. Należy więc szczególnie dbać o to, aby obydwie strony dialogu islamsko-chrześcijańskiego respektowały zasadę wolności religijnej ze wszystkimi jej konsekwencjami, takimi jak zewnętrzne i publiczne wyrażanie wiary[113]. Chrześcijanie i muzułmanie są powołani, aby prowadzić dialog, unikając zagrożeń, jakie rodzą się z fałszywego irenizmu albo z wojowniczego fundamentalizmu, oraz aby sprzeciwiać się głośno nielojalności w polityce i w działaniu, a także wszelkiemu brakowi wzajemności w dziedzinie wolności religijnej[114].

67. W relacjach z afrykańską religią tradycyjną spokojny i rozważny dialog stanie się z jednej strony zabezpieczeniem przed jej negatywnymi wpływami, które często kształtują sposób życia wielu katolików, a z drugiej pozwoli na przyswojenie sobie pozytywnych wartości, takich jak wiara w Istotę Najwyższą i Wieczną, Stwórcę, Dawcę i sprawiedliwego Sędziego, które dobrze współbrzmią z prawdami wiary. Można w nich wręcz dostrzec *przygotowanie na przyjęcie Ewangelii*, zawierają one bowiem cenne *semina Verbi*, które mogą doprowadzić wielką liczbę ludzi – jak działo się już w przeszłości – do „otwarcia się na pełnię Objawienia w Jezusie Chrystusie, ukazaną im przez głoszenie Ewangelii"[115].

Należy zatem traktować z wielkim szacunkiem wyznawców religii tradycyjnej, unikając w wypowiedziach wszelkich wyrażeń niestosownych czy lekceważących. Z myślą o tym w domach formacji kapłańskiej i zakonnej przekazywać się będzie właściwą wiedzę na temat religii tradycyjnej[116].

---

[110] Por. tamże.
[111] *Propositio* 41.
[112] Por. N. 23: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.
[113] Por. *Propositio* 41.
[114] Por. tamże.
[115] *Propositio* 42.
[116] Por. tamże.

Integralny rozwój człowieka

68. Integralny rozwój człowieka – rozwój każdego człowieka i całego człowieka, zwłaszcza ludzi najuboższych i zepchniętych na margines społeczeństwa – stanowi samo serce ewangelizacji. „Pomiędzy ewangelizacją a postępem człowieka, czyli rozwojem i wyzwoleniem, istnieją bowiem wewnętrzne więzy: więzy natury antropologicznej, jako że człowiek ewangelizowany nie jest bytem abstrakcyjnym, ale osobą uwikłaną w sprawy społeczne i gospodarcze; także więzy natury teologicznej, gdyż planu stworzenia nie można oddzielić od planu odkupienia, obejmującego również bardzo konkretne sytuacje, w których należy zwalczać krzywdy i zaprowadzić sprawiedliwość; są także więzy natury najbardziej ewangelicznej, mianowicie porządek miłości: czyż można bowiem głosić nowe przykazanie, nie popierając wraz ze sprawiedliwością i pokojem także prawdziwego i braterskiego postępu człowieka?"[117].

Dlatego Pan Jezus, gdy w nazaretańskiej synagodze rozpoczynał swą publiczną działalność, wybrał mesjański tekst z Księgi Izajasza, aby ukazać znaczenie swojej misji: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie: abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana" (Łk 4, 18-19; Iz 61, 1-2).

Chrystus uważa się zatem za Tego, który został posłany, aby ulżyć ludzkiej nędzy i walczyć z wszelkimi formami izolacji społecznej. Przyszedł, *aby wyzwolić* człowieka; przyszedł, aby wziąć na siebie nasze słabości i nosić brzemię naszych chorób: „Istotnie, cała posługa Jezusa jest przeniknięta troską o cierpiących, których widział On wokół siebie: o ludzi zbolałych, paralityków, trędowatych, niewidomych, głuchych i niemych (por. Mt 8, 17)"[118]. „Jest nie do pomyślenia, aby w ewangelizacji można było lub należało lekceważyć problemy najwyższej wagi, tak dziś nabrzmiałe, które dotyczą sprawiedliwości, wyzwolenia, postępu i pokoju w świecie"[119]: wyzwolenie zapowiadane przez Ewangelię „nie może się ograniczać jedynie do dziedziny gospodarczej, politycznej, społecznej czy kulturalnej, ale musi mieć na uwadze całego człowieka, w jego wszystkich wymiarach i aspektach i w jego otwarciu się na rzeczywistość absolutną – także na ten Absolut, którym jest Bóg"[120].

Słusznie stwierdza Sobór Watykański II: „Kościół, idąc ku swemu własnemu zbawczemu celowi, nie tylko daje człowiekowi uczestnictwo w życiu Bożym, lecz także rozsiewa na całym świecie niejako odbite światło Boże, zwłaszcza przez to, że leczy i podnosi godność osoby ludzkiej, umacnia więź społeczeń-

[117] Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku), 31: AAS 68 (1976), 26.
[118] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Lineamenta*, 79.
[119] Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku), 31: AAS 68 (1976), 26.
[120] Tamże, 33, l. c., 27.

stwa ludzkiego oraz wlewa głębszy sens i znaczenie w powszednią aktywność ludzi. Dlatego też Kościół uważa, że przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może poważnie przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie"[121]. Kościół głosi Królestwo Boże i wzorem Jezusa zaczyna je urzeczywistniać, ponieważ „naturą Królestwa jest komunia wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem"[122]. Tak więc „Królestwo jest (...) źródłem pełnego wyzwolenia i całkowitego zbawienia dla ludzi; przeto z nimi Kościół przebywa swą drogę i żyje, zachowując w ciągu dziejów rzeczywistą i głęboką *solidarność* z ich dziejami"[123].

69. Dzieje ludzi zyskują swój prawdziwy sens we Wcieleniu Słowa Bożego, które jest podstawą odzyskanej *godności człowieka*. Właśnie poprzez Chrystusa, który jest „obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia" (Kol 1, 15), człowiek został odkupiony; więcej – „Syn Boży, przez Wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem"[124]. Jakże zatem nie zawołać słowami Leona Wielkiego: „Poznaj swoją godność, chrześcijanie!"[125].

Tak więc głosić Chrystusa znaczy *ukazywać człowiekowi jego niezbywalną godność*, którą Bóg odnowił przez Wcielenie swojego jedynego Syna. Sobór Watykański II tak rozwija tę myśl: „Ponieważ ukazywanie Bożej tajemnicy, jaką jest cel ostateczny człowieka, powierzone jest Kościołowi, przeto Kościół otwiera człowiekowi oczy na sens własnej jego egzystencji, czyli na najgłębszą prawdę o człowieku"[126].

Obdarzony tą niezrównaną godnością, człowiek nie może żyć w warunkach społecznych, ekonomicznych, kulturowych i politycznych, które uwłaczają jego człowieczeństwu. Taka jest teologiczna podstawa walki w obronie godności osoby, walki o sprawiedliwość i pokój społeczny, o postęp ludzkości, o wyzwolenie i integralny rozwój człowieka, każdego człowieka. Taki też jest powód, wynikający z godności człowieka, dla którego rozwój narodów – wewnątrz poszczególnych krajów i na płaszczyźnie międzynarodowej – musi się dokonywać w sposób *solidarny*, jak bardzo słusznie zauważył mój poprzednik Paweł VI[127]. Właśnie w tej perspektywie mógł on stwierdzić, że „rozwój oznacza to samo, co pokój"[128].

---

[121] Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 40.
[122] Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 15: AAS 83 (1991), 263.
[123] Jan Paweł II, Posynodalna Adhort. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988 roku), 36: AAS 81 (1989), 459.
[124] Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.
[125] *Sermo* XXI, 3: SCh 22 a, 72.
[126] Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 41.
[127] Por. Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967 roku), 48: AAS 59 (1967), 281.
[128] Tamże, 87, l. c., 299.

Można zatem z pełnym uzasadnieniem powiedzieć, że „integralny rozwój zakłada poszanowanie ludzkiej godności, co jest możliwe tylko w warunkach sprawiedliwości i pokoju"[129].

Stać się głosem tych, którzy nie mają głosu

70. Umocnieni wiarą i ufnością w zbawczą moc Jezusa, Ojcowie Synodu zakończyli obrady, potwierdzając swoją gotowość do podjęcia wyzwania, jakim jest służba zbawieniu w różnorodnych środowiskach życia ludów afrykańskich. „Kościół – stwierdzili – musi nadal spełniać swą prorocką rolę i być głosem tych, którzy nie mają głosu"[130], aby wszędzie uznawano ludzką godność każdego człowieka oraz by człowiek stanowił zawsze centrum wszelkich programów władz państwowych. „Synod (...) apeluje do sumienia rządzących państwami i odpowiedzialnych za dobro społeczne, aby tworzyli coraz lepsze warunki dla wyzwolenia i harmonijnego rozwoju ludności swoich krajów"[131]. Tylko za taką cenę można zbudować pokój między narodami.

Ewangelizacja powinna sprzyjać takim inicjatywom, które przyczyniają się do rozwoju i *uszlachetnienia* człowieka w jego wymiarze duchowym i materialnym. Musi to być rozwój każdego człowieka i całego człowieka, rozpatrywanego nie tylko jako izolowana jednostka, ale także i przede wszystkim w kontekście solidarnego i harmonijnego rozwoju wszystkich członków danego narodu i wszystkich ludów ziemi[132].

Na koniec, ewangelizacja winna piętnować i zwalczać wszystko, co *poniża i niszczy* człowieka. „Do sprawowania *posługi ewangelizacji* na polu społecznym, która jest aspektem *prorockiej funkcji* Kościoła, należy także ukazywanie zła i niesprawiedliwości. Należy jednak wyjaśnić, że przepowiadanie zawsze jest ważniejsze od oskarżenia. To ostatnie nie może być jednak oderwane od przepowiadania, dającego mu prawdziwą stałość i moc wyższej motywacji"[133].

Środki społecznego przekazu

71. „Od początku Bóg odznacza się tym, że pragnie się udzielać i porozumiewać. Dokonuje tego na różne sposoby. Wszystkie stworzenia ożywione i nieożywione obdarza istnieniem. Zwłaszcza z człowiekiem nawiązuje szczególnie bliskie relacje. 'Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez

---

129 *Propositio* 45.
130 Tamże.
131 Tamże.
132 Por. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967 roku), 48: AAS 59 (1967), 281.
133 Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 roku), 41: AAS 80 (1988), 572.

Syna' (Hbr 1, 1-2)"[134]. Słowo Boże jest ze swej natury wypowiedzią, dialogiem i przekazem. Przyszło na świat, aby ponownie ustanowić porozumienie i więź między Bogiem i ludźmi, a zarazem między człowiekiem a człowiekiem.

Środki społecznego przekazu przyciągnęły uwagę Synodu, który rozpatrywał je z dwóch ważnych i wzajemnie uzupełniających się punktów widzenia: jako nową i rozrastającą się rzeczywistość kulturową oraz jako zespół środków służących porozumiewaniu się ludzi. Środki przekazu od samego początku stanowią nową kulturę, która ma własny język, a przede wszystkim swoje specyficzne wartości i antywartości. Dlatego tak jak wszystkie inne kultury, także i one potrzebują ewangelizacji[135].

Istotnie, w naszej epoce środki przekazu są nie tylko odrębnym „światem", ale kulturą i cywilizacją. Także do tego świata Kościół jest posłany, aby nieść mu Dobrą Nowinę zbawienia. Głosiciele Ewangelii muszą zatem *wejść* w ten świat i *pozwolić się przeniknąć* przez tę nową cywilizację i kulturę, po to jednak, by umieć je właściwie *wykorzystać*. „Pierwszym, areopagiem współczesnym jest *świat środków przekazu*, który jednoczy ludzkość i czyni z niej, jak to się określa, światową wioskę'. Środki społecznego przekazu osiągnęły takie znaczenie, że dla wielu są głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych"[136].

Formacja przygotowująca do korzystania ze środków przekazu jest zatem potrzebna nie tylko *głosicielowi* Ewangelii, który powinien między innymi wypracować sobie odpowiedni styl komunikowania, ale także *czytelnikom, odbiorcom i telewidzom*, którzy powinni umieć rozróżniać, z jakim rodzajem przekazu mają do czynienia, oraz przyjmować jego treści w sposób rozważny i krytyczny.

W Afryce, gdzie jednym z typowych elementów kultury jest *przekaz ustny*, taka formacja to sprawa wielkiej wagi. Ten typ przekazu powinien przypominać pasterzom, zwłaszcza biskupom i kapłanom, że Kościół jest posłany, aby *mówić*, aby głosić Ewangelię słowem i czynem. Kościół *nie może zatem milczeć*, gdyż w ten sposób mógłby się sprzeniewierzyć swojej misji, chyba że – w pewnych okolicznościach – właśnie milczenie jest sposobem mówienia i świadczenia. Musimy zatem zawsze głosić naukę, nastając w porę i nie w porę (por. 2 Tm 4, 2), po to, by budować w miłości i prawdzie.

---

134 Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Instrumentum laboris*, 127.

135 Por. *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 45-46: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.

136 Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 37, c: AAS 83 (1991), 285.

Rozdział IV
W perspektywie trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa

I. Aktualne wyzwania

72. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce zostało zwołane po to, aby Kościół Boży żyjący na tym kontynencie mógł podjąć refleksję nad swoją misją ewangelizacyjną u progu trzeciego tysiąclecia oraz tworzyć podstawy – zgodnie z moim wcześniejszym zaleceniem – „organicznej solidarności duszpasterskiej na terenie całej Afryki i sąsiadujących z nią wysp"[137]. Z tą misją wiążą się, jak to już zostało powiedziane, *pewne pilne potrzeby i wyzwania, wynikające z głębokich i gwałtownych przemian w społeczeństwach afrykańskich* oraz ze zjawisk, jakie towarzyszą kształtowaniu się cywilizacji planetarnej.

Konieczność Chrztu

73. Pierwszą pilną potrzebą jest oczywiście sama ewangelizacja. Z jednej strony Kościół musi coraz pełniej przyswajać sobie i przeżywać orędzie, które zostało mu powierzone przez Pana. Z drugiej winien dawać świadectwo o tym orędziu i głosić je wszystkim, którzy jeszcze nie znają Jezusa Chrystusa. To ich bowiem dotyczą słowa Pańskie, skierowane do Apostołów: „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody*" (Mt 28, 19).

Jak w dniu Pięćdziesiątnicy, tak i dziś naturalnym celem głoszenia *kerygmatu* jest doprowadzenie tych, którzy słuchają, do *metanoi* i do przyjęcia Chrztu: „Przepowiadanie słowa Bożego ma na celu *chrześcijańskie nawrócenie*, to znaczy pełne i szczere przylgnięcie do Chrystusa i do Jego Ewangelii poprzez wiarę"[138]. Nawrócenie do Chrystusa jest zresztą „związane z chrztem, i to nie tylko dlatego, że taka jest praktyka Kościoła, ale z woli Chrystusa, który posłał uczniów, aby nauczali narody i chrzcili je (por. Mt 28, 19), a także z wynikającej z samej istoty rzeczy potrzeby otrzymania pełni nowego życia w Nim: '*Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci* – mówi Jezus do Nikodema – *jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego*' (J 3, 5). Chrzest odradza nas do życia dzieci Bożych, jednoczy nas z Jezusem Chrystusem, namaszcza w Duchu Świętym: nie jest przeto zwykłym przypieczętowaniem nawrócenia, niejako *zewnętrznym znakiem* ukazującym je i potwierdzającym, ale jest *sakramentem, który oznacza i urzeczywistnia* nowe narodzenie z Ducha, ustanawia realne i nierozerwalne więzy z Przenajświętszą Trójcą, czyni

---

[137] *Angelus* (6 stycznia 1989 roku): *Insegnamenti* XII, 1 (1989), 40.
[138] Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 46: AAS 83 (1991), 292.

członkami Chrystusa i Jego Kościoła"[139]. Dlatego proces nawrócenia, który nie prowadziłby do chrztu, zatrzymywałby się w połowie drogi.

To prawda, że ludzie dobrej woli, nie ponoszący winy za to, że nie dotarło do nich ewangeliczne orędzie, lecz żyjący w zgodzie z własnym sumieniem i prawem Bożym, zostaną zbawieni przez Chrystusa i w Chrystusie. Dla każdego człowieka pozostaje bowiem zawsze *aktualne* Boże powołanie, które trzeba rozpoznać i przyjąć (por. 1 Tm 2, 4). Właśnie dlatego, że należy ułatwić to rozpoznanie i przyjęcie, uczniowie Chrystusa nie mogą spocząć, dopóki radosne orędzie zbawienia nie zostanie ogłoszone wszystkim.

Pilna potrzeba ewangelizacji

74. Zostało bowiem ustanowione, że Imię Jezusa Chrystusa jest jedynym, w którym możemy być zbawieni (por. Dz 4, 12). Ponieważ w Afryce żyje wiele milionów ludzi nie znających jeszcze Ewangelii, Kościół stoi wobec naglącego zadania, jakim jest *głoszenie Dobrej Nowiny wszystkim oraz prowadzenie tych, którzy słuchają, do chrztu i do chrześcijańskiego życia.* „Nagląca potrzeba działalności misyjnej wynika również z *radykalnej nowości* życia, przyniesionej przez Chrystusa i przeżywanej przez Jego uczniów. To nowe życie jest darem Bożym i od człowieka wymaga się, by je przyjął i pozwolił mu w sobie wzrastać, jeśli chce urzeczywistnić siebie samego na miarę swego integralnego powołania na podobieństwo Chrystusa"[140]. To nowe życie w radykalnej nowości Ewangelii oznacza także pewne zerwanie z obyczajami i z kulturą jakiegokolwiek ludu na ziemi, ponieważ Ewangelia nigdy nie jest wewnętrznym wytworem określonego kraju, ale zawsze przychodzi „z zewnątrz", przychodzi z Wysoka. Wielkim wyzwaniem dla ochrzczonych będzie zawsze chrześcijańskie życie zgodne z przyrzeczeniami chrzcielnymi: oznacza ono umieranie dla grzechu i codzienne zmartwychwstawanie do nowego życia (por. Rz 6, 4-5). Bez tej zgodności trudno oczekiwać, by uczniowie Chrystusa mogli być *solą dla ziemi* i *światłem świata* (Mt 5, 13. 14). Jeśli Kościół w Afryce z energią i bez wahania wejdzie na tę drogę, będzie mógł wznieść krzyż we wszystkich częściach kontynentu, niosąc zbawienie ludom, które nie lękają się otworzyć drzwi Odkupicielowi.

Doniosłe znaczenie formacji

75. We wszystkich dziedzinach życia Kościoła formacja ma zasadnicze znaczenie. Nikt bowiem nie może w pełni poznać prawd wiary, których nie miał możliwości się nauczyć, nikt też nie może spełniać aktów, do których nie został przygotowany. Dlatego właśnie „cała wspólnota musi zostać odpowiednio przygotowana do ewangelizacji, musi też mieć odpowiednią motywację i uprawnie-

---

[139] Tamże, 47, l. c., 293-294.
[140] Tamże, 7; l. c., 255-256.

nia – każdy zależnie od swej konkretnej roli w Kościele"[141]. Dotyczy to również biskupów, kapłanów, członków instytutów życia konsekrowanego, stowarzyszeń życia apostolskiego i instytutów świeckich, a także wszystkich wiernych świeckich[142].

Formacja misyjna winna tu zajmować miejsce uprzywilejowane. Jest ona „dziełem Kościoła lokalnego, realizowanym z pomocą misjonarzy i ich instytutów oraz osób pochodzących z młodych Kościołów. Pracy tej nie należy bynajmniej pojmować jako marginalnej, ale trzeba stawiać ją w centrum życia chrześcijańskiego".

Program formacyjny powinien obejmować przede wszystkim odpowiednie przygotowanie wiernych świeckich, aby umieli w pełni odgrywać rolę chrześcijańskich animatorów porządku doczesnego (politycznego, kulturowego, ekonomicznego, społecznego), co należy do zadań właściwych dla świeckiego powołania laikatu. W związku z tym należy zachęcać świeckich, mających odpowiednie kompetencje i motywacje, do angażowania się w działalność polityczną[143], poprzez którą będą mogli – spełniając godnie funkcje publiczne – „przyczynić się do wspólnego dobra i zarazem torować drogę Ewangelii"[144].

Pogłębianie wiary

76. Kościół w Afryce, aby być Kościołem ewangelizującym, musi „zacząć swe dzieło od ewangelizowania samego siebie. (...) Musi ciągle wsłuchiwać się w to, w co wierzy, w motywy swojej nadziei, w nowe przykazanie miłości. Jako Lud Boży, który żyje wśród świata i często jest kuszony przez jego bożki, ustawicznie musi przyjmować wieść o wielkich dziełach Bożych"[145].

Dzisiaj w Afryce „nauczanie prawd wiary (...) zbyt często zatrzymuje się na poziomie elementarnym i sekty z łatwością wykorzystują tę ignorancję"[146]. Pilnie potrzebne jest zatem autentyczne pogłębienie wiary, ponieważ gwałtowne przemiany społeczne stworzyły nowe wyzwania, związane zwłaszcza ze zjawiskiem oderwania od rodziny, z urbanizacją, bezrobociem, a także z licznymi pokusami materializmu praktycznego, z pewną formą sekularyzacji oraz ze swo-

[141] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 8: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.

[142] Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 83: AAS 83 (1991), 329.

[143] Por. Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 33: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5

[144] Sobór Wat. II, Dekr. o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 14.

[145] Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku), 15: AAS 68 (1976), 14.

[146] Jan Paweł II, Przemówienie do Konferencji Episkopatu Kamerunu (Jaunde, 13 sierpnia 1985 roku), 4: *Insegnamenti* VIII, 2 (1985), 378.

istym wstrząsem intelektualnym, wywołanym przez nawał nowych idei, rozpowszechnianych bezkrytycznie przez środki przekazu[147]

Moc świadectwa

77. Celem formacji powinno być wpojenie chrześcijanom nie tylko technicznej umiejętności sprawnego przekazywania prawd wiary, ale także głębokiego osobistego przekonania, które pozwala skutecznie dawać świadectwo wiary w życiu. Wszyscy, którzy zostali powołani do głoszenia Ewangelii, winni zatem całkowicie podporządkować swoje działanie kierownictwu Ducha, który „jak w początkach Kościoła, tak i dzisiaj działa w każdym głosicielu Ewangelii, jeśli tylko poddaje się on Jego kierownictwu"[148]. „Techniczne środki ewangelizacji są dobre, ale choćby były absolutnie doskonałe, nie zastąpią cichego tchnienia Ducha. Również najlepsze przygotowanie głosiciela nic nie zdziała bez Niego. I żadna wymowa nie zdoła poruszyć człowieka bez Jego tchnienia. Ponadto zdobycze socjologii czy psychologii, choć gruntowne, okazują się daremne i pozbawione wartości"[149].

Autentyczne świadectwo wierzących jest dziś nieodzowne w Afryce, aby można było przekonująco głosić wiarę. W szczególności winni oni dawać świadectwo szczerej wzajemnej miłości. „'To jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa' (J 17, 3). Ostatecznym celem misji jest danie uczestnictwa w komunii, jaka istnieje pomiędzy Ojcem i Synem. Uczniowie powinni żyć w jedności pomiędzy sobą, trwając w Ojcu i w Synu, 'aby świat poznał i uwierzył' (por. J 17, 21-23). Jest to bardzo znamienny tekst misyjny, który pozwala zrozumieć, że – na podobieństwo Kościoła, który żyje jednością w miłości – o wartości misjonarza decyduje przede wszystkim to, *kim on jest*, a potem dopiero to, *co on mówi lub czyni*"[150].

Inkulturacja wiary

78. Pod wpływem głębokiego przekonania, że *synteza kultury i wiary jest potrzebna nie tylko kulturze, ale również wierze*, ponieważ „wiara, która nie staje się kulturą, nie jest wiarą w pełni przyjętą, głęboko przemyślaną i wiernie przeżywaną"[151], Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce uznało inkulturację za pierwszoplanowy cel i pilną potrzebę Kościołów partyku-

---

[147] Por. tamże, 5, l. c.

[148] Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku), 75: AAS 68 (1976), 65.

[149] Tamże, l. c., 65-66.

[150] Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 23: AAS 83 (1991), 269-270.

[151] Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Krajowego Kongresu Kościelnego Ruchu na rzecz Kultury (16 stycznia 1982 roku), 2: *Insegnamenti* V, 1 (1982), 131.

larnych w Afryce, nieodzowny warunek trwałego zakorzenienia się Ewangelii w chrześcijańskich wspólnotach kontynentu. Idąc śladem Soboru Watykańskiego II[152], Ojcowie synodalni określili inkulturację jako proces obejmujący cały obszar życia chrześcijańskiego – teologię, liturgię, zwyczaje, struktury – oczywiście bez uszczerbku dla prawa Bożego oraz dyscypliny kościelnej, która na przestrzeni wieków wydała wspaniałe owoce cnoty i heroizmu[153].

Wyzwanie inkulturacji w Afryce polega na tym, że należy sprawić, aby uczniowie Chrystusa mogli coraz lepiej przyswajać sobie ewangeliczne orędzie, dochowując równocześnie wierności wszystkim autentycznym wartościom afrykańskim. Inkulturacja wiary we wszystkich dziedzinach życia chrześcijańskiego i życia człowieka jawi się zatem jako trudne zadanie, które można wykonać tylko z pomocą Ducha Pańskiego, prowadzącego Kościół do całej prawdy (por. J 16, 13).

Wspólnota pojednania

79. Dialog to wyzwanie polegające w istocie na przekształcaniu relacji między ludźmi, między narodami i ludami w życiu religijnym, politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Jest to wyzwanie miłości Chrystusa do ludzi, którą uczeń musi odtworzyć we własnym życiu: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13, 35).

„Ewangelizacja kontynuuje dialog Boga z ludzkością, który osiąga swój szczyt w osobie Jezusa Chrystusa"[154]. On przez Krzyż zadał w sobie śmierć wrogości (por. Ef 2, 16), która dzieli i oddala ludzi od siebie nawzajem.

Wiemy, że choć rozwija się dziś cywilizacja „światowej wioski", w Afryce – podobnie jak w innych częściach świata – duch dialogu, pokoju i pojednania nie zamieszkał jeszcze bynajmniej w sercach wszystkich ludzi. W relacjach między ludźmi nadal zbyt wiele jest wojen, konfliktów, rasizmu i ksenofobii.

Kościół w Afryce jest świadomy, że powinien stać się dla wszystkich miejscem prawdziwego pojednania dzięki świadectwu swoich synów i córek. Przebaczywszy sobie nawzajem i pojednawszy się ze sobą, będą oni mogli nieść światu przebaczenie i pojednanie, które Chrystus, nasz Pokój (por. Ef 2, 14), ofiarowuje całej ludzkości przez swój Kościół. Jeśli tak się nie stanie, świat będzie coraz bardziej podobny do pola bitwy, na którym liczą się tylko egoistyczne interesy i rządzi *prawo silniejszego*, które nieuchronnie oddala ludzkość od upragnionej *Cywilizacji Miłości*.

---

[152] Por. Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 22.

[153] Por. *Propositio* 32; Sobór Wat. II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 37-40.

[154] *Propositio* 38.

Ewangelizacja rodziny

80. „Przyszłość świata i Kościoła idzie poprzez rodzinę”[155]. Rodzina jest bowiem nie tylko najważniejszą komórką żywej wspólnoty kościelnej, ale także najważniejszą komórką społeczeństwa. Zwłaszcza w Afryce rodzina jest filarem, na którym opiera się cała budowla społeczna. Dlatego Synod uważa, że ewangelizacja afrykańskiej rodziny musi stanowić jeden z najważniejszych priorytetów, jeśli pragniemy, by sama rodzina odgrywała z kolei rolę *aktywnego podmiotu* w procesie ewangelizacji rodzin przez rodziny.

Z duszpasterskiego punktu widzenia stanowi to prawdziwe wyzwanie, zważywszy na trudności natury politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturowej, którym muszą stawiać czoło rodziny w Afryce w kontekście globalnych przemian zachodzących we współczesnym społeczeństwie. Dlatego rodzina afrykańska, przyswajając sobie pozytywne wartości naszej epoki, powinna jednocześnie strzec swoich najistotniejszych wartości.

Święta Rodzina jako wzorzec

81. W tym kontekście Święta Rodzina, która według Ewangelii (por. Mt 2, 14-15) żyła przez pewien czas w Afryce, jest *pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich*[156], *wzorem i duchowym źródłem* każdej chrześcijańskiej rodziny[157].

Jak powiedział papież Paweł VI podczas swej pielgrzymki do Ziemi Świętej, „Nazaret jest szkołą, w której zaczynamy rozumieć życie Jezusa: jest szkołą *Ewangelii.* (...) Tutaj, w tej szkole, możemy zrozumieć, dlaczego potrzebujemy duchowej dyscypliny, jeżeli pragniemy (...) zostać uczniami Chrystusa”[158]. W swoim głębokim rozważaniu o tajemnicy Nazaretu Paweł VI zachęca do wyciągnięcia z niej potrójnej nauki: *o milczeniu, o życiu rodzinnym* i *o pracy.* W nazaretańskim domu każdy przeżywa własną misję w doskonałej harmonii z innymi członkami Świętej Rodziny.

Godność i rola mężczyzny i kobiety

82. Godność mężczyzny i kobiety wypływa z faktu, że gdy Bóg stworzył człowieka, „*na obraz Boży* go stworzył, stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Zarówno mężczyzna, jak i kobieta zostali stworzeni „na obraz Boży”, to znaczy obdarzeni rozumem i wolą, a w konsekwencji także wolnością. Potwier-

---

[155] Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 roku), 75: AAS 74 (1982), 173

[156] Tamże, 86, l. c., 189-190.

[157] *Propositio* 14.

[158] Homilia w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie (5 stycznia 1964 roku): AAS 56 (1964), 167.

dza to biblijna opowieść o grzechu pierwszych rodziców (por. Rdz 3). Psalmista tak opiewa niezrównaną godność człowieka: „Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy" (Ps 8, 6-7).

Mężczyzna i kobieta, oboje stworzeni na obraz Boży, są różni, ale mimo to *zasadniczo równi* sobie z punktu widzenia swojego człowieczeństwa. „Oboje są od początku osobami w odróżnieniu od otaczającego ich świata istot żyjących. Niewiasta jest drugim 'ja' we wspólnym człowieczeństwie"[159] i każde z nich stanowi pomoc dla drugiego (por. Rdz 2, 18. 25).

„Stwarzając człowieka 'mężczyzną i niewiastą', Bóg obdarza godnością osobową w równej mierze mężczyznę i kobietę, ubogacając ich w niezbywalne prawa i odpowiedzialne zadania właściwe osobie ludzkiej"[160]. Synod stwierdził, że godne ubolewania są te afrykańskie obyczaje i praktyki, „które pozbawiają kobiety ich praw i należnego im szacunku"[161]; zalecił też, aby Kościół na kontynencie działał na rzecz ochrony tychże praw.

Godność i rola małżeństwa

83. Bóg – Ojciec, Syn i Duch Święty – jest Miłością (por. 1 J 4, 8). „Komunia między Bogiem i ludźmi znajduje swoje ostateczne wypełnienie w Jezusie Chrystusie, Oblubieńcu, który miłuje ludzkość i oddaje się jej jako Zbawiciel, jednocząc ją w swoim ciele. Objawia On pierwotną prawdę małżeństwa, prawdę o 'początku', i wyzwalając człowieka od twardości serca, uzdalnia go do urzeczywistnienia w pełni tej prawdy. Objawienie to osiąga swą pełnię ostateczną w darze miłości, który Słowo Boże daje ludzkości, przyjmując naturę ludzką, i w ofierze, którą Jezus Chrystus składa z siebie samego na Krzyżu dla swej oblubienicy, Kościoła. W ofierze tej odsłania się całkowicie ów zamysł, który Bóg wpisał w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety od momentu stworzenia (por. Ef 5, 32n); małżeństwo ochrzczonych staje się w ten sposób *rzeczywistym znakiem Nowego i Wiecznego Przymierza*, zawartego we krwi Chrystusa"[162].

Wzajemna miłość ochrzczonych małżonków objawia Miłość Chrystusa i Kościoła. Jako znak Miłości Chrystusa, Małżeństwo jest *sakramentem Nowego Przymierza*: „Małżonkowie są zatem *stałym przypomnieniem* dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są *świadkami* zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament. Małżeństwo, podob-

---

[159] Jan Paweł II, List. apost. *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988 roku), 6: AAS 80 (1988), 1662-1664; *List do Kobiet* (29 czerwca 1995 roku), 7: *L'Osservatore Romano*, 10-11 lipca 1995 roku, s. 5.

[160] Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 roku), 22: AAS 74 (1982), 107.

[161] *Propositio* 48.

[162] Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 roku),13: AAS 74 (1982), 93-94.

nie jak każdy sakrament, jest pamiątką, uobecnieniem i proroctwem tego zbawczego dzieła"[163].

Jest ono więc pewnym stanem życia, drogą chrześcijańskiej świętości, powołaniem, które powinno prowadzić do chwalebnego zmartwychwstania i do Królestwa, gdzie „nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić" (Mt 22, 30). Dlatego małżeństwo domaga się miłości nierozerwalnej; dzięki swojej trwałości może się ono skutecznie przyczyniać do pełnej realizacji chrzcielnego powołania małżonków.

Na ratunek rodzinie afrykańskiej

84. W wielu wystąpieniach w auli Synodu zwracano uwagę na niebezpieczeństwa zagrażające dziś afrykańskiej rodzinie. Niepokój Ojców synodalnych był tym bardziej usprawiedliwiony, że dokument przygotowawczy Konferencji Narodów Zjednoczonych, która odbyła się we wrześniu 1994 roku w Kairze, na ziemi afrykańskiej, najwyraźniej wskazywał na zamiar podjęcia tam rezolucji sprzecznych z wieloma wartościami afrykańskiej rodziny. Podzielając moje obawy, które wyraziłem już wcześniej wobec wspomnianej Konferencji oraz wobec Głów Państw całego świata[164], Ojcowie synodalni zaapelowali gorąco o obronę rodziny: „Nie pozwólcie – wołali – by rodzina afrykańska została upokorzona na własnej ziemi! Nie pozwólcie, aby Międzynarodowy Rok Rodziny stał się rokiem zniszczenia rodziny!"[165].

Rodzina otwarta na społeczeństwo

85. Małżeństwo ze swej natury jest czymś więcej niż związkiem dwojga osób, ponieważ ma szczególną misję utrwalania rodzaju ludzkiego. W ten sam sposób również rodzina ze swej natury wykracza poza obręb ogniska domowego. „Rodzinę łączą ze społeczeństwem żywotne i organiczne więzi, stanowi ona bowiem jego podstawę i stale je zasila poprzez swe zadanie służenia życiu: w rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę tych cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju samego społeczeństwa. W ten sposób na mocy swej natury i powołania, daleka od zamknięcia się w sobie, rodzina otwiera się na inne rodziny i na społeczeństwo, podejmując swoje zadanie społeczne"[166].

W tym duchu Specjalne Zgromadzenie Synodu poświęcone Afryce stwierdza, że ewangelizacja powinna budować Kościół jako Rodzinę Bożą, który jest

---

[163] Tamże.

[164] Por. Orędzie do pani Nafis Sadik, Sekretarza Generalnego Międzynarodowej Konferencji nt. Zaludnienia i Rozwoju (18 marca 1994 roku): AAS 87 (1995), 190-196.

[165] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 30: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.

[166] Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 roku), 42: AAS 74 (1982), 134.

zadatkiem – choć niedoskonałym – Królestwa na ziemi. Dzięki temu chrześcijańskie rodziny Afryki staną się prawdziwymi „Kościołami domowymi", przyczyniając się do postępu społeczeństwa na drodze do życia bardziej braterskiego. W ten sposób dokona się przemiana afrykańskich społeczeństw mocą Ewangelii!

Rozdział V
„Będziecie Moimi świadkami" w Afryce

Świadectwo i świętość

86. Wymienione tu wyzwania świadczą o tym, jak bardzo potrzebne było Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce: zadania stojące przed Kościołem na tym kontynencie są ogromne i aby im sprostać, niezbędna jest współpraca wszystkich. Jego centralny element stanowi *świadectwo*. Chrystus wzywa swoich uczniów w Afryce i powierza im mandat, który pozostawił apostołom w dniu Wniebowstąpienia: „Będziecie moimi świadkami" (Dz 1, 8) w Afryce.

87. Głoszenie Dobrej Nowiny słowem i czynem budzi w ludzkich sercach pragnienie *świętości*, upodobnienia się do Chrystusa. W pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł zwraca się do „tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wespół ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa" (1, 2). Celem głoszenia Ewangelii jest także budowa Kościoła Bożego w perspektywie nadejścia Królestwa, które Chrystus przekaże Ojcu na końcu czasów (por. 1 Kor 15, 24).

„Warunkiem wejścia do Królestwa Bożego jest przemiana mentalności (*metanoia*) i postępowania oraz świadectwo życia, składane słowem i czynem, czerpiące moc z uczestnictwa w sakramentach Kościoła, zwłaszcza w Eucharystii – sakramencie zbawienia"[167].

Drogą do świętości jest także inkulturacja, bo dzięki niej wiara przenika życie ludzi i społeczności, z których się wywodzą. Przez wcielenie Chrystus przyjął ludzką naturę we wszystkim z wyjątkiem grzechu; podobnie chrześcijańskie orędzie wchłania przez inkulturację wartości społeczeństwa, któremu jest głoszone, odrzucając wszystko, co nosi piętno grzechu. W takiej mierze, w jakiej kościelna wspólnota potrafi przyswoić sobie pozytywne wartości określonej kultury, przyczynia się do jej otwarcia na wymiary chrześcijańskiej świętości. Mądrze przeprowadzona inkulturacja oczyszcza i uszlachetnia kultury różnych ludów.

Ważną rolę w tej dziedzinie winna odgrywać *liturgia*. Jako skuteczny sposób głoszenia i przeżywania tajemnic zbawienia, może ona przyczynić się do rzeczywistego uszlachetnienia i wzbogacenia wybranych elementów kultury danego

---

[167] *Propositio* 5.

narodu. Niech zatem kompetentne władze zadbają o inkulturację – opartą na wzorcach artystycznie wartościowych – tych elementów liturgii, które w świetle obowiązujących przepisów mogą zostać zmodyfikowane[168].

I. Współpracownicy w dziele ewangelizacji

88. Ewangelizacja potrzebuje współpracowników. Istotnie, „jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani?" (Rz 10, 14-15). Głoszenie Ewangelii może się w pełni urzeczywistnić jedynie przy udziale wszystkich wierzących, na każdej płaszczyźnie życia Kościoła zarówno powszechnego, jak i lokalnego.

Zwłaszcza Kościół lokalny, kierowany przez biskupa, winien koordynować działania ewangelizacyjne, gromadząc wiernych, utwierdzając ich w wierze poprzez posługę kapłanów i katechistów, pomagając im w spełnianiu indywidualnych zadań. W tym celu diecezja powinna stworzyć stosowne struktury, które umożliwią kontakt, dialog i planowanie. Wykorzystując je, biskup będzie mógł nadać pożądany kierunek pracy kapłanów, zakonników i świeckich, przyjmując dary i charyzmaty każdego z nich, aby wykorzystać je dla celów skutecznego duszpasterstwa, dostosowanego do potrzeb. Bardzo przydatne będą tu różnego rodzaju Rady, powołane zgodnie z obowiązującymi przepisami Prawa Kanonicznego.

Żywe wspólnoty kościelne

89. Ojcowie synodalni nie omieszkali podkreślić, że Kościół-Rodzina będzie mógł w pełnej mierze zaistnieć jako Kościół tylko wówczas, gdy rozgałęzi się na wiele wspólnot odpowiednio małych, aby można w nich było utrzymać ścisłe więzi między ludźmi. Zgromadzenie dało następującą zwięzłą charakterystykę tych wspólnot: winny one być miejscami, w których wierni dbają przede wszystkim o własną ewangelizację, aby potem nieść Dobrą Nowinę innym; dlatego powinny być miejscami modlitwy i wsłuchiwania się w słowo Boże; miejscami, w których sami członkowie wspólnot uświadamiają sobie swoją odpowiedzialność i uczą się uczestnictwa w życiu Kościoła; miejscami refleksji nad różnymi ludzkimi problemami w świetle Ewangelii. Nade wszystko należy w nich urzeczywistniać powszechną miłość Chrystusa, która wykracza poza naturalne bariery solidarności klanowej, plemiennej czy innych grup połączonych wspólnotą interesów[169].

---

[168] Por. *Propositio* 34.
[169] Por. *Propositio* 9.

Laikat

90. Należy pomagać wiernym świeckim w coraz pełniejszym uświadamianiu sobie roli, jaką muszą odgrywać w Kościele, aby sprostać swemu posłannictwu jako ludzi ochrzczonych i bierzmowanych, zgodnie z nauczaniem posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christifideles laici*[170] oraz encykliki *Redemptoris missio*[171]. Trzeba zatem kształcić w tym celu świeckich w specjalnych ośrodkach lub szkołach formacji biblijnej i duszpasterskiej. Również tych chrześcijan, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, należy odpowiednio przygotować do spełniania zadań politycznych, gospodarczych i społecznych, zapewniając im solidną formację w dziedzinie nauki społecznej Kościoła, aby mogli być wiernymi świadkami Ewangelii w swojej sferze działalności[172].

Katechiści

91. „Katechiści odegrali i nadal odgrywają decydującą rolę w zakładaniu i rozszerzaniu Kościoła w Afryce. Synod zaleca, aby katechiści nie tylko otrzymywali pełne przygotowanie na początku swej posługi (...), ale i później mieli zapewnioną formację doktrynalną oraz wsparcie moralne i duchowe"[173]. Dlatego zarówno biskupi, jak i kapłani winni troszczyć się o katechistów, dbając o zapewnienie im godziwych warunków życia i pracy, tak aby mogli oni dobrze wypełniać swoją misję. Ich praca zasługuje na uznanie i szacunek chrześcijańskiej wspólnoty.

Rodzina

92. Synod zwrócił się bezpośrednio do każdej chrześcijańskiej rodziny z apelem, aby stawała się „szczególnym miejscem ewangelicznego świadectwa"[174], prawdziwym „Kościołem domowym"[175], wspólnotą, która wierzy i ewangelizuje[176], prowadzi dialog z Bogiem[177] i ofiarnie służy człowiekowi[178]. „W rodzinie rodzice przy pomocy słowa i przykładu powinni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary"[179]. „W szczególny sposób tu właśnie jest praktyko-

---

[170] Por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988 roku), 45-56: AAS 81 (1989 roku), 481-506.

[171] Por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 71-74: AAS 83 (1991), 318-322.

[172] Por. *Propositio* 12.

[173] *Propositio* 13.

[174] *Propositio* 14.

[175] Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 11.

[176] Por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 roku), 52: AAS 74 (1982), 144-145.

[177] Por. tamże, 55, l. c., 147-148.

[178] Por. tamże, 62, l. c., 155.

[179] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1656, gdzie cytowany jest Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 11.

wane *kapłaństwo chrzcielne* ojca rodziny, matki, dzieci i wszystkich członków wspólnoty rodzinnej 'przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świątobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość'. Dom rodzinny jest więc pierwszą szkołą życia chrześcijańskiego i 'szkołą bogatszego człowieczeństwa'"[180]. Rodzice niech się zatroszczą o chrześcijańskie wychowanie dzieci. Przy czynnej pomocy trwałych, zgodnych i zaangażowanych rodzin chrześcijańskich diecezje winny opracowywać programy apostolstwa rodzinnego w ramach ogólnego duszpasterstwa. Jako „Kościół domowy", wzniesiony na mocnych fundamentach kulturowych i na bogatych wartościach afrykańskiej tradycji życia rodzinnego, chrześcijańska rodzina jest powołana, aby stawać się aktywną komórką chrześcijańskiego świadectwa w społeczeństwie przechodzącym gwałtowne i głębokie przemiany. Synod uświadomił sobie szczególną pilność tego powołania w kontekście Roku Rodziny, który Kościół obchodził wówczas wraz z całą wspólnotą międzynarodową.

Młodzież

93. Kościół w Afryce zdaje sobie sprawę, że młodzież jest nie tylko teraźniejszością, ale także przyszłością rodzaju ludzkiego. Należy zatem pomagać młodym w pokonywaniu przeszkód, które hamują ich rozwój, takich jak analfabetyzm, apatia, głód i narkomania[181]. Aby sprostać tym wyzwaniom, należy zachęcać młodych do ewangelizowania swojego środowiska. Nikt nie może tego uczynić lepiej niż oni. W ramach ogólnego duszpasterstwa diecezjalnego i parafialnego winno istnieć specjalne *duszpasterstwo młodzieży*, tak aby młodzi mogli jak najwcześniej odkryć wartość daru z siebie – najważniejszą drogę rozwoju osoby[182]. W tym kontekście obchody Światowego Dnia Młodzieży stanowią szczególnie przydatną formę duszpasterstwa młodzieży, która sprzyja ich formacji przez modlitwę, naukę i refleksję.

Osoby konsekrowane

94. „W Kościele jako Rodzinie Bożej *życie konsekrowane* odgrywa szczególną rolę – nie tylko przypomina wszystkim o powołaniu do świętości, ale jest też świadectwem życia braterskiego we wspólnocie. Dlatego osoby konsekrowane powinny odpowiadać na swoje powołanie w duchu komunii i współpracy z własnymi biskupami, z duchowieństwem i świeckimi"[183]. W obecnej sytuacji misji w Afryce należy usilnie popierać powołania zakonne do życia kontempla-

---

[180] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1657, gdzie cytowany jest Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 10 i Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 52.
[181] Por. *Propositio* 15.
[182] Por. tamże.
[183] *Propositio* 16, z bezpośrednim odwołaniem do: Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 43-47.

cyjnego i czynnego, przede wszystkim przez podejmowanie rozważnych decyzji, a następnie przez zapewnienie kandydatom solidnej formacji ludzkiej, duchowej i doktrynalnej, apostolskiej i misyjnej, biblijnej i teologicznej. Formację tę należy w kolejnych latach wytrwale i regularnie odnawiać. Przy zakładaniu nowych instytutów zakonnych należy postępować z wielką roztropnością i światłym rozeznaniem, kierując się kryteriami wskazanymi przez Sobór Watykański II i przez obowiązujące normy kanoniczne[184]. Instytutom nowo założonym należy dopomóc w uzyskaniu osobowości prawnej oraz osiągnięciu autonomii zarówno w prowadzeniu swoich dzieł, jak i w zarządzaniu dochodami.

Zgromadzenie Synodalne przypomniało, że „Instytuty zakonne nie mające domów w Afryce nie powinny szukać tam nowych powołań bez uprzedniego porozumienia się z ordynariuszem miejsca"[185]; zarazem wezwało odpowiedzialnych za Kościoły lokalne, a także przełożonych instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego, aby rozwijali dialog między sobą, dążąc do tworzenia – w duchu Kościoła jako Rodziny – mieszanych zespołów koordynacyjnych, które będą świadectwem braterstwa i znakiem jedności w służbie wspólnej misji[186]. W tej perspektywie przyjąłem również prośbę Ojców synodalnych o dokonanie rewizji – jeśli to okaże się konieczne – niektórych punktów dokumentu *Mutuae relationes*[187], tak aby lepiej określał on rolę życia zakonnego w Kościele lokalnym[188].

Kandydaci do kapłaństwa

95. Jak stwierdzili Ojcowie synodalni, „trzeba dziś zatroszczyć się szczególnie o formację *przyszłych kapłanów* w duchu prawdziwych wartości kulturowych ich krajów, wpajając im zmysł uczciwości, odpowiedzialności i wierności danemu słowu. Formacja winna kształtować w nich cechy przedstawicieli Chrystusa, prawdziwych sług i animatorów chrześcijańskich wspólnot, (...) tak aby byli kapłanami o solidnej duchowości, gotowymi do służby i oddanymi sprawie Ewangelii, aby umieli zarządzać w sposób przejrzysty dobrami Kościoła i prowadzić życie pełne prostoty, dostosowane do warunków panujących w ich środowisku"[189]. Choć należy okazywać szacunek tradycjom właściwym dla Kościołów wschodnich, seminarzyści winni być formowani w taki sposób, „aby osiągnęli prawdziwą dojrzałość emocjonalną oraz mieli jasne poglądy i głębokie

---

184 Por. Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 18 oraz Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 19.
185 *Propositio* 16.
186 Por. *Propositio* 22
187 Kongregacja ds. Zakonników i Instytutów Świeckich oraz Kongregacja ds. Biskupów. Wskazania na temat stosunków między Biskupami i Zakonnikami w Kościele *Mutuae relationes*, (14 maja 1978 roku): AAS 70 (1978), 473-506.
188 Por. *Propositio* 22.
189 *Propositio* 18.

przekonania na temat nierozerwalnej więzi między celibatem a czystością kapłańską"[190]; powinni też „otrzymać odpowiednią formację ukazującą sens i rolę poświęcenia się Chrystusowi w kapłaństwie"[191].

Diakoni

96. Tam, gdzie istnieją odpowiednie warunki duszpasterskie po temu, aby ta starożytna posługa w Kościele cieszyła się szacunkiem i zrozumieniem, Konferencje i Zgromadzenia Biskupów niech starają się jak najskuteczniej popierać i rozwijać diakonat stały „jako święcenie dla posługi, a także jako środek ewangelizacji"[192]. Tam zaś, gdzie istnieją już diakoni, należy im zapewnić organiczną i całościową formację.

Kapłani

97. Zgromadzenie Synodalne jest głęboko wdzięczne kapłanom diecezjalnym i członkom instytutów za prowadzone przez nich dzieło apostolskie oraz zdaje sobie sprawę z potrzeb, jakie wiążą się z ewangelizacją ludów Afryki i Madagaskaru; dlatego wezwało kapłanów, aby w życiu „dochowywali wierności swemu powołaniu, całkowicie oddając się swej misji w pełnej komunii z własnym biskupem"[193]. Zadaniem biskupów jest troska o stałą formację kapłanów, zwłaszcza w pierwszych latach ich posługi[194], nade wszystko przez niesienie im pomocy w głębszym zrozumieniu znaczenia celibatu i w dochowaniu całkowitej wierności zobowiązaniom, jakie z niego wynikają, aby „mieli uznanie dla tego wspaniałego daru, który został im dany przez Ojca i który tak wyraźnie Pan wychwala, i aby mieli przed oczyma wielkie tajemnice, oznaczone nim i wypełniane"[195]. Program formacyjny powinien zwracać również uwagę na zdrowe wartości kulturowe środowiska, w którym żyją kapłani. Wypada też przypomnieć że Sobór Watykański II zachęcił kapłanów do pielęgnowania „pewnej formy życia wspólnego", to znaczy życia we wspólnocie, której formy mogą być różne, zależnie od konkretnych potrzeb osobistych i duszpasterskich. Przyczyni się to do pobudzenia życia duchowego i intelektualnego, działalności apostolskiej i duszpasterskiej, wzajemnej miłości i troski, zwłaszcza w stosunku do kapłanów starszych, chorych lub zmagających się z trudnościami[196].

---

[190] Tamże.
[191] Tamże.
[192] *Propositio* 17.
[193] Por. *Propositio* 20.
[194] Por. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Pastores dabo vobis*, (25 marca 1992 roku), 70-77: AAS 84 (1992), 778-796; *Propositio* 20.
[195] Sobór Wat. II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 16.
[196] Por. tamże, 8.

Biskupi

98. Biskupi, spełniając zadanie powierzone im przez Ducha Świętego, niech opiekują się gorliwie Kościołem, który Bóg nabył sobie za cenę krwi własnego Syna (por. Dz 20, 28). Zgodnie z zaleceniem Soboru, „do swoich zadań apostolskich winni się biskupi przykładać jako świadkowie Chrystusowi wobec wszystkich ludzi”[197] i sprawować osobiście, w ścisłej współpracy z kapłanami i z innymi osobami zaangażowanymi w duszpasterstwo, niezastąpioną posługę jedności w miłości, wypełniając gorliwie zadanie nauczania, uświęcania i pasterskiego zarządzania. Niech starają się też pogłębiać swoją kulturę teologiczną i rozwijać życie duchowe, uczestnicząc w miarę możliwości w spotkaniach, które pozwalają na uzupełnienie wiedzy, i w sesjach formacyjnych organizowanych przez Konferencje Episkopatów i Stolicę Apostolską[198]. Niech nigdy nie zapominają zwłaszcza słów św. Grzegorza Wielkiego, który napominał pasterzy, by dawali świetlany przykład wiernym przede wszystkim przez swoje postępowanie moralne, które jest świadectwem świętości[199].

II. Struktury ewangelizacji

99. Źródłem radości i pociechy jest fakt, że „wierni świeccy coraz pełniej włączają się w misję Kościoła w Afryce i na Madagaskarze”, szczególnie dzięki „dynamizmowi ruchów katolickich, stowarzyszeń apostolatu i ruchów szerzących nowe formy duchowości”. Ojcowie Synodu wyrazili gorące pragnienie, by „ten proces trwał i rozwijał się we wszystkich środowiskach laikatu – wśród dorosłych, wśród młodzieży, a nawet wśród dzieci”[200].

Parafie

100. Parafia jest ze swej natury miejscem, gdzie normalnie skupia się życie i kult wiernych. W parafii mogą oni przedstawiać i realizować inicjatywy, które wiara i chrześcijańskie miłosierdzie wzbudzają we wspólnocie wierzących. Parafia jest miejscem, gdzie objawia się *wspólnota różnych grup i ruchów*, które znajdują w niej wsparcie duchowe i bazę materialną. Kapłani i świeccy niech podejmą wszelkie starania, aby życie parafialne toczyło się harmonijnie, wpisane w kontekst Kościoła jako Rodziny, w którym wszyscy będą „trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2, 42).

---

[197] Sobór Wat. II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 11.
[198] Por. *Propositio* 21.
[199] Por. *Epistolarum liber*, VIII, 33: PL 77, 935.
[200] *Propositio* 23; por. *Relatio ante disceptationem* (11 kwietnia 1994 roku), 11: *L'Osservatore Romano*, 13 kwietnia 1994 roku, s. 4.

Ruchy i stowarzyszenia

101. Braterska jedność służąca żywemu świadectwu o Ewangelii niech będzie też celem ruchów apostolskich i stowarzyszeń o charakterze religijnym. Wierni świeccy znajdują w nich bowiem szczególnie dogodną sposobność, by być zaczynem ewangelicznym (por. Mt 13, 33), zwłaszcza w takich dziedzinach, jak zarządzanie sprawami doczesnymi zgodnie z Bożą wolą oraz walka w obronie ludzkiej godności, sprawiedliwości i pokoju.

Szkoły

102. „Szkoły katolickie są zarazem miejscem ewangelizacji, integralnego wychowania, inkulturacji i przygotowania do dialogu między młodymi wyznającymi różne religie i należącymi do różnych środowisk społecznych"[201]. Kościół w Afryce i na Madagaskarze winien zatem wnieść wkład w tworzenie „szkoły dla wszystkich"[202] w ramach szkoły katolickiej, nie zaniedbując „chrześcijańskiego wychowania uczniów uczęszczających do szkół niekatolickich. Dla studentów uniwersyteckich należy stworzyć program formacji religijnej odpowiadającej ich poziomowi wiedzy"[203]. Wszystko to wymaga oczywiście odpowiedniego przygotowania ludzkiego, kulturalnego i religijnego samych wychowawców.

Uniwersytety i uczelnie wyższe

103. „Katolickie uniwersytety i uczelnie wyższe odgrywają w Afryce ważną rolę w głoszeniu zbawczego słowa Bożego. Są oznaką wzrostu Kościoła, ponieważ swoimi poszukiwaniami obejmują prawdy i doświadczenia wiary oraz pomagają w ich przyswojeniu. Te ośrodki studiów służą w ten sposób Kościołowi, dostarczając mu dobrze przygotowanych pracowników, badając ważne zagadnienia teologiczne i społeczne, rozwijając afrykańską teologię, wspomagając dzieło inkulturacji, zwłaszcza w sferze liturgii, publikując książki i szerząc myśl katolicką, podejmując badania zlecone im przez biskupów, wnosząc wkład w naukowe studia nad kulturami"[204].

W obecnym okresie radykalnych i powszechnych przemian społecznych na kontynencie wiara chrześcijańska może się stać jasnym źródłem światła dla afrykańskiego społeczeństwa. „*Katolickie ośrodki kulturalne* otwierają przed Kościołem szczególne możliwości, które pozwalają mu być obecnym i działać na polu przemian kulturowych. Stanowią bowiem *publiczne forum dyskusji*, dzięki któremu można szeroko rozpowszechniać – poprzez twórczy dialog – chrześcijańskie poglądy na temat człowieka, rodziny, pracy, gospodarki, społeczeństwa,

---

[201] *Propositio* 24.
[202] Tamże.
[203] Tamże.
[204] *Propositio* 25.

polityki, stosunków międzynarodowych, środowiska naturalnego"[205]. Stają się w ten sposób miejscem, gdzie oddaje się głos innym, okazując im szacunek i tolerancję.

Środki materialne

104. W tej perspektywie Ojcowie synodalni podkreślili, że jest konieczne, aby każda chrześcijańska wspólnota była w stanie samodzielnie zaspokajać – w miarę możliwości – swoje potrzeby materialne[206]. Ewangelizacja wymaga nie tylko odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, ale także znacznych środków materialnych i finansowych, nierzadko zaś zdarza się, że w diecezjach występują bardzo poważne niedobory w tej dziedzinie. Jest zatem ważne, aby Kościoły partykularne Afryki postawiły sobie za cel jak najszybsze osiągnięcie samowystarczalności, która pozwoli im samodzielnie zaspokajać własne potrzeby. Dlatego usilnie apeluję do Konferencji Episkopatów, diecezji i wszystkich chrześcijańskich wspólnot Kościołów na tym kontynencie, aby w ramach swoich kompetencji starały się zapewniać sobie coraz większą samowystarczalność. Jednocześnie wzywam siostrzane Kościoły na całym świecie, aby hojniej wspierały Papieskie Dzieła Misyjne, tak by mogły one za pośrednictwem swoich organizacji charytatywnych dostarczać ubogim diecezjom pomoc ekonomiczną przeznaczoną na inwestycje, które przyniosą dochody i stopniowo zapewnią im samowystarczalność finansową[207]. Nie należy też zapominać, że lokalny Kościół może uzyskać samowystarczalność materialną i finansową tylko wówczas, gdy powierzony mu lud nie żyje w warunkach skrajnej nędzy.

Rozdział VI
Budować Królestwo Boże

Królestwo sprawiedliwości i pokoju

105. Posłannictwo, które Jezus przekazał uczniom w momencie Wniebowstąpienia, jest przeznaczone dla Kościoła Bożego w każdej epoce i na każdym miejscu. Kościół-Rodzina Boża w Afryce ma dawać świadectwo o Chrystusie, budując także sprawiedliwość i pokój na kontynencie i na całym świecie. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie" (Mt 5, 9-10) – mówi Pan. Świadectwu Kościoła winno towarzyszyć szczere opowiedzenie się każdego członka Ludu Bożego po stronie sprawiedliwości i solidarności. Jest to szczególnie istotne w przypadku wiernych świeckich sprawujących funkcje publiczne, ponieważ

---

[205] *Propositio* 26.
[206] Por. Sobór Wat. II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 15.
[207] Por. *Propositio* 27.

świadectwo to wymaga konsekwentnej postawy duchowej i stylu życia zgodnego z wiarą chrześcijańską.

Eklezjalny wymiar świadectwa

106. Ojcowie synodalni, zwracając uwagę na eklezjalny wymiar tego świadectwa, stwierdzili uroczyście: „Kościół będzie nadal spełniał swoją misję prorocką i będzie głosem tych, którzy nie mają głosu"[208].

Aby jednak skutecznie spełniać to zadanie, Kościół – jako wspólnota wiary – musi z mocą dawać świadectwo sprawiedliwości i pokoju także na płaszczyźnie swoich struktur i relacji między swoimi członkami. *Orędzie Synodu* przyznaje odważnie: „Kościoły Afryki są też świadome, że w ich życiu wewnętrznym nie zawsze przestrzega się zasad sprawiedliwości w stosunku do osób, które im służą. Kościół ma dawać świadectwo sprawiedliwości i jest świadom, że ktokolwiek ośmiela się mówić do innych o sprawiedliwości, musi sam starać się być sprawiedliwy w ich oczach. Trzeba zatem uważnie przyjrzeć się różnym praktykom w Kościele, stylom życia i sprawom majątkowym"[209].

Apostolat Kościoła związany z promocją sprawiedliwości, a zwłaszcza z obroną podstawowych praw człowieka, nie może być działalnością improwizowaną. Zdając sobie sprawę, że w wielu krajach Afryki brutalnie depcze się godność człowieka i jego prawa, zalecam Konferencjom Episkopatów tworzenie Komisji „Sprawiedliwość i Pokój" – tam, gdzie jeszcze nie istnieją – na różnych szczeblach. Zadaniem tych Komisji będzie uświadamianie chrześcijańskim wspólnotom powinności, jakie nakłada na nie Ewangelia w dziedzinie obrony praw człowieka[210].

107. Skoro głoszenie sprawiedliwości i pokoju stanowi nieodłączną część misji ewangelizacyjnej, to troska o te wartości winna też być elementem programu duszpasterskiego każdej chrześcijańskiej wspólnoty. Dlatego tak bardzo nalegam, aby wszystkie osoby zaangażowane w duszpasterstwo zostały odpowiednio przygotowane do tego rodzaju apostolatu: „Formacja duchownych, zakonników i świeckich, obejmująca dziedziny właściwe dla ich apostolatu, winna kłaść nacisk na nauczanie społeczne Kościoła. Każdy, zgodnie ze swoim stanem życia, powinien sobie uświadomić, jakie ma prawa i obowiązki, zrozumieć, na czym polega dobro wspólne i jak należy mu służyć, a także poznać zasady uczciwego zarządzania majątkiem publicznym i poprawnego uczestnictwa w życiu politycznym, aby móc w sposób wiarygodny występować przeciw przejawom niesprawiedliwości społecznej"[211].

Jako organizm istniejący w łonie wspólnoty społecznej i narodowej, Kościół ma prawo i obowiązek w pełni uczestniczyć w budowaniu społeczeństwa opar-

---

[208] *Propositio* 45.
[209] N. 43: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.
[210] Por. *Propositio* 46.
[211] *Propositio* 47.

tego na sprawiedliwości i pokoju, wykorzystując wszystkie środki, jakimi dysponuje. Wypada tu przypomnieć jego apostolat w dziedzinie wychowania, ochrony zdrowia, budzenia wrażliwości na sprawy społeczne oraz inne programy pomocy. W takiej mierze, w jakiej Kościół przez te formy swojej działalności przyczynia się do podniesienia poziomu oświaty, polepszenia ogólnego stanu zdrowia i szerszego zaangażowania wszystkich w sprawy społeczne w duchu wolności i współodpowiedzialności, tworzy warunki dla postępu sprawiedliwości i pokoju.

Sól ziemi

108. W naszych czasach Kościół, żyjący w pluralistycznym społeczeństwie, może na nie skutecznie oddziaływać przede wszystkim dzięki zaangażowaniu katolików w życie publiczne. Od katolików – przedstawicieli wolnych zawodów i nauczycieli, przedsiębiorców i urzędników państwowych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego i polityków – należy oczekiwać, że w swojej codziennej działalności będą dawać świadectwo dobroci, prawdy, sprawiedliwości i miłości Boga. „Świecki chrześcijanin (...) ma być solą ziemi i światłem świata, zwłaszcza tam, gdzie tylko ludzie świeccy są w stanie uobecniać Kościół”[212].

Współpraca z wyznawcami innych religii

109. Działania na rzecz rozwoju ludów nie należy traktować wyłącznie jako obowiązku *indywidualnego*, ani tym mniej podchodzić do niego *indywidualistycznie*, tak jakby wypełnienie go było możliwe na drodze odizolowanych wysiłków każdego. Jest to imperatyw skierowany do *każdego mężczyzny i każdej kobiety*, do *społeczeństw i narodów*, w szczególny zaś sposób do Kościoła katolickiego oraz do innych Kościołów i wspólnot kościelnych, z którymi katolicy są gotowi współpracować w tej dziedzinie[213]. Oznacza to, że katolicy zachęcają braci chrześcijan do udziału w swoich przedsięwzięciach, a zarazem są gotowi do współpracy z ich inicjatywami, gdy zostaną do niej zaproszeni. W dążeniu do integralnego rozwoju człowieka katolicy mogą wiele dokonać także we współpracy z wyznawcami innych religii, jak zresztą czynią już w wielu miejscach[214].

Właściwe zarządzanie sprawami publicznymi

110. Ojcowie Synodu jednomyślnie uznali, że najważniejszym wyzwaniem na drodze realizacji sprawiedliwości i pokoju w Afryce jest właściwe zarządzanie sprawami publicznymi w dwóch wzajemnie powiązanych dziedzinach:

---

[212] Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 57: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 6.

[213] Por. Jan Paweł II, Enc. *Ut unum sint* (25 maja 1995 roku), 40: *L'Osservatore Romano*, 31 maja 1995 roku, s. 4.

[214] Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 roku), 32: AAS 80 (1988), 556.

polityki i gospodarki. Niektóre problemy mają swoje źródło poza kontynentem i stąd wymykają się częściowo kontroli rządów i władz poszczególnych krajów. Jak jednak stwierdziło Zgromadzenie Synodalne, wiele problemów tego kontynentu jest konsekwencją stylu rządzenia nierzadko wypaczonego przez korupcję. Dlatego potrzebne jest radykalne przebudzenie sumień oraz niezłomna wola zastosowania rozwiązań, których nie można już odkładać na później.

Budowanie narodu

111. Na płaszczyźnie politycznej żmudny proces kształtowania silnych więzi narodowych napotyka na kontynencie afrykańskim znaczne przeszkody, jako że większa część państw to organizmy polityczne powstałe stosunkowo niedawno. Łagodzenie głębokich różnic, przezwyciężanie zadawnionych animozji natury etnicznej, integracja w systemie światowym (wszystko to wymaga wielkiej sprawności w sztuce rządzenia. Dlatego Zgromadzenie Synodalne prosiło Boga w żarliwej modlitwie, „by znaleźli się w Afryce *święci politycy* i przywódcy państw – (...) ludzie, którzy bezgranicznie kochają swój naród i pragną raczej służyć niż panować"[215].

Droga praworządności

112. Dobry system rządzenia winien się opierać na solidnym fundamencie ustaw, które chronią prawa obywateli i określają ich obowiązki[216]. Muszę z głębokim smutkiem stwierdzić, że wiele narodów afrykańskich nadal cierpi ucisk reżimów autorytarnych, które odbierają obywatelom wolność osobistą i fundamentalne prawa człowieka, zwłaszcza swobodę stowarzyszania się i wyrażania poglądów politycznych oraz prawo do wybierania rządzących w drodze wolnych i uczciwych wyborów. Te przejawy niesprawiedliwości politycznej rodzą napięcia, które często prowadzą do konfliktów zbrojnych i wojen domowych oraz do wszystkich ich negatywnych konsekwencji, takich jak głód, epidemie, zniszczenia, by nie wspominać już o masowych mordach i o skandalu, jakim jest tragedia uchodźców. Dlatego Synod słusznie stwierdził, że autentyczna demokracja, szanująca zasady pluralizmu, „powinna stać się jednym z podstawowych szlaków, po których Kościół idzie wraz ze swym ludem. (...) Świecki chrześcijanin, walczący o demokrację w duchu Ewangelii, jest znakiem Kościoła, który uczestniczy w budowie praworządnego państwa w całej Afryce"[217].

---

[215] Por. *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 35: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.

[216] Por. *Propositio* 56.

[217] *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 34 : *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.

Zarządzanie majątkiem społecznym

113. Synod apeluje też do rządów afrykańskich, aby przez właściwą politykę dążyły do rozwoju gospodarki i wzrostu inwestycji, a przez to do tworzenia nowych miejsc pracy[218]. Wymaga to prowadzenia zdrowej polityki ekonomicznej, opartej na właściwych kryteriach dystrybucji istniejących zasobów narodowych, niekiedy bardzo skromnych, tak aby można było zaspokoić fundamentalne potrzeby mieszkańców, zapewniając uczciwy i sprawiedliwy podział korzyści i obciążeń. Fundamentalnym obowiązkiem rządów jest zwłaszcza ochrona *majątku wspólnego* przed wszelkimi formami marnotrawstwa i próbami bezprawnego zagarnięcia go przez osoby pozbawione zmysłu obywatelskiego lub przez obcokrajowców wyzutych z wszelkich skrupułów. Zadaniem rządów jest też podejmowanie stosownych działań, mających na celu polepszenie warunków handlu międzynarodowego. Problemy ekonomiczne Afryki pogłębiają się na skutek nieuczciwości niektórych skorumpowanych przedstawicieli władz, którzy przy milczącej aprobacie prywatnych grup interesu, lokalnych czy zagranicznych, przywłaszczają sobie majątek narodowy, przelewając pieniądze publiczne na prywatne konta w zagranicznych bankach. Są to prawdziwe akty kradzieży, nawet jeśli mają pozory legalności. Wyrażam żywą nadzieję, że organizmy międzynarodowe i ludzie uczciwi w Afryce lub w innych krajach świata zdołają znaleźć właściwe środki prawne, aby umożliwić odzyskanie niesłusznie zagarniętych kapitałów. Także przy udzielaniu kredytów należy się upewnić, że trafią one w ręce ludzi odpowiedzialnych i uczciwych[219].

Wymiar międzynarodowy

114. Synod – jako Zgromadzenie Biskupów Kościoła Powszechnego obradujące pod przewodnictwem Następcy Piotra – był opatrznościowym wydarzeniem, które pozwoliło dokonać pozytywnej oceny miejsca i roli Afryki w łonie Kościoła Powszechnego i społeczności światowej. Ponieważ w świecie, w którym żyjemy, istnieje coraz więcej współzależności, losy i problemy rozmaitych regionów są wzajemnie powiązane. Kościół jako rodzina Boża na ziemi musi być żywym znakiem i skutecznym narzędziem powszechnej solidarności, służąc budowie wspólnoty sprawiedliwości i pokoju, która ogarnie całą planetę. Lepszy świat można zbudować tylko na solidnych fundamentach zdrowych zasad etycznych i duchowych. W obecnej sytuacji kraje afrykańskie należą do najbardziej upośledzonych na świecie. Kraje bogate muszą sobie wyraźnie uświadomić, że mają obowiązek wspomagać wysiłki krajów, które walczą, aby uwolnić się od ubóstwa i nędzy. Realizacja zasady solidarności leży zresztą w interesie samych narodów bogatych, jako że tylko w ten sposób można zapewnić ludzkości trwały pokój i zgodne współistnienie. Z kolei Kościół, który żyje w krajach rozwiniętych, musi zdawać sobie sprawę ze swojej dodatkowej odpowiedzialności, jaka

---

[218] Por. *Propositio* 54.
[219] Por. tamże.

wynika z chrześcijańskiego dążenia do sprawiedliwości i miłości: ponieważ wszyscy ludzie noszą w sobie obraz Boży i są powołani, by należeć do jednej rodziny odkupionej krwią Chrystusa, należy zapewnić każdemu sprawiedliwy udział w bogactwach ziemi, którą Bóg oddał do dyspozycji wszystkich[220].

Nietrudno jest dostrzec liczne konsekwencje praktyczne takiego postawienia sprawy. Należy przede wszystkim dążyć do polepszenia relacji społeczno-politycznych między narodami, zapewniając bardziej sprawiedliwe i godne traktowanie tym spośród nich, które dopiero od niedawna uzyskały międzynarodowe uznanie swojej niepodległości. Trzeba też wsłuchać się ze szczerym współczuciem w dramatyczne wołanie narodów ubogich, które proszą o pomoc w rozwiązaniu szczególnie niepokojących problemów, takich jak niedożywienie, obniżanie się warunków życia, niedostatek środków na wychowanie młodzieży, brak elementarnych służb sanitarnych i społecznych, powodujący utrzymywanie się chorób endemicznych, szerzenie się straszliwej plagi AIDS, przytłaczający ciężar zadłużenia zagranicznego, przerażające bratobójcze wojny podsycane przez cyniczny handel bronią, haniebny i tragiczny los uchodźców i wygnańców. Oto niektóre dziedziny domagające się natychmiastowych działań, które należy podjąć, nawet jeśli wydają się niewystarczające w obliczu wielkości problemów.

I. Problemy budzące niepokój

Przywrócić młodym nadzieję

115. Sytuacja ekonomicznego ubóstwa ma szczególnie negatywne konsekwencje dla młodych. Wkraczają oni w dorosłość bez entuzjazmu, bo w swoim dotychczasowym życiu zaznali już wielu rozczarowań, a jeszcze mniejsze nadzieje wiążą z przyszłością, która wydaje im się smutna i mroczna. Dlatego masowo opuszczają zacofane regiony wiejskie i gromadzą się w miastach, które w rzeczywistości nie zapewniają im lepszych perspektyw. Wielu z nich udaje się za granicę niczym na wygnanie i tam wiedzie mizerny żywot uchodźców, którzy musieli opuścić swój kraj z przyczyn ekonomicznych. Wraz z Ojcami Synodu uważam, że mam obowiązek bronić ich sprawy: trzeba jak najszybciej znaleźć rozwiązania, które pozwolą zaspokoić ich pragnienie uczestnictwa w życiu narodu i Kościoła[221].

Zarazem jednak pragnę zwrócić się z apelem do młodych: Droga młodzieży, Synod prosi was, byście poczuli się odpowiedzialni za rozwój waszych krajów, byście kochali kulturę swoich ludów i starali się ją ożywić, dochowując wierno-

---

[220] Por. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967 roku): AAS 59 (1967), 257-299; Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 roku): AAS 80 (1988), 513-586 oraz Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991 roku): AAS 83 (1991), 793-867; *Propositio* 52.

[221] Por. Synod Biskupów, Specjalne Zgromadzenie poświęcone Afryce, *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 63: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 6.

ści swemu dziedzictwu kulturowemu, doskonaląc wiedzę naukową i techniczną, a przede wszystkim składając świadectwo chrześcijańskiej wiary[222].

Plaga AIDS

116. Na tym tle ogólnego ubóstwa oraz braku właściwej ochrony zdrowia Synod rozpatrywał tragiczny problem AIDS – choroby, która sieje cierpienie i śmierć w wielu regionach Afryki. Synod zwrócił uwagę na rolę, jaką w szerzeniu się tej choroby odgrywają nieodpowiedzialne zachowania seksualne, i zalecił stanowczo, aby „nieustannie ukazywać wiernym, a zwłaszcza młodzieży, chrześcijańskie małżeństwo i wierność jako źródło miłości, radości, szczęścia i pokoju, a czystość jako gwarancję bezpieczeństwa"[223].

W walkę z AIDS muszą się włączyć wszyscy. Wraz z Ojcami synodalnymi wzywam duszpasterzy, aby nieśli braciom i siostrom dotkniętym przez AIDS wszelką możliwą pociechę moralną i duchową. Naukowców i polityków na całym świecie proszę usilnie, aby kierowani miłością i szacunkiem należnym każdej osobie, nie szczędzili funduszy na zdobycie środków, które położą kres tej pladze.

„Przekujcie miecze na lemiesze!" (por. Iz 2, 4): nigdy więcej wojny!

117. Ojcowie synodalni w przejmujących słowach opisali tragedię wojen, które nękają Afrykę: „Afryka od wielu dziesięcioleci jest widownią bratobójczych wojen, które dziesiątkują jej mieszkańców i niszczą ich bogactwa naturalne i kulturalne"[224]. Przyczyn tego niezwykle bolesnego zjawiska należy szukać nie tylko poza Afryką, ale i w niej samej; są to „szowinizm plemienny, nepotyzm, rasizm, nietolerancja religijna, żądza władzy doprowadzona do skrajności w reżimach totalitarnych, które bezkarnie depczą prawa i godność człowieka. Społeczeństwa, oszukane i zmuszone do milczenia, stają się niewinnymi i bezbronnymi ofiarami wszystkich tych form niesprawiedliwości"[225].

Wraz z członkami Zgromadzenia Synodalnego muszę zabrać głos, aby wyrazić głębokie ubolewanie z powodu licznych konfliktów, jawnych i ukrytych, które są przyczyną nieopisanych cierpień, oraz by prosić tych, którzy mają odpowiednie możliwości, aby ze wszystkich sił starali się położyć kres tym tragediom.

Wzywam także, razem z Ojcami synodalnymi, do konkretnych działań, które zapewnią większą sprawiedliwość społeczną na kontynencie afrykańskim oraz bardziej równomierny podział władzy, a tym samym stworzą warunki sprzy-

---

[222] Por. tamże.
[223] *Propositio* 51.
[224] *Propositio* 45.
[225] Tamże.

jające pokojowi. „Jeśli pragniesz pokoju, dbaj o sprawiedliwość"[226]. Lepiej jest – i łatwiej – zapobiegać wojnom niż podejmować próby ich powstrzymania, kiedy już wybuchną. Nadszedł czas, aby narody połamały miecze i przekuły je na lemiesze, a włócznie na sierpy (por. Iz 2, 4).

118. Kościół w Afryce – zwłaszcza poprzez niektórych swoich pasterzy – aktywnie uczestniczył w poszukiwaniu kompromisowych rozwiązań konfliktów zbrojnych, toczących się w wielu regionach kontynentu. Tę swoją misję pokojową winien prowadzić dalej, zachęcony Chrystusową obietnicą wyrażoną w Błogosławieństwach: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi" (Mt 5, 9).

Ci, którzy podsycają wojny w Afryce przez handel bronią, stają się współwinni odrażających zbrodni przeciw ludzkości. Dlatego w pełni popieram postulaty Synodu, który stwierdziwszy, że „śmiercionośny handel bronią jest skandalem", wezwał wszystkie kraje sprzedające broń do Afryki, aby tego zaprzestały; zaapelował też do rządów państw afrykańskich, aby „zrezygnowały z przesadnych wydatków na cele wojskowe i przeznaczyły więcej środków na oświatę, ochronę zdrowia i troskę o dobrobyt swoich narodów"[227].

Afryka musi nadal szukać pokojowych i skutecznych środków, aby reżimy wojskowe przekazały władzę rządom cywilnym. Ale jest też prawdą, że siły zbrojne są powołane do spełniania szczególnej roli w państwie. Dlatego Synod, wyrażając uznanie dla „braci żołnierzy za służbę, jaką pełnią w imieniu naszych narodów"[228], przestrzega ich surowo, że „będą musieli odpowiedzieć przed Bogiem za każdy akt przemocy wymierzonej przeciw życiu niewinnych ludzi"[229].

Uchodźcy i wysiedleni

119. Jednym z gorzkich owoców wojen i kryzysów ekonomicznych jest smutny problem uchodźców i wysiedlonych; problem ten – jak przypomina Synod – osiągnął już tragiczne rozmiary. Najlepsze jego rozwiązanie to przywrócenie sprawiedliwego pokoju, pojednanie i rozwój ekonomiczny. Dlatego organizacje krajowe, regionalne i międzynarodowe muszą pilnie poszukiwać trwałych i sprawiedliwych rozwiązań dla problemów uchodźców i wysiedlonych[230]. Jednak w obecnej sytuacji, gdy kontynent cierpi nieustannie na skutek masowych migracji uchodźców, gorąco apeluję o natychmiastowe zapewnienie im pomocy materialnej i opieki duszpasterskiej w miejscach ich pobytu, w Afryce i na innych kontynentach.

---

[226] Paweł VI, Przemówienie w „Citta dei ragazzi" z okazji V Światowego Dnia Pokoju (1 stycznia 1972): AAS 64 (1972), 44.

[227] *Propositio* 49.

[228] *Orędzie Synodu* (6 maja 1994 roku), 35: *L'Osservatore Romano*, 8 maja 1994 roku, s. 5.

[229] Tamże.

[230] Por. *Propositio* 53.

Ciężar zadłużenia zagranicznego

120. Kwestia zadłużenia narodów ubogich wobec krajów bogatych budzi wielkie zaniepokojenie Kościoła, czego świadectwem są liczne dokumenty oficjalne i wypowiedzi Stolicy Apostolskiej na forum międzynarodowym[231].

Przypominając tu słowa Ojców synodalnych, muszę przede wszystkim wezwać „przywódców państw i ich rządy w Afryce, aby nie obarczali społeczeństwa ciężarem zadłużenia wewnętrznego i zagranicznego"[232]. Zwracam się też z naglącym apelem „do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, do Banku Światowego i do wszystkich wierzycieli, aby zredukowali zadłużenie, którego ciężar przygniata narody afrykańskie"[233]. Na koniec proszę usilnie „Konferencje Episkopatów krajów uprzemysłowionych, aby stały się rzecznikami tej sprawy wobec swoich rządów i innych zainteresowanych instytucji"[234]. Sytuacja niektórych krajów afrykańskich jest tak dramatyczna, że nie wolno się jej przyglądać obojętnie i bezczynnie.

Godność afrykańskiej kobiety

121. Jednym z charakterystycznych zjawisk naszej epoki jest wzrost świadomości dotyczącej godności kobiety oraz jej doniosłej roli w Kościele i w całym społeczeństwie. „Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył, stworzył mężczyznę i niewiastę" (Rdz l, 27).

Ja sam wielokrotnie podkreślałem zasadniczą równość oraz ubogacającą komplementarność istniejącą między mężczyzną i kobietą[235]. Synod odniósł te zasady do sytuacji kobiet w Afryce. Bardzo zdecydowanie podkreślił ich prawa i obowiązki związane z budowaniem rodziny oraz z udziałem w życiu Kościoła i społeczeństwa. W tym, co dotyczy bezpośrednio Kościoła, wskazane jest, aby kobiety po otrzymaniu odpowiedniej formacji mogły uczestniczyć – na właściwych szczeblach – w działalności apostolskiej Kościoła.

---

[231] Por. Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 86; Paweł VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967 roku), 54: AAS 59 (1967), 283-284; Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 roku), 19: AAS 80 (1988), 534-536; Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991 roku), 35: AAS 83 (1991), 836-838; List. apost. *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994 roku), 51: AAS 87 (1995), 36, gdzie proponuje się, aby Wielki Jubileusz Roku 2000 stał się sposobnością do „redukcji, jeśli nie całkowitej likwidacji zadłużenia międzynarodowego, które ciąży na losach wielu narodów"; Papieska Komisja „Iustitia et Pax", Dokument *W służbie ludzkiej wspólnoty: etyczne podejście do kwestii zadłużenia międzynarodowego* (27 grudnia 1986 roku), Citta del Vaticano, 1986.

[232] *Propositio* 49.

[233] Tamże.

[234] Tamże.

[235] Por. List. apost. *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988 roku), 6-9: AAS 80 (1988), 1662-1670; *List do Kobiet* (29 czerwca 1995 roku), 7: *L'Osservatore Romano*, 10-11 lipca 1995 roku, s. 5.

Kościół odrzuca i potępia wszystkie „obyczaje i praktyki, które pozbawiają kobiety ich praw i należnego im szacunku”[236], z jakimi można się jeszcze zetknąć w wielu społeczeństwach afrykańskich. Jest bardzo wskazane, aby Konferencje Episkopatów powołały specjalne komisje, które zajmą się głębszym badaniem problemów kobiet, w miarę możliwości we współpracy z zainteresowanymi instytucjami rządowymi[237].

II. Głosić Dobrą Nowinę

Naśladować Chrystusa, najdoskonalszego Głosiciela

122. Synod bardzo szeroko omówił temat społecznego przekazu w kontekście ewangelizacji Afryki, biorąc pod uwagę panujące obecnie warunki. Punktem wyjścia dla refleksji teologicznej jest Chrystus, najdoskonalszy Głosiciel, On bowiem przekazuje wierzącym w Niego prawdę, życie i miłość, którą dzieli z Ojcem niebieskim i Duchem Świętym. Dlatego „Kościół zdaje sobie sprawę z obowiązku rozwijania przekazu społecznego *ad intra* i *ad extra*. Zamierza popierać łączność między swoimi członkami, tworząc lepsze warunki rozpowszechniania informacji”[238]. Ułatwi mu to głoszenie światu Dobrej Nowiny o miłości Boga, objawionej w Jezusie Chrystusie.

Tradycyjne formy przekazu

123. W żadnym przypadku nie należy lekceważyć znaczenia tradycyjnych form społecznego przekazu. W wielu afrykańskich środowiskach okazują się one nadal bardzo przydatne i skuteczne. Są przy tym „mniej kosztowne i łatwiej dostępne”[239]. Środki te to między innymi śpiew i muzyka, pantomima i teatr, przysłowia i opowieści. Wyrażają one mądrość i ducha ludu, są zatem cennym źródłem treści i inspiracji także dla nowoczesnych środków przekazu.

Ewangelizacja środków przekazu

124. Nowoczesne mass media nie są tylko środkami przekazu: są także rzeczywistością, którą trzeba ewangelizować. Należy zabiegać o to, aby treścią przekazu było dobro, prawda i piękno. Podzielam obawy Ojców Synodu i wyrażam zaniepokojenie treścią moralną bardzo wielu programów rozpowszechnianych przez środki przekazu na kontynencie afrykańskim; przestrzegam zwłaszcza przed pornografią i przemocą, które próbuje się narzucać odbiorcom w krajach ubogich. Synod słusznie napiętnował też fakt, że „środki przekazu

---

[236] *Propositio* 48.
[237] Por. tamże.
[238] *Propositio* 57.
[239] Tamże.

przedstawiają Afrykanów w bardzo niekorzystnym świetle", i zażądał natychmiastowego zaniechania tej praktyki[240].

Wszyscy chrześcijanie winni zabiegać o to, aby środki przekazu były narzędziami ewangelizacji. Szczególną rolę ma tu jednak do odegrania chrześcijanin, który pracuje zawodowo w tej dziedzinie. Powinien on mianowicie tak postępować, aby chrześcijańskie zasady kształtowały praktykę tego zawodu, również w sektorze technicznym i administracyjnym. Aby mógł on we właściwy sposób wykonywać to zadanie, należy mu zapewnić zdrową formację ludzką, religijną i duchową.

Wykorzystanie środków społecznego przekazu

125. Dzisiejszy Kościół ma do dyspozycji różnorodne środki społecznego przekazu, zarówno tradycyjne, jak i nowoczesne. Ma obowiązek jak najlepiej je wykorzystywać, aby szerzyć orędzie zbawienia. Jednakże w przypadku Kościoła w Afryce dostęp do tych środków jest utrudniony przez liczne czynniki, wśród których niepoślednie znaczenie ma ich wysoki koszt. W wielu miejscach obowiązują też przepisy prawne, które narzucają niesprawiedliwe ograniczenia w tej dziedzinie. Trzeba wszelkimi siłami dążyć do usunięcia tych przeszkód: wszystkie bez wyjątku środki przekazu, prywatne czy publiczne, winny służyć ludziom. Wzywam zatem Kościoły partykularne w Afryce, aby uczyniły wszystko, co jest w ich mocy, dla osiągnięcia tego celu[241].

Współpraca i koordynacja w dziedzinie środków przekazu

126. Oddziaływanie środków przekazu, zwłaszcza nowszej generacji, nie podlega żadnym ograniczeniom przestrzennym; dlatego konieczna jest w tej dziedzinie ścisła koordynacja, umożliwiająca skuteczniejszą współpracę na wszystkich płaszczyznach: diecezjalnej, krajowej, kontynentalnej i światowej. Kościół w Afryce bardzo potrzebuje solidarności siostrzanych Kościołów z krajów bogatszych i wyżej rozwiniętych pod względem technicznym. Należy też popierać i ożywiać działalność niektórych istniejących już w Afryce instytucji współpracy kontynentalnej, takich jak „Panafrykański Komitet Biskupów ds. Społecznego Przekazu". Trzeba też – zgodnie z zaleceniem Synodu – nawiązać ściślejszą współpracę w innych dziedzinach, takich jak formacja zawodowa, produkcja programów radiowych i telewizyjnych, stacje nadawcze o zasięgu kontynentalnym[242].

---

[240] *Propositio* 61.
[241] Por. *Propositio* 58.
[242] Por. *Propositio* 60.

Rozdział VII
„Będziecie Moimi świadkami aż po krańce ziemi"

127. Podczas Specjalnego Zgromadzenia Ojcowie synodalni szczegółowo omówili całokształt sytuacji w Afryce, pragnąc zachęcić do dawania coraz bardziej konkretnego i wiarygodnego świadectwa o Chrystusie w łonie każdego Kościoła lokalnego, w każdym narodzie, w każdym regionie i na całym kontynencie afrykańskim. Wszystkie refleksje i zalecenia sformułowane przez Specjalne Zgromadzenie wyrażają przemożne *pragnienie dawania świadectwa o Chrystusie*. Ten sam duch przenika słowa, które skierowałem w Afryce do grupy biskupów: „Szanując, chroniąc i kultywując rodzime wartości i bogactwa kulturowego dziedzictwa waszego ludu, będziecie mogli prowadzić go ku lepszemu zrozumieniu tajemnicy Chrystusa, którą Afrykanie powinni przeżywać we wszystkich wartościowych, codziennych i konkretnych doświadczeniach swego życia. Nie chodzi o to, aby fałszować słowo Boże albo zniweczyć moc krzyża (por. 1 Kor 1, 17), ale raczej o to, by wprowadzać Chrystusa w samo serce życia Afryki i całe jej życie czynić godnym Chrystusa. W ten sposób nie tylko chrześcijaństwo okazuje się dostosowane do Afryki, ale sam Chrystus, w członkach swojego Ciała, jest afrykański"[243].

Gotowi do podjęcia misji

128. Kościół w Afryce jest powołany, by głosić Chrystusa nie tylko u siebie; także do niego bowiem skierowane są słowa zmartwychwstałego Pana: „Będziecie Moimi świadkami aż po krańce ziemi" (por. Dz 1, 8). Właśnie dlatego w dyskusjach nad tematem Synodu Ojcowie starannie unikali wszystkiego, co prowadziłoby do izolacji Kościoła w Afryce. Specjalne Zgromadzenie miało nieustannie na uwadze misyjny mandat, który Kościół otrzymał od Chrystusa, aby świadczyć o Nim na całym świecie[244]. Ojcowie synodalni dostrzegli wezwanie, które Bóg kieruje do Afryki, aby odegrała w pełni i na skalę całego świata swoją rolę w planie zbawienia rodzaju ludzkiego (por. 1 Tm 2, 4).

129. Właśnie w perspektywie tej służby na rzecz powszechności Kościoła już *Lineamenta* Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce stwierdzały: „Żaden Kościół partykularny, choćby najuboższy, nie może być zwolniony z obowiązku dzielenia się swoimi bogactwami duchowymi, doczesnymi i ludzkimi z innymi Kościołami partykularnymi i z Kościołem Powszechnym (por. Dz 2, 44-45)"[245]. Z kolei samo Specjalne Zgromadzenie zdecydowanie podkreśliło odpowiedzialność Afryki za misję „aż po krańce ziemi", ujmując to następująco:

---

[243] Przemówienie do Biskupów Kenii (Nairobi, 7 maja 1980 roku), 6: AAS 72 (1980), 497.

[244] Por. Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 roku), 50: AAS 68 (1976), 40.

[245] N. 42.

„Prorocze słowa Pawła VI: 'Wy, Afrykanie, jesteście powołani, aby być misjonarzami samych siebie', należy rozumieć w znaczeniu: 'jesteście misjonarzami posłanymi do całego świata' (...). Do Kościołów partykularnych w Afryce został skierowany apel o udział w misji poza granicami własnych diecezji"[246].

130. Przyjmując z radością i wdzięcznością tę deklarację Specjalnego Zgromadzenia, pragnę przypomnieć wszystkim moim braciom biskupom z Afryki słowa, które skierowałem do nich kilka lat temu: „Jeśli sam Kościół w Afryce ma być misyjny i ewangelizować kontynent, to wymaga to współpracy między Kościołami partykularnymi w ramach każdego kraju afrykańskiego, w relacjach między różnymi krajami kontynentu, a także między różnymi kontynentami. W ten właśnie sposób Afryka włącza się w pełni w działalność misyjną"[247]. We wcześniejszym apelu, skierowanym do wszystkich Kościołów partykularnych, starych i młodych, stwierdzałem już, że „świat coraz bardziej się jednoczy, duch ewangeliczny winien prowadzić do przezwyciężenia barier kulturowych i nacjonalistycznych, unikając wszelkiego zamykania się w sobie"[248].

Odwaga i stanowczość, z jaką Specjalne Zgromadzenie mówi o gotowości zaangażowania młodych Kościołów Afryki w misję „aż po krańce ziemi", wyraża wielkoduszne pragnienie jak najpełniejszej realizacji jednego z ważnych wskazań Soboru Watykańskiego II: „Aby ten misyjny zapał mógł zakwitnąć wśród miejscowej ludności danego kraju, jest rzeczą bardzo wskazaną, by młode Kościoły jak najprędzej czynnie uczestniczyły w powszechnym dziele misyjnym Kościoła, wysyłając od siebie misjonarzy do głoszenia Ewangelii na całym świecie, chociażby same cierpiały na brak kapłanów. Przez gorliwe bowiem i czynne włączenie się ich w działalność misyjną wśród innych narodów łączność z Kościołem Powszechnym znajdzie w pewien sposób swe dopełnienie"[249].

Organiczna solidarność duszpasterska

131. Na początku niniejszej adhortacji podkreśliłem, że zwołując Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce kierowałem się intencją „rozwinięcia organicznej solidarności duszpasterskiej na terenie całej Afryki i sąsiadujących z nią wysp"[250]. Z satysfakcją stwierdzam, że Zgromadzenie odważnie dążyło do tego celu. Dyskusje prowadzone podczas Synodu ukazały, że biskupi są gotowi włączyć się wielkodusznie w tę duszpasterską solidarność i dzielić się swymi zasobami z innymi, nawet wówczas gdy sami potrzebują misjonarzy.

---

246 *Relatio post disceptationem* (22 kwietnia 1994 roku), 11: *L'Osservatore Romano*, 24 kwietnia 1994 roku, s. 8.

247 Przemówienie do Konferencji Episkopatu Senegalu, Mauretanii, Wysp Zielonego Przylądka i Gwinei Bissau (Poponguine, 21 lutego 1992 roku), 3: AAS 85 (1993), 150.

248 Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 39: AAS 83 (1991), 287.

249 Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 20.

250 *Angelus* (6 stycznia 1989 roku), 2: *Insegnamenti* XII, 1 (1989), 40.

132. Właśnie do moich braci biskupów, którzy „są wraz ze mną bezpośrednio odpowiedzialni za ewangelizację świata, zarówno jako członkowie Kolegium Biskupiego, jak też jako Pasterze Kościołów partykularnych"[251], pragnę zwrócić się w tej sprawie ze szczególnym wezwaniem. Troszcząc się na co dzień o powierzoną sobie owczarnię, nie powinni nigdy tracić z oczu potrzeb Kościoła jako całości. Jako biskupi *katoliccy* muszą odczuwać tę samą troskę o wszystkie Kościoły, która przepełniała serce Apostoła (por. 2 Kor 11, 28). Muszą ją odczuwać zwłaszcza wówczas, gdy *razem* rozważają swoje problemy i podejmują decyzje jako członkowie swoich Konferencji Episkopatów, które dzięki regionalnym i kontynentalnym strukturom łączności są w stanie lepiej dostrzec i ocenić potrzeby duszpasterskie pojawiające się w różnych częściach świata. Wyrazistym przejawem tej apostolskiej solidarności biskupów jest też Synod: winien on zatem „wśród spraw o ogólnym znaczeniu [uwzględnić] w szczególny sposób sprawę działalności misyjnej jako najważniejszego i najświętszego zadania Kościoła"[252].

133. Ponadto Specjalne Zgromadzenie słusznie podkreśliło, że aby stworzyć podstawy solidarności duszpasterskiej, obejmującej całą Afrykę, należy dbać o odnowę formacji kapłanów. Trzeba wciąż na nowo rozważać słowa Soboru Watykańskiego II: „Dar duchowy, otrzymany przez prezbiterów w święceniach, przygotowuje ich nie do jakiejś ograniczonej i zacieśnionej misji, lecz do najszerszej i powszechnej misji zbawienia 'aż po krańce ziemi' (Dz l, 8)"[253].

Dlatego ja sam zwróciłem się do kapłanów z wezwaniem, aby oddawali się „do dyspozycji Duchowi Świętemu i biskupowi, by mogli być posłani do głoszenia Ewangelii poza granicami swego kraju. Wymagać to będzie od nich nie tylko dojrzałości powołania, ale również nieprzeciętnej zdolności do rozłąki z własną ojczyzną, narodem i rodziną oraz szczególnej umiejętności włączania się w inne kultury ze zrozumieniem i szacunkiem"[254].

Jestem głęboko wdzięczny Bogu za to, że afrykańscy kapłani coraz liczniej odpowiadają w ten sposób na wezwanie, aby być świadkami „aż po krańce ziemi". Mam żywą nadzieję, że wszystkie Kościoły partykularne Afryki będą pobudzać i utrwalać tę tendencję.

134. Bardzo pocieszający jest też fakt, że instytuty misyjne, istniejące w Afryce od bardzo dawna, „dziś w coraz większej mierze przyjmują (...) kandydatów z młodych, założonych przez siebie Kościołów"[255], co pozwala tymże Kościołom uczestniczyć w działalności misyjnej Kościoła Powszechnego. Wyrażam też wdzięczność i uznanie nowym instytutom misyjnym, powstałym na kontynencie,

---

[251] Por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 63: AAS 83 (1991), 311.
[252] Sobór Wat. II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 29.
[253] Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 10.
[254] Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 67: AAS 83 (1991), 316.
[255] Tamże, 66, l. c., 314.

które wysyłają dziś swoich członków na misje *ad gentes*. To opatrznościowe zjawisko jest wspaniałym świadectwem dojrzałości i dynamizmu Kościoła w Afryce.

135. Pragnę wyrazić szczególne poparcie dla konkretnego postulatu Ojców synodalnych, którzy zalecili, aby w każdym Kościele partykularnym i w każdym kraju podjęły działalność cztery Papieskie Dzieła Misyjne, służące realizacji *organicznej solidarności duszpasterskiej* na rzecz misji „aż po krańce ziemi". Jako dziełom Papieża i Kolegium Biskupów, „słusznie należy się [im] pierwszeństwo, ponieważ są środkiem tak do wpajania katolikom od dzieciństwa ducha prawdziwie powszechnego i misyjnego, jak i do pobudzania do skutecznego zbierania dobrowolnych ofiar na rzecz wszystkich misji, zależnie od ich potrzeb"[256]. Ważnym owocem ich działalności „jest budzenie powołań misyjnych na całe życie, zarówno w Kościołach starych, jak i w młodszych. Pragnę wyrazić życzenie, by ta posługa ożywiania ducha misyjnego coraz bardziej była kierowana ku temu celowi"[257].

Świętość a misja

136. Synod przypomniał, że wszyscy synowie i córki Afryki są powołani do świętości i do dawania świadectwa o Chrystusie we wszystkich częściach świata. „Jak uczy historia, ewangelizacja dokonuje się – dzięki działaniu Ducha Świętego – przede wszystkim poprzez *świadectwo miłości* i *świadectwo świętości*"[258]. Dlatego pragnę raz jeszcze skierować do wszystkich chrześcijan Afryki słowa, które napisałem kilka lat temu: „Każdy misjonarz jest autentyczny jedynie wówczas, gdy wchodzi na drogę świętości. (...) Każdy wierny powołany jest do świętości i do działalności misyjnej. (...) Nowy impuls do rozwoju misji *ad gentes* wymaga świętych misjonarzy. Nie wystarczy odnawiać metody duszpasterskie ani lepiej organizować i koordynować instytucje kościelne, ani też studiować z większą przenikliwością biblijne i teologiczne podstawy wiary: trzeba wzbudzić nowy 'zapał świętości wśród misjonarzy i w całej wspólnocie chrześcijańskiej"[259].

Teraz – tak jak wówczas – zwracam się do chrześcijan z młodych Kościołów, aby uświadomić im odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa: „Wy jesteście dziś nadzieją naszego Kościoła, który ma dwa tysiące lat. Jako młodzi w wierze, winniście jak pierwsi chrześcijanie promieniować entuzjazmem, odwagą w wielkodusznym oddaniu Bogu i bliźniemu. Jednym słowem, winniście kroczyć drogą świętości. Tylko w ten sposób będziecie mogli być znakiem Boga w świecie i przeżywać na nowo w waszych krajach misyjną epopeję Kościoła

[256] Sobór Wat. II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła, 38.
[257] Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 84: AAS 83 (1991), 331.
[258] Jan Paweł II, Przemówienie do grupy Biskupów z Nigeru z okazji wizyty *ad limina* (21 stycznia 1982 roku), 4: AAS 74 (1982), 435-436.
[259] Enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 roku), 90: AAS 83 (1991), 336-337.

pierwotnego. W ten sposób staniecie się zaczynem ducha misyjnego dla starszych Kościołów"[260].

137. Kościół, który jest w Afryce, dzieli z Kościołem Powszechnym „wzniosłe powołanie do urzeczywistnienia – przede wszystkim w swoim wnętrzu – jedności rodzaju ludzkiego, która przekracza różnice etniczne, kulturowe, narodowe, społeczne i inne po to, aby ukazać nietrwałość tych różnic, obalonych przez krzyż Chrystusa"[261]. Odpowiadając na swoje powołanie, by być w świecie ludem odkupionym i pojednanym, Kościół przyczynia się do rozwoju braterskiego współistnienia między narodami, nie bacząc na różnice rasowe i narodowościowe.

Świadom szczególnego powołania, powierzonego Kościołowi przez jego Boskiego Założyciela, usilnie proszę katolicką wspólnotę, która jest w Afryce, aby dawała wobec całej ludzkości autentyczne świadectwo chrześcijańskiego uniwersalizmu, który ma swoje źródło w ojcostwie Boga. „Wszyscy ludzie stworzeni w Bogu mają ten sam *początek*; niezależnie od tego, jak bardzo rozproszyli się po ziemi i jak głębokie różnice powstały między nimi w ciągu wieków, są *przeznaczeni*, aby tworzyć jedną rodzinę, zgodnie z Bożym zamysłem powziętym 'na początku'"[262]. Kościół w Afryce jest wezwany, aby z miłością wychodzić na spotkanie każdemu człowiekowi, wierząc niezachwianie, że „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem"[263].

W szczególny sposób Afryka powinna włączyć się w ruch ekumeniczny, o którym mówiłem niedawno w encyklice *Ut unum sint*, podkreślając, jak pilna jest realizacja jego celów w perspektywie trzeciego tysiąclecia[264]. Afryka może też z pewnością odegrać ważną rolę w dialogu między religiami, przede wszystkim utrzymując ścisłe relacje z muzułmanami i starając się zapewnić należne poszanowanie wartościom afrykańskiej religii tradycyjnej.

Praktyka solidarności

138. Dając świadectwo o Chrystusie „aż po krańce ziemi", Kościół w Afryce z pewnością znajdzie oparcie w *pozytywnej i moralnej wartości*, jaką jest rosnąca „świadomość *współzależności* między ludźmi i narodami. Fakt, że ludzie w różnych częściach świata odczuwają jako coś, co dotyka ich samych, różne formy niesprawiedliwości i gwałcenie praw ludzkich dokonujące się w odle-

---

[260] Tamże, 91, l. c., 337-338.
[261] Papieska Komisja „Iustitia et Pax", Dokument *O uprzedzeniach rasowych. Kościół wobec rasizmu* (3 listopada 1988 roku), 22: Ench. Vat. 11, 929.
[262] Tamże, 20, l. c., 925.
[263] Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. 22.
[264] Nn. 77-79: *L'Osservatore Romano*, 31 maja 1995 roku, s. 6.

głych krajach, których być może nigdy nie odwiedzą, jest dalszym znakiem pewnej rzeczywistej przemiany *sumień*, przemiany mającej znaczenie *moralne*"[265].

Pragnę, aby chrześcijanie w Afryce coraz głębiej uświadamiali sobie tę współzależność między ludźmi i narodami oraz by umieli wyciągnąć z niej konsekwencje, praktykując cnotę *solidarności*. Owocem solidarności jest pokój, bezcenne dobro ludów i narodów na całym świecie. Właśnie bowiem przez działania rozwijające i umacniające solidarność Kościół może wnieść swój specyficzny i decydujący wkład w kształtowanie prawdziwej kultury pokoju.

139. Nawiązując relacje z narodami świata, nie dyskryminując nikogo w dialogu z różnymi kulturami, Kościół zbliża je do siebie nawzajem i pomaga im przyjąć – mocą wiary – autentyczne wartości innych.

Kościół w Afryce, gotów do współpracy z każdym człowiekiem dobrej woli i ze społecznością międzynarodową, nie szuka korzyści dla siebie samego. Solidarność, którą okazuje, „zmierza do przekroczenia samej siebie, do nabrania *specyficznie chrześcijańskich* wymiarów całkowitej bezinteresowności, przebaczenia i pojednania"[266]. Kościół pragnie się przyczynić do nawrócenia ludzkości, prowadząc ją do otwarcia się na zbawczy plan Boga poprzez swoje ewangeliczne świadectwo, któremu towarzyszy działalność charytatywna na rzecz ubogich i najsłabszych. Czyniąc to, nie zapomina nigdy o pierwszeństwie transcendencji tych rzeczywistości duchowych, które są pierwocinami wiecznego zbawienia człowieka.

Podczas dyskusji na temat solidarności Kościoła z ludami i narodami Ojcowie synodalni zachowywali pełną świadomość, że „należy starannie odróżniać postęp ziemski od wzrostu Królestwa Chrystusowego", ale „dla Królestwa Bożego nie jest obojętne, jak dalece postęp ten może przyczynić się do lepszego urządzenia społeczności ludzkiej"[267]. Właśnie dlatego Kościół w Afryce jest przekonany – jak tego wyraźnie dowiodły obrady Specjalnego Zgromadzenia – że oczekiwanie na ostateczny powrót Chrystusa „nigdy nie może być dla człowieka usprawiedliwieniem postawy obojętności wobec konkretnych sytuacji osobistych, życia społecznego, narodowego i międzynarodowego"[268], ponieważ ziemska rzeczywistość kształtuje warunki pielgrzymowania człowieka ku wieczności.

---

[265] Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 roku), 38: AAS 80 (1988), 565.

[266] Tamże, 40, l. c., 568.

[267] Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 39.

[268] Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 roku), 38: AAS 80 (1988), 583.

Zakończenie

Ku nowemu tysiącleciu chrześcijaństwa

140. Zgromadzeni wokół Maryi, jak gdyby w dniu nowej Pięćdziesiątnicy, członkowie Specjalnego Zgromadzenia dokonali głębokiej analizy misji ewangelizacyjnej Kościoła w Afryce *u progu trzeciego tysiąclecia*. Kończąc niniejszą posynodalną adhortację apostolską, w której przedstawiam dorobek tego Zgromadzenia Kościołowi w Afryce, na Madagaskarze i sąsiednich wyspach oraz całemu Kościołowi katolickiemu, dziękuję Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu za to, że dane nam było przeżyć ten prawdziwy „czas łaski", jakim stał się Synod. Jestem głęboko wdzięczny Ludowi Bożemu w Afryce za wszystko, co uczynił dla Specjalnego Zgromadzenia. Synod ten został przygotowany z gorliwością i entuzjazmem, czego świadectwem są odpowiedzi na kwestionariusz załączony do dokumentu wstępnego (*Lineamenta*) oraz refleksje zgromadzone w dokumencie roboczym (*Instrumentum laboris*). Wspólnoty chrześcijańskie Afryki modliły się gorąco o pomyślny przebieg prac Specjalnego Zgromadzenia i wyjednały mu obfite błogosławieństwo Boże.

141. Synod został zwołany po to, aby Kościół w Afryce mógł jak najskuteczniej wypełniać swoją misję ewangelizacyjną w obliczu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Dlatego w niniejszej adhortacji wzywam Lud Boży w Afryce: biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane i świeckich – aby śmiało zmierzali ku Wielkiemu Jubileuszowi, który będziemy obchodzili za kilka lat. Dla wszystkich ludów Afryki najlepszym przygotowaniem do nowego tysiąclecia będzie konsekwentna i wierna realizacja postanowień i zaleceń, które mocą apostolskiej władzy Następcy św. Piotra przedstawiam w tej adhortacji. Te decyzje i zalecenia wpisują się w nurt autentycznego nauczania i wskazań Kościoła, a zwłaszcza Soboru Watykańskiego II, który był najważniejszym źródłem natchnienia dla Specjalnego Zgromadzenia poświęconego Afryce.

142. Wezwanie, które kieruję do Ludu Bożego w Afryce, aby przygotował się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, ma być także *gorącą zachętą do chrześcijańskiej radości*. „Wielka radość zwiastowana przez anioła w noc Bożego Narodzenia ma naprawdę stać się radością całego ludu (por. Łk 2, 10). (...) Archanioł Gabriel zapowiedział ją najpierw Pannie Maryi, a Jej *Magnificat* był już hymnem triumfu wszystkich pokornych. Tajemnice radosne stawiają nas zatem – ilekroć odmawiamy Różaniec – wobec tego niepojętego wydarzenia, które stanowi centrum i szczyt dziejów: wobec przyjścia na ziemię Emmanuela, Boga z nami"[269].

Dwutysięczną rocznicę tego właśnie radosnego wydarzenia zamierzamy obchodzić podczas bliskiego już Wielkiego Jubileuszu. Afryka, która „jest po-

---

[269] Paweł VI, Adhort. apost. *Gaudete in Domino* (9 maja 1975 roku), III, AAS 67 (1975), 297.

niekąd drugą ojczyzną Jezusa z Nazaretu, [bo] tam jako małe dziecko szukał On schronienia przed okrucieństwem Heroda"[270], jest zatem wezwana do radości. Zarazem „wszystko powinno zmierzać ku pierwszoplanowemu celowi Jubileuszu, jakim jest *ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan*"[271].

143. Pod wpływem licznych trudności, kryzysów i konfliktów, które sprowadzają na kontynent tak wiele nędzy i cierpienia, Afrykanie są niekiedy skłonni sądzić, że Pan ich opuścił i że o nich zapomniał! (por. Iz 49, 13). „A Bóg odpowiada słowami wielkiego Proroka: 'Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wyryłem cię na obu dłoniach' (Iz 49, 15-16). Tak. Na obu dłoniach Chrystusa przebitych gwoździami ukrzyżowania! Imię każdego z was (Afrykanów) jest na tych dłoniach wyryte. Dlatego pełni ufności wołamy: 'Pan moją mocą i tarczą! Moje serce Jemu zaufało: Doznałem pomocy, więc moje serce się cieszy' (Ps 28 [27], 7)"[272].

Modlitwa do Maryi, Matki Kościoła

144. Wdzięczny za łaskę tego Synodu, zwracam się ku Maryi, Gwieździe ewangelizacji, aby u progu zbliżającego się trzeciego tysiąclecia zawierzyć Jej Afrykę i jej misję ewangelizacyjną. Kieruję do Niej myśli i uczucia wyrażone w modlitwie, którą ułożyli moi Bracia Biskupi na zakończenie obrad Synodu w Rzymie:

O Maryjo, Matko Boga i Matko Kościoła,
dzięki Tobie w dniu Zwiastowania,
u zarania nowych czasów,
cała ludzkość i wszystkie jej kultury
z radością odkryły, że są zdolne przyjąć Ewangelię.
Dzisiaj, w przededniu nowej Pięćdziesiątnicy
Kościoła w Afryce, na Madagaskarze
i sąsiednich wyspach,
Lud Boży wraz ze swymi Pasterzami
zwraca się ku Tobie i razem z Tobą zanosi błaganie:
niech wylanie Ducha Świętego sprawi,
by afrykańskie kultury
odznaczały się jednością i różnorodnością;
niech przemieni mieszkańców

---

270 Jan Paweł II, Homilia podczas liturgii sprawowanej na otwarcie Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce (10 kwietnia 1994 roku). 1: AAS 87 (1995), 179.

271 Jan Paweł II, List. apost. *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994 roku), 42: AAS 87 (1995), 32.

272 Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. sprawowanej w Chartumie, (10 lutego 1993 roku), 8: AAS 85 (1993), 964.

tego wielkiego kontynentu
w wielkoduszne dzieci Kościoła,
który jest Rodziną Ojca,
wspólnotą braci Jego Syna i obrazem Trójcy,
zalążkiem i początkiem na ziemi
tego wiecznego Królestwa,
które osiągnie swą pełnię
w Mieście zbudowanym przez Boga:
Mieście sprawiedliwości, pokoju i miłości.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

W Jaunde w Kamerunie, 14 września 1995 roku, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, w siedemnastym roku mego Pontyfikatu

47.
Podjąć ryzyko pokoju
Przemówienie Ojca Świętego
wygłoszone na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych
z okazji pięćdziesiątej rocznicy utworzenia ONZ

Panie Prezydencie,
Panie i Panowie,

1. Jest dla mnie zaszczytem mieć możliwość wystąpienia przed tym międzynarodowym Zgromadzeniem i przyłączyć się do mężczyzn i kobiet ze wszystkich narodów, ras, języków i kultur, świętujących pięćdziesiątą rocznicę utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stając przed tym szacownym Zgromadzeniem, jestem bardzo wyraźnie świadomy, że poprzez was zwracam się w pewien sposób do *całej rodziny ludów żyjących na ziemi*. Moje słowa mają w zamierzeniu stanowić znak zainteresowania i szacunku Stolicy Apostolskiej Kościoła katolickiego dla tej instytucji. Słowa te są echem słów wszystkich, którzy postrzegają w ONZ nadzieję na lepszą przyszłość ludzkiej społeczności.

Pragnę wyrazić moją serdeczną wdzięczność po pierwsze panu Sekretarzowi Generalnemu dr. Boutrosowi Ghali za ciepłe zaproszenie mnie do złożenia tej wizyty. I dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za serdeczne przyjęcie. Pozdrawiam wszystkich członków Zgromadzenia Ogólnego. Jestem wdzięczny za Państwa obecność i uprzejme poświęcenie mi uwagi.

Staję dziś przed Państwem, pragnąc wnieść wkład w zadumę i rozważania na temat historii i roli Organizacji Narodów Zjednoczonych, które powinny towarzyszyć uroczystościom rocznicowym i stanowić ich podstawę. Stolica Święta,

ze względu na swoją duchową misję, jest zainteresowana integralnym dobrem każdej istoty ludzkiej i od samego początku popiera ideały i cele ONZ. Jakkolwiek konkretne zadania i praktyczne sposoby podejścia są w sposób oczywisty różne, Kościół i Narody Zjednoczone cały czas znajdują szerokie pole współpracy opartej na wspólnym zainteresowaniu rodziną ludzką. Z tej właśnie świadomości czerpię dziś inspirację dla moich rozważań. Nie będą się one zatrzymywały na żadnym konkretnym zagadnieniu społecznym, politycznym czy gospodarczym, raczej chciałbym podzielić się z Państwem refleksją na temat nadzwyczajnych zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich kilku lat i są ważne nie tylko dla obecnego pokolenia, ale dla przyszłości całej rodziny ludzkiej.

Wspólne dziedzictwo ludzkości

2. Panie i Panowie! Na progu nowego tysiąclecia jesteśmy świadkami nadzwyczajnego, globalnego przyśpieszenia w dążeniu do wolności. Jest ono jednym z doniosłych czynników dynamiki ludzkiej historii. Zjawisko to nie ogranicza się do jednej części świata, ani nie jest wyrazem poszczególnej kultury. Kobiety i mężczyźni na całym świecie, nawet w obliczu zagrożenia przemocą, *podejmują ryzyko*, domagając się miejsca w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym na miarę swojej godności wolnych istot ludzkich. Ta powszechna tęsknota za wolnością jest naprawdę jednym z wyróżniających znaków naszych czasów.

Podczas mojej poprzedniej wizyty w ONZ, 2 października 1979 roku, zwróciłem uwagę, że dążenie do wolności w naszych czasach ma swoją podstawę w *powszechnych prawach człowieka*, którymi ludzie cieszą się poprzez sam fakt bycia człowiekiem. To właśnie zamachy na ludzką godność sprawiły, że Organizacja Narodów Zjednoczonych już w trzy lata po swoim powstaniu sformułowała *Powszechną Deklarację Praw Człowieka*, która pozostaje jednym z najwyższych przejawów ludzkiego sumienia w naszych czasach. W Azji i Afryce, w obu Amerykach, w Oceanii i Europie ludzie zdecydowani i odważni odwoływali się do tej *Deklaracji*, opierając na niej swoje żądania pełniejszego udziału w życiu społeczeństwa.

3. Ważne jest, byśmy uchwycili coś, co można nazwać *wewnętrzną strukturą* tego wszechświatowego ruchu. Przede wszystkim jego globalny charakter dostarcza nam podstawowy „klucz", potwierdzający istnienie powszechnych praw ludzkich, mających korzenie w naturze osoby, praw odzwierciedlających obiektywne i nienaruszalne żądania *powszechnego prawa moralnego*. Nie są to kwestie abstrakcyjne. Przeciwnie, prawa te mówią nam coś ważnego o rzeczywistym życiu każdej jednostki i każdej społeczności ludzkiej. Przypominają nam jednocześnie, *że nie żyjemy w świecie irracjonalnym i pozbawionym sensu.* Przeciwnie, istnieje moralna logika wbudowana w ludzkie życie, umożliwiająca dialog pomiędzy jednostkami i grupami. Jeśli chcemy, aby *po stuleciu wymuszania przemocą* nastąpiło *stulecie przekonywania,* musimy znaleźć sposób zrozumia-

łego dyskutowania o ludzkiej przyszłości. Uniwersalne prawo moralne wpisane w ludzkie serce jest właśnie tego rodzaju „gramatyką", jakiej potrzeba, jeśli świat ma podjąć tę dyskusję o przyszłości.

Z tego względu fakt, iż niektórzy ludzie zaprzeczają dziś powszechności praw ludzkich tak samo, jak zaprzeczają istnieniu natury ludzkiej, w której uczestniczy każdy z nas, musi być źródłem poważnej troski. Pewne jest, że nie ma jednego modelu zorganizowania politycznych i ekonomicznych aspektów ludzkiej wolności. Różne kultury i różne doświadczenia historyczne doprowadziły do powstania rozmaitych instytucjonalnych form życia publicznego w wolnym i odpowiedzialnym społeczeństwie. Co innego jednak aprobować uzasadniony pluralizm „form wolności", a co innego zaprzeczać jakiejkolwiek powszechności i poznawalności natury człowieka lub ludzkiego doświadczenia. Ta druga postawa wyjątkowo utrudnia, bądź w ogóle uniemożliwia międzynarodową politykę perswazji.

Podejmowanie ryzyka wolności

4. Moralna dynamika powszechnego dążenia do wolności wyraźnie objawia się podczas bezkrwawych rewolucji roku 1989 w Europie Środkowej i Wschodniej. Te historyczne wydarzenia, jakkolwiek dokonały się w specyficznym czasie i miejscu, stanowią jednak lekcję wychodzącą daleko poza specyfikę geograficznej lokalizacji. Pokojowe rewolucje roku 1989 wykazały bowiem, że *dążenia do wolności nie można powstrzymać. Rodzi się ono z uznania bezcennej godności i wartości osoby ludzkiej.* I nie może mu nie towarzyszyć zaangażowanie po stronie osoby ludzkiej. Współczesny totalitaryzm był przede wszystkim atakiem na godność człowieka i posunął się nawet do zanegowania nienaruszalnej wartości ludzkiego życia. Rewolucje roku 1989 stały się możliwe dzięki zaangażowaniu odważnych ludzi, inspirowanych inną niż totalitarną wizją, która w ostateczności okazała się poważniejsza i potężniejsza. Wizją człowieka jako stworzenia mającego inteligencję i wolną wolę, zagłębionego w tajemnicy przekraczającej jego własny byt i obdarzonego zdolnością refleksji oraz zdolnością wyboru – a co za tym idzie – zdolnego do mądrości i cnoty. Decydującym czynnikiem powodzenia owych bezkrwawych rewolucji było doświadczenie *społecznej solidarności*: w obliczu reżimów, mających za sobą potęgę propagandy i terroru, owa solidarność była moralnym jądrem „siły bezsilnych", światłem nadziei i trwałym przypomnieniem, że w ludzkiej drodze przez historię można wybrać drogę wierności wobec najczystszych aspiracji ludzkiego ducha.

Spoglądając na te wydarzenia z uprzywilejowanego międzynarodowego forum, nie można nie zauważyć związku pomiędzy wartościami, jakie były inspiracją ruchów wyzwolenia narodowego, a wieloma moralnymi zobowiązaniami zapisanymi w *Karcie Narodów Zjednoczonych.* Mam na myśli na przykład zobowiązanie: „do potwierdzenia wiary w fundamentalne prawa ludzkie, godność oraz wartość osoby ludzkiej", a także zobowiązanie „do popierania postępu społecznego i lepszych warunków życia w większej wolności" (*Preambuła*). 51

państw, które zawiązały tę Organizację w roku 1945, naprawdę zapaliło lampę, której światło może rozproszyć mroki tyranii – światło mogące ukazać drogę ku wolności, pokojowi i solidarności.

Prawa narodów

5. W drugiej połowie dwudziestego wieku dążenie do wolności porwało nie tylko jednostki, ale i całe narody. W pięćdziesiąt lat od zakończenia II wojny światowej trzeba pamiętać, że *jej przyczyną było pogwałcenie praw narodów.* Wiele z tych narodów ciężko ucierpiało tylko dlatego, że zostały uznane za „inne". Popełniono okropne zbrodnie w imię śmiercionośnych doktryn nauczających o „niższości" niektórych narodów czy kultur. W pewnym sensie ONZ narodziła się z przekonania, że takie doktryny są przeciwne pokojowi. Zobowiązanie *Karty*, aby „zachować przyszłe pokolenia przed plagą wojny" (*Preambuła*), z pewnością nakazuje moralne zaangażowanie w obronę każdego narodu i kultury przed niesprawiedliwą i gwałtowną agresją.

Niestety, nawet mimo zakończenia II wojny światowej, prawa narodów nadal są gwałcone. Weźmy choćby tylko jeden ciąg przykładów: państwa bałtyckie oraz ogromne terytoria na Ukrainie i Białorusi zostały wchłonięte przez Związek Sowiecki, tak jak się to stało z Armenią, Azerbejdżanem, Gruzją i Kaukazem. W tym samym czasie tak zwane „demokracje ludowe" z Europy Środkowej i Wschodniej w praktyce straciły swoją suwerenność i wymagano od nich podporządkowania się woli dominującej nad całym blokiem. Rezultatem tego sztucznego podziału Europy była „zimna wojna" – sytuacja wewnętrznego napięcia, gdy groźba zagłady nuklearnej wisiała nad ludzkością. Dopiero kiedy przywrócono wolność narodom Europy Środkowej i Wschodniej, obietnica pokoju, który powinien był przyjść wraz z końcem wojny, zaczęła się spełniać dla wielu ofiar tamtego konfliktu.

6. Przyjęta w roku 1948 *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* dobitnie mówiła o prawach osoby, *ale żadna podobna umowa międzynarodowa nie została jeszcze poświęcona prawom narodów.* Sytuację tę należy starannie rozważyć, bowiem stawia ona pilne kwestie sprawiedliwości i wolności w dzisiejszym świecie.

W rzeczywistości problem pełnego uznania praw ludzi i narodów wielokrotnie pojawiał się w sumieniu ludzkości i doprowadził do powstania znaczących refleksji w dziedzinie etyki i prawa. Pragnę przypomnieć debatę, jaka miała miejsce na soborze w Konstancji w XV wieku, kiedy przedstawiciele Akademii Krakowskiej, na czele z Pawłem Włodkowicem, odważnie bronili prawa niektórych narodów europejskich do istnienia i niezależności. Jeszcze lepiej znana jest dyskusja, do jakiej doszło w tym samym okresie na uniwersytecie w Salamance, odnosząca się do ludów Nowego Świata. Z naszego zaś wieku jak mógłbym nie wymienić proroczych słów mojego poprzednika papieża Benedykta XV, który w okresie I wojny światowej przypomniał wszystkim, że *narody nie umierają*

i wezwał je „do rozważenia w spokoju sumienia praw i słusznych aspiracji ludów" (*Do walczących ludów i ich przywódców,* 28 lipca 1915 roku)?

7. Problem narodowości stanowi dziś część nowego horyzontu świata naznaczonego wielką „ruchliwością", która w rezultacie rozmaitych procesów, takich jak migracje, środki masowego przekazu i globalny charakter światowej gospodarki, zaciera granice etniczne i kulturowe pomiędzy rozmaitymi ludami. A jednak właśnie wbrew temu horyzontowi powszechności widzimy potężne ponowne wyłanianie się pewnych świadomości etnicznych i kulturowych. Jest to niemal eksplodująca potrzeba identyfikacji i przetrwania, rodzaj przeciwwagi dla tendencji do ujednolicenia. Zjawiska tego nie należy przeceniać lub postrzegać jako zwykłą pozostałość przeszłości. Wymaga ono zróżnicowanej interpretacji i bliższego rozpatrzenia na płaszczyźnie antropologii, etyki i prawa.

Napięcie między jednostkowym a uniwersalnym można postrzegać jako cechę immanentną natury ludzkiej. Ludzie, mając tę samą naturę ludzką, czują się automatycznie członkami jednej wielkiej rodziny, co w istocie jest faktem, jednak w wyniku konkretnych uwarunkowań historycznych są oni w sposób nieunikniony *bardziej intensywnie* związani z poszczególnymi grupami ludzkimi, poczynając od rodziny, poprzez rozmaite grupy, do których należą, a kończąc na tej całości etnicznej i kulturowej, która nieprzypadkowo nazywa się narodem (ang. nation) – od łacińskiego słowa *nasci* – rodzić się. Termin ten, wraz z jeszcze jednym: „patria" – ojczyzna, przywołuje rzeczywistość rodziny. Kondycja ludzka znajduje się więc pomiędzy dwoma biegunami: uniwersalność i jednostkowość. Znajduje się w ożywczym napięciu pomiędzy nimi, napięciu nieuniknionym, ale szczególnie owocnym, jeżeli są one przeżywane w spokojny i wyważony sposób.

8. Na takich antropologicznych podstawach opierają się „prawa narodów", które są niczym innym, jak „prawami człowieka" wyniesionymi na szczególny poziom życia wspólnotowego. Studium tych praw nie jest z pewnością łatwe, jeżeli rozważamy trudność w zdefiniowaniu samego pojęcia „narodu", którego nie należy identyfikować a priori i w sposób nieunikniony z państwem. Takie studium trzeba jednak podjąć, jeżeli chcemy uniknąć błędów przeszłości i zapewnić światu sprawiedliwy ład.

Podstawowym założeniem praw narodu jest z pewnością jego prawo do istnienia: nikt więc – ani państwo, ani inny naród, ani organizacja międzynarodowa – nigdy nie jest upoważniony do stwierdzenia, że *konkretny naród nie zasługuje na istnienie.* To fundamentalne prawo do istnienia niekoniecznie musi pociągać za sobą suwerenność państwową, ponieważ możliwe są rozmaite formy prawnego zjednoczenia różnych narodów, tak jak to się dzieje na przykład w przypadku państw federalnych, konfederacji czy państw charakteryzujących się dużą autonomią regionalną. W pewnych okolicznościach historycznych zjednoczenie narodów może się okazać godne polecenia, ale tylko pod warunkiem, że dzieje się to w klimacie prawdziwej wolności, zagwarantowanej swobodą samostanowie-

nia ludów, których dotyczy. Prawo narodu do istnienia w sposób naturalny pociąga za sobą to, że każdy naród może cieszyć się prawem do własnego języka i kultury, za pomocą których ludzie wyrażają i przedstawiają to, co nazwałbym podstawową duchową suwerennością. Historia uczy, że w okolicznościach ekstremalnych (takich, jakie zdarzyły się na przykład w kraju, w którym się urodziłem) to właśnie kultura pomaga narodowi przetrwać utratę politycznej i gospodarczej niezależności. Każdy naród ma więc prawo do kształtowania swego życia wedle własnych tradycji, wykluczając oczywiście wszelkie nadużycia wobec podstawowych praw ludzkich, a w szczególności prześladowanie mniejszości. Każdy naród ma prawo do budowania swojej przyszłości, zapewniając odpowiednią edukację młodemu pokoleniu.

Ale o ile „prawa narodów" wyrażają żywotne potrzeby jednostkowe, to niemniej ważne jest podkreślenie potrzeby uniwersalności wyrażanej przez jasną świadomość *zobowiązań*, jakie narody mają wobec siebie nawzajem oraz wobec całej ludzkości. Najważniejszym wśród tych zobowiązań jest z pewnością zobowiązanie do życia *w duchu pokoju, poszanowania i solidarności* z innymi narodami. Tak więc korzystanie z praw narodów, zrównoważone z drugiej strony uznawaniem i wykonywaniem zobowiązań, zapewnia owocną „wymianę darów", umacniającą jedność całej ludzkości.

Poszanowanie różnic

9. Podczas moich duszpasterskich pielgrzymek do wspólnot Kościoła katolickiego w ciągu ostatnich siedemnastu lat byłem w stanie nawiązać dialog z wielką grupą narodów i kultur w każdej części świata. Niestety, świat musi się jeszcze uczyć, jak żyć z różnorodnością, o czym boleśnie przypomniały nam niedawne wydarzenia na Bałkanach i w Afryce Środkowej. Fakt „inności" i realność „innego" mogą czasami być odczuwane jako ciężar lub nawet zagrożenie. Strach przed „innością", powiększony za sprawą historycznych krzywd i zaogniony z powodu manipulacji ludzi pozbawionych skrupułów, może prowadzić do odmawiania „innemu" cech ludzkich. W rezultacie ludzie popadają w spiralę przemocy, w której nikt nie jest oszczędzony, nawet dzieci. Wszyscy dziś dobrze znamy takie sytuacje. W tej chwili moje serce i moje modlitwy zwracają się w szczególny sposób ku cierpieniom wielce doświadczonej ludności Bośni i Hercegowiny.

Z gorzkiego doświadczenia wiemy, że strach przed „innym", zwłaszcza kiedy wyraża się w ciasnym nacjonalizmie, wykluczającym i odmawiającym wszelkich praw „innemu", może prowadzić do prawdziwego koszmaru przemocy i terroru. A przecież, jeżeli podejmiemy wysiłek przyjrzenia się sprawie obiektywnie, możemy dostrzec, iż poza wszelkimi różnicami pomiędzy jednostkami i ludami jest *fundamentalna wspólnota*. Różne kultury są bowiem tylko różnymi sposobami podejmowania zagadnienia sensu egzystencji i osoby. To właśnie tutaj znajdujemy źródło szacunku należnego każdej kulturze i każdemu narodowi: *każda kultura jest wysiłkiem zastanowienia nad tajemnicą świata, a w szcze-*

gólności tajemnicą osoby ludzkiej. Jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia. W sercu każdej kultury jèst jej stosunek do największej ze wszystkich tajemnic: tajemnicy Boga.

10. Nasz szacunek dla kultury innych wyrasta więc z naszego szacunku dla każdego wysiłku wspólnoty, zmierzającego do odpowiedzi na pytanie o ludzkie życie. W tym miejscu możemy dostrzec, jak ważna jest ochrona *fundamentalnego prawa do wolności religii i wolności sumienia*, będących kamieniem węgielnym w budowli praw ludzkich, a także fundamentem, prawdziwie wolnego społeczeństwa. Nikomu nie wolno ograniczać tych praw przez używanie przymusu w celu *narzucenia odpowiedzi* na pytanie o tajemnicę człowieka.

Odcinanie się od istnienia różnic (lub, co gorsza, usiłowanie ich zlikwidowania (to odcinanie się od możliwości zgłębienia tajemnicy ludzkiego życia. *Prawda o człowieku* jest niezmiennym wzorcem, według którego określane są wszystkie kultury. Każda jedna kultura może nas nauczyć o tym, czy innym wymiarze tej złożonej prawdy. Tak więc „inność", którą niektórzy uznają za tak zagrażającą, może poprzez pełen szacunku dialog stać się źródłem głębszego zrozumienia tajemnicy ludzkiej egzystencji.

11. W tym kontekście musimy wyjaśnić zasadniczą różnicę pomiędzy niezdrową formą *nacjonalizmu*, który uczy pogardy dla innych narodów i kultur, a *patriotyzmem*, który jest właściwą miłością własnego kraju. Prawdziwy patriotyzm nigdy nie stara się wysuwać dobrobytu własnego narodu kosztem innych. Bowiem ostatecznie dotknęłoby to także jego własny naród: wyrządzanie krzywdy dotyka obu stron: i agresora, i ofiary. Nacjonalizm, szczególnie w swoich najskrajniejszych formach, jest więc antytezą prawdziwego patriotyzmu. Musimy dziś uczynić wszystko, aby ekstremalne formy nacjonalizmu nie doprowadzały nadal do powstawania nowych form szaleństwa totalitaryzmu. To zobowiązanie pozostaje oczywiście prawdziwe także w tych przypadkach, gdy sama religia staje się podstawą nacjonalizmu, co niestety, zdarza się w niektórych przejawach fundamentalizmu.

Wolność i prawda moralna

12. Panie i Panowie! Wolność jest *miarą ludzkiej godności i wielkości.* Przeżywanie wolności poszukiwanej poprzez jednostki i narody jest wielkim wyzwaniem dla duchowego wzrostu człowieka i moralnej żywotności narodów. Ta podstawowa kwestia, przed jaką wszyscy musimy stanąć, to *odpowiedzialne korzystanie z wolności*, zarówno w wymiarze osobowym, jak społecznym. Nasza refleksja musi więc zwrócić się ku kwestii *moralnej struktury wolności*, która jest wewnętrzną architekturą *kultury wolności.*

Wolność jest nie tylko brakiem tyranii czy swobodą robienia tego, co nam się podoba. Wolność ma swoją wewnętrzną „logikę", wyróżniającą ją i uszlachetniającą. *Wolność jest podporządkowana prawdzie* i spełnia się w ludzkim poszukiwaniu prawdy i ludzkim życiu w prawdzie. Wolność nie powiązana

z prawdą o osobie ludzkiej wyradza się w swobodę w życiu jednostek, a w życiu politycznym staje się kaprysem najpotężniejszych i arogancją władzy. Odniesienie do prawdy (prawdy powszechnie poznawalnej dzięki prawu moralnemu wpisanemu w serca wszystkich ludzi, będącemu jak najdalej od bycia ograniczeniem czy zagrożeniem wolności (jest w istocie gwarancją przyszłości wolności.

13. W świetle tego, co zostało powiedziane wyżej, rozumiemy jak *utylitaryzm*, doktryna określająca moralność nie w kategoriach tego, co dobre, ale tego, co korzystne, zagraża wolności jednostek i narodów, uniemożliwiając budowanie prawdziwej kultury wolności. Utylitaryzm często ma pustoszące konsekwencje *polityczne*, ponieważ inspiruje agresywny nacjonalizm, w rozumieniu którego podbicie na przykład mniejszych lub słabszych narodów oceniane jest jako dobre tylko na tej podstawie, że odpowiada interesowi narodowemu. Nie mniej poważne są skutki utylitaryzmu *ekonomicznego*, który skłania silniejsze kraje do manipulowania i eksploatowania słabszych.

Utylitaryzm nacjonalistyczny i ekonomiczny czasami się łączą. Takie zjawisko zbyt często charakteryzowało stosunki między Północą a Południem. Dla powstających krajów osiągnięcie niezależności politycznej zbyt często okazywało się połączone z sytuacją faktycznej zależności ekonomicznej od innych krajów. W niektórych przypadkach świat rozwijający się w istocie uległ regresji tak wielkiej, iż niektóre kraje pozbawione są środków na zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb swojej ludności. Takie sytuacje są obrazą dla sumienia ludzi i stawiają przed rodziną ludzką zasadniczą kwestię wyzwania moralnego. Sprostanie temu wyzwaniu będzie z pewnością wymagało zmian zarówno w krajach rozwijających się, jak i w krajach rozwiniętych. Jeżeli kraje rozwijające się są w stanie przedstawić pewne gwarancje właściwego zarządzania zasobami i otrzymaną pomocą, a także szacunek dla praw człowieka dzięki zastąpieniu, o ile to konieczne, niesprawiedliwych, skorumpowanych lub autorytarnych form rządu przez rządy przedstawicielskie i demokratyczne, to czyż nie uwolnią w ten sposób najlepszych zasobów energii obywatelskiej i gospodarczej swojej ludności? A czy kraje rozwinięte ze swojej strony nie powinny zarzucić ściśle utylitarnego podejścia i rozwijać nowego, opartego na doskonalszej sprawiedliwości i solidarności?

Tak, szanowne Panie i Panowie! Międzynarodowa scena gospodarcza potrzebuje *etyki solidarności*, jeżeli uczestnictwo, wzrost gospodarczy i sprawiedliwy podział dóbr mają charakteryzować przyszłość ludzkości. Współpraca międzynarodowa, do której wzywa *Karta Narodów Zjednoczonych* w celu „rozwiązania problemów międzynarodowych o charakterze gospodarczym, społecznym i humanitarnym"(art. 13), nie może być postrzegana wyłącznie w kategoriach pomocy, czy też przez pryzmat ostatecznych dochodów z poniesionych nakładów. Kiedy miliony ludzi cierpią z powodu ubóstwa oznaczającego głód, niedożywienie, choroby, analfabetyzm i degradację, musimy nie tylko przypomnieć sobie, że nikt nie ma prawa do eksploatacji drugiego dla własnej korzyści, ale także, i przede wszystkim, musimy zaangażować się na rzecz solidarności

umożliwiającej innym realizację (w konkretnych warunkach politycznych i gospodarczych (możliwości twórczych, które są wyróżniającym znakiem osoby ludzkiej i prawdziwym źródłem bogactwa narodów w dzisiejszym świecie.

Narody Zjednoczone i przyszłość wolności

14. Stojąc przed tak wielkim wyzwaniem, jak moglibyśmy nie uznać roli Organizacji Narodów Zjednoczonych? Pięćdziesiąt lat po jej założeniu potrzeba takiej organizacji jest jeszcze bardziej oczywista. Ale też, opierając się na doświadczeniach, mamy dziś lepsze zrozumienie tego, że skuteczność wielkiego instrumentu harmonizowania i koordynowania życia międzynarodowego zależy od kultury i etyki międzynarodowej, jaką wyraża i wspiera. Organizacja Narodów Zjednoczonych musi coraz bardziej wkraczać ponad status zimnej instytucji administracyjnej i stawać się ośrodkiem moralnym, gdzie narody świata czują się jak w domu i rozwijają wspólną świadomość bycia niejako *rodziną narodów*. Idea rodziny natychmiast przywołuje więcej niż proste stosunki funkcjonalne lub prostą zbieżność interesów. Rodzina jest z natury wspólnotą opartą na wzajemnym zaufaniu, wzajemnym wspieraniu się i szczerym poszanowaniu. W autentycznej rodzinie silny nie dominuje, przeciwnie, słabsi członkowie, właśnie ze względu na swoją słabość, są tym bardziej przyciągani i wspierani.

Uczucia te, podniesione do poziomu „rodziny narodów", powinny iść nawet przed prawem, być osnową stosunków pomiędzy narodami. Narody Zjednoczone mają związane z chwilą obecną, historyczne zadanie promowania *skoku jakościowego* w życiu międzynarodowym, nie tylko przez służenie jako ośrodek skutecznej mediacji w rozwoju konfliktów, ale także przez promowanie wartości, postaw i konkretnych inicjatyw solidarnościowych, jakie mogą wydźwignąć stosunki pomiędzy narodami z poziomu „organizacyjnego" na bardziej „organiczny", od prostej „egzystencji z" do „egzystencji dla" innych w owocnej wymianie darów. Przede wszystkim dla dobra narodów słabszych, ale także dla wyraźnego zwiastuna większego dobra wszystkich.

15. Tylko pod tym warunkiem położymy kres nie tylko „konfliktom zbrojnym", ale i „zimnym wojnom". Zapewni to nie tylko równouprawnienie wszystkich narodów, ale też czynne uczestnictwo w budowaniu lepszej przyszłości. Nie tylko szacunek dla kulturowych identyfikacji jednostki, ale pełne ich poszanowanie *jako wspólnego bogactwa do kulturalnego dziedzictwa ludzkości*. Czy nie jest to ideał obecny w *Karcie Narodów Zjednoczonych*, kiedy przedstawia się jako podstawę Organizacji „zasadę równej suwerenności wszystkich Członków" (art. 2. 1) lub kiedy mówi się o „rozwijaniu przyjaznych stosunków pomiędzy narodami, opartych na poszanowaniu zasad równych praw i samostanowienia" (art. 1. 2)? To jest właśnie najprostsza droga, którą należy podążać aż do końca, nawet jeśli będzie pociągać za sobą, w miarę potrzeby, uzasadnione modyfikacje w modelu działania Narodów Zjednoczonych, tak aby wziąć pod uwagę wszystko, co się zdarzyło w ciągu tego półwiecza, kiedy tyle nowych narodów do-

świadcza wolności i w uprawniony sposób aspiruje do „bycia" kimś więcej i „liczenia" na więcej.

Żadna z tych kwestii nie powinna się przedstawiać jako nieosiągalna utopia. Teraz jest czas na *nową nadzieję*, wzywającą do pozbycia się paraliżującego ciężaru cynizmu w przyszłości polityki i ludzkiego życia. Rocznica, którą obchodzimy, zachęca do przypomnienia sobie o *idei* „narodów zjednoczonych", idei oznaczającej wzajemne zaufanie, bezpieczeństwo i solidarność. Zainspirowani przykładem tych wszystkich, którzy *podjęli ryzyko wolności*, czyż możemy nie podjąć na nowo *ryzyka solidarności*, a co za tym idzie – *ryzyka pokoju*?

Ponad strachem: cywilizacja miłości

16. Jest jednym z wielkich paradoksów naszych czasów, że człowiek, który rozpoczął okres nazywany „współczesnością", z pewnym siebie twierdzeniem o „swoim nadchodzącym wieku" i „autonomii", zbliży się do końca dwudziestego wieku pełen obaw o siebie, pełen obawy o to, do czego sam może być zdolny, pełen obaw o przyszłość jako taką. W istocie druga połowa dwudziestego wieku była świadkiem niespotykanego wcześniej zjawiska. Wobec zagrożenia wojną nuklearną ludzkość jest niepewna *co do samego nadejścia przyszłości*. Niebezpieczeństwo to na szczęście, jak się wydaje, zmalało i wszystko, co mogłoby przyczynić się do jego powrotu, powinno zostać zdecydowanie i powszechnie odrzucone. Mimo wszystko bowiem strach o przyszłość i strach przez przyszłością pozostają.

Ludzie muszą się nauczyć pokonywać strach, aby zapewnić, że zbliżające się tysiąclecie będzie świadkiem nowego rozkwitu ludzkiego ducha, opartego na autentycznej kulturze i wolności. *Musimy się nauczyć odwagi*, musimy na nowo odkryć ducha nadziei i ducha zaufania. Nadzieja nie jest pustym optymizmem, wynikającym z naiwnego zaufania, że przyszłość będzie nieuchronnie lepsza niż przeszłość. Nadzieja i zaufanie są punktem wyjścia do odpowiedzialnego działania. Są ożywiane w wewnętrznym sanktuarium pociechy, gdzie „człowiek jest sam na sam z Bogiem" (*Gaudium et Spes*, 16) i dzięki temu dostrzega, że *nie jest sam* pośród zagadek egzystencji, ponieważ jest otoczony miłością Stwórcy!

Nadzieja i zaufanie: może się wydawać, że to kwestie leżące poza zasięgiem Narodów Zjednoczonych. Jednak tak nie jest. Polityka narodów, którą Organizacja Narodów Zjednoczonych zajmuje się przede wszystkim, nigdy nie powinna pomijać transcendentnego, duchowego wymiaru ludzkiego doświadczenia. Nie może go zignorować bez szkody dla sprawy człowieka, dla sprawy ludzkiej wolności. Cokolwiek pomniejsza człowieka, cokolwiek skraca widnokrąg ludzkich aspiracji do dobra, szkodzi sprawie wolności. W celu odzyskania nadziei i naszego zaufania u kresu tego stulecia smutku musimy odzyskać ów transcendentny horyzont możliwości, do których tęskni dusza człowieka.

17. Moja nadzieja i zaufanie jako chrześcijanina skoncentrowane są na Jezusie Chrystusie, którego dwutysiącletnią rocznicę narodzin będziemy obcho-

dzić na progu nowego tysiąclecia. My, chrześcijanie, wierzymy, że w Jego Śmierci i Zmartwychwstaniu w pełni objawiła się miłość Boga i Boża troska o stworzenie. *Jezus Chrystus jest dla nas Bogiem, który stał się człowiekiem i stał się częścią ludzkiej historii. Właśnie z tego powodu nadzieja chrześcijańska co do świata i jego przyszłości rozciąga się na każdą osobę ludzką.* Ze względu na ludzką naturę Chrystusa, nic, co naprawdę ludzkie, nie omija serc chrześcijan. Wiara w Chrystusa nie skłania nas do nietolerancji. Przeciwnie, obliguje, żeby zachęcać innych do dialogu pełnego szacunku. Miłość Chrystusa nie tylko nie odwodzi nas od zainteresowania innymi, ale zachęca do odpowiedzialności za nich, za każdego i za wszystkich bez wyjątku, a szczególnie za słabych i cierpiących. Tak wiec zbliżając się do dwutysięcznej rocznicy narodzin Chrystusa, Kościół ubiega się tylko o to, aby mógł w sposób pełen szacunku przedstawić swoje orędzie zbawienia i aby mógł wspierać solidarność całej ludzkiej rodziny w miłości i służbie.

Panie i Panowie! Staję przed wami, tak jak mój poprzednik, papież Paweł VI, dokładnie trzydzieści lat temu, nie jako ktoś, kto sprawuje doczesną władzę (to są jego słowa (nie jako przywódca religijny ubiegający się o specjalne przywileje dla swojej wspólnoty. Staję przed wami jako świadek (świadek ludzkiej godności, świadek nadziei, świadek przeświadczenia, że los wszystkich narodów leży w rękach miłosiernej Opatrzności.

18. Musimy *pokonać strach przed przyszłością. Ale nie będziemy w stanie go* pokonać w pełni, jeżeli nie będziemy szli razem. „Odpowiedzią" na strach nie jest ani przymus, ani represje, ani narzucanie jednego „modelu" społecznego całemu światu. Odpowiedzią na strach sprowadzający ciemność na ludzką egzystencję w końcu dwudziestego wieku jest wspólny wysiłek *zbudowania cywilizacji miłości*, opartej na powszechnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. A „duszą" cywilizacji miłości jest kultura wolności; wolności jednostek i wolności narodów, przeżywanych w ofiarnej solidarności i odpowiedzialności.

Nie możemy się bać przyszłości. Nie możemy się bać człowieka. To nie przypadek, że jesteśmy tutaj. Każda osoba ludzka została stworzona „na obraz i podobieństwo" Jedynego, który jest początkiem wszystkiego, co istnieje. Mamy w sobie zdolności do mądrości i cnoty. Dzięki tym darom i z pomocą Bożej łaski możemy zbudować w przyszłym stuleciu i w przyszłym tysiącleciu cywilizację godną osoby ludzkiej, prawdziwą kulturę wolności. *Możemy i musimy to uczynić!* A dokonując tego, ujrzymy, że łzy tego stulecia przygotowały grunt dla nowej wiosny ludzkiego ducha.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Nowy Jork, 5 października 1995 roku

II. Akta Episkopatu Polski

48.
„Polecajmy Maryi cały naród"

Słowo Episkopatu Polski w sprawie przyjęcia w naszej ojczyźnie pielgrzymującej figury Matki Bożej Fatimskiej

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie,

Żyjemy w epoce przemian

Kościół w Polsce przeżywa wraz z całym narodem czas wielkich przemian. Ich znaczenia nie potrafimy często pojąć, tym bardziej, że dokonują się one w szybkim tempie i wpisują w nurt przeobrażeń, jakim poddany jest cały współczesny świat. W szczególności przezwyciężenie komunizmu, które dokonało się najpierw w Polsce i to bez przelewu krwi, stało się punktem zwrotnym w dziejach Polski i innych państw Europy Środkowowschodniej. Przełom ten, witany powszechnie z radością i nadzieją, postawił nas jednak w obliczu zadań, które okazały się trudniejsze niż oczekiwaliśmy. Dziś widzimy wyraźnie, że nasz kryzys ma przede wszystkim charakter duchowy; że bez moralnego odrodzenia nawet najlepsze programy reform ekonomiczno-politycznych będą skazane na niepowodzenie. Ostatnie lata pokazały, jak głęboko nas dotknął ten duchowy kryzys, jak daleko odeszliśmy w życiu osobistym i publicznym od wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii. Jeżeli w roku 1989 serca wielu Polaków przepełniał entuzjazm, to dziś wielu z nas ulega nastrojom zwątpienia i przygnębienia.

Nie możemy się tym nastrojom poddać, my, którzy wierzymy w miłosierną wszechmoc Boga i której tylekroć doznaliśmy. Ale musimy z pokorą przyznać, że potrzebujemy nawrócenia. My wszyscy. Potrzebuje go Polska, potrzebuje

Kościół w Polsce. Dlatego wzywamy, aby nadchodzący rok duszpasterski 1995/96, zgodnie z pragnieniem duszpasterskim, uczynić rokiem pokuty: czasem poznania i wyznania naszych win, okazania skruchy i modlitwy o łaskę trwałego nawrócenia.

Wezwanie do pokuty i nawrócenia

Ojciec Święty Jan Paweł II wzywa do pokuty cały Kościół, zwłaszcza teraz, na progu jubileuszowego roku 2000. W liście apostolskim, specjalnie na tę okoliczność napisanym, Papież podkreśla, że w przygotowaniu tego jubileuszu „na plan pierwszy powinno wysunąć się pokutę i pojednanie" (p. 32). Kościół bowiem „nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań" (p. 33). Wezwanie do nawrócenia odnajdujemy w licznych homiliach i listach pasterskich obecnego Papieża, szczególnie w apelu o nową ewangelizację, skierowanym do narodów tradycyjnie katolickich, przeżywających jednak okres słabości swego chrześcijańskiego powołania. Wezwaniem tym obejmuje Papież także Polskę.

Motywy leżące u podstaw odwiedzin Pani z Fatimy

Duchowe dzieje narodu polskiego naznaczone są szczególną bliskością Maryi. Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński, zawierzył Maryi cały naród, oddając go Jej w macierzyńską niewolę miłości „za wolność Kościoła". Przez dziewięć lat poprzedzających milenium chrztu Polski Jasnogórska Pani przemierzała naszą ziemię. Odwiedziła każdą diecezję, każdą parafię, wzywając wszystkich do wierności Krzyżowi i Ewangelii. Dziś, po upływie trzydziestu lat od tamtej maryjnej pielgrzymki, kiedy wyrosło nowe pokolenie Polaków i cały kraj znalazł się w nowej sytuacji politycznej i ekonomicznej, chcemy znów błagać naszą Matkę o wstawiennictwo u Boga i łaskę nawrócenia. Szereg okoliczności skłania do tego, by za Patronkę naszej pokutnej pielgrzymki obrać tym razem Matkę Bożą Fatimską. Najpierw dlatego, że „orędzie z Fatimy – jak podkreśla Ojciec Święty – jest w swej istocie, tak jak Ewangelia, wezwaniem do nawrócenia i pokuty" (Homilia z Fatimy, 13 maja 1982 roku). Fatimskie nawiedzenie w naszej ojczyźnie wpisuje się więc w czas nowej ewangelizacji, poprzedzając bezpośrednio fazę trzech ostatnich lat przygotowania do świętowania Jubileuszu Roku Dwutysięcznego. Orędzie Fatimy to wezwanie do nawrócenia, współbrzmi bardzo z tym, co nakreśla Jan Paweł II w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente.*

Kolejnym motywem, który skłania nas do przyjęcia na polskiej ziemi pielgrzymującej Matki Bożej z Fatimy, jest dar wolności w wymiarze politycznym, społecznym i religijnym, jaki stał się naszym udziałem, podobnie jak i wszystkich krajów Europy Środkowowschodniej. W darze tym dostrzegamy początek spełnienia się jednej z ważnych obietnic fatimskich dotyczących nawrócenia

Rosji. Pragniemy dziękować za to Bogu, przyzywając pomocy Matki Bożej w kontynuowaniu tego dzieła, do którego i my, Polacy, chcielibyśmy się włączyć poprzez nasze modlitwy, ofiary, a także pracę naszych kapłanów i katechistów. Za wstawiennictwem Maryi, Królowej Apostołów, chcemy prosić o ducha pojednania i jedności dla wszystkich narodów i wspólnot chrześcijańskich Europy Środkowowschodniej.

I wreszcie jest także racja historyczna. W przyszłym roku obchodzić będziemy 50. rocznicę ofiarowania narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. 8 września 1946 roku Episkopat Polski, nawiązując do poświęcenia Kościoła i świata Niepokalanemu Sercu Maryi dokonanego przez papieża Piusa XII w 1942 roku, poświęcił cały naród Niepokalanemu Sercu Maryi. Ufamy, iż uroczystości związane z przybyciem Matki Bożej Fatimskiej do naszego kraju będą odpowiednim uczczeniem tego wydarzenia, a tym samym pogłębieniem naszego narodowego zawierzenia Maryi i poświęceniem się Jej Niepokalanemu Sercu w obliczu nowych zagrożeń i wyzwań współczesności.

Stąd też niech to fatimskie nawiedzenie w Polsce stanie się wielką wspólną modlitwą za ojczyznę. Polecajmy w tym czasie Maryi cały nasz naród. Mówmy Jej o naszych problemach, zagrażających nam niebezpieczeństwach – o osłabieniu wiary, o braku szacunku dla ludzkiego życia, o rosnącej fali przestępczości, o alkoholizmie i narkomanii, zwłaszcza wśród ludzi młodych, o szerzących się postawach konsumpcyjnych – i błagajmy Ją o wstawiennictwo za nami przed Bogiem. O to, by wyprosiła dla naszego narodu łaskę nawrócenia i pojednania, przebaczenia i wzajemnej miłości, a także dary roztropności i bojaźni Bożej, mądrości i męstwa.

Jest jeszcze jeden szczególny motyw, dla którego chcemy modlić się za przyczyną Fatimskiej Pani. To wdzięczność za posługę pasterską Jana Pawła II, a zwłaszcza za uratowanie go od śmierci 13 maja 1981 roku, kiedy to dokonano zamachu na jego życie. Sam Ojciec Święty wiąże ten fakt jednoznacznie z opieką Matki Bożej Fatimskiej. „Przybywam więc tutaj – mówił Jan Paweł II w Sanktuarium w Fatimie 13 maja 1982 roku – gdyż właśnie w tym dniu ubiegłego roku, na Placu Świętego Piotra w Rzymie, został dokonany zamach na życie papieża, co zbiegło się w tajemniczy sposób z datą pierwszego objawienia w Fatimie, które miało miejsce w dniu 13 maja 1917 roku. Daty te spotkały się z sobą w taki sposób, że musiałem odczuć, iż jestem tutaj przedziwnie wezwany... Przybywam, ażeby na tym miejscu, które jak się wydaje, zostało szczególnie wybrane przez Matkę Boga, dziękować Bożej Opatrzności.

Zachęta do udziału w uroczystościach

W dniach 12-13 października br. udała się do Fatimy narodowa pielgrzymka, na czele z delegacją Episkopatu Polski. Przywieziona uroczyście do Polski figura Matki Bożej Fatimskiej, która przemierzyła już wiele krajów świata, będzie nawiedzać przez 40 tygodni naszą ziemię, przybywając do każdej diecezji na okres około siedmiu dni. Dziękujmy Bogu za to, że zaistniały wreszcie odpo-

wiednie warunki ku temu, aby pielgrzymująca Matka Boża mogła przybyć również do naszej ojczyzny. Wszystkich kapłanów i wszystkich wiernych zachęcamy gorąco do uczestnictwa w diecezjalnych uroczystościach i do błagania Boga za przyczyną Niepokalanego Serca Maryi o szczere nawrócenie dla siebie, dla wszystkich Polaków i całego świata. Każda diecezja będzie poinformowana o terminie Nawiedzenia. Opiekę nad figurą Fatimską Nawiedzenia obejmują Księża Pallotyni.

Z pasterskim błogosławieństwem

KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI i BISKUPI
obecni na 279. Sesji Plenarnej Episkopatu Polski

Wigry, 15-16 września 1995 roku

49.
„Pojednajcie ludzi z życiem"
List Biskupów polskich na dzień Świętej Rodziny, 31 XII 1995 roku

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Weź Dziecię i Jego Matkę (Mt 2, 13)

Ewangelia Chrystusowa ze swej istoty jest posłannictwem życia. Dlatego chrześcijaństwo od swych początków troszczy się o podniesienie godności rodzicielstwa, szczególnie kobiety – matki. To posłannictwo: ojca i matki ukazuje dzisiejsze pierwsze czytanie mszalne. „Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził, kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził" (Syr 3, 2-4). Na straży matki i dziecka, na straży szacunku należnego każdej kobiecie postawił Pan mężczyznę. Przykładem jest ukazany dzisiaj w Ewangelii św. Józef, który mężnie podjął trudy ratowania Najświętszej Matki i Jej Dziecka przed zbrodniczymi zamiarami Heroda.

Późniejsze dzieje kultu Bogurodzicy Matki stanowią najbardziej przekonywujący dowód ustosunkowania się Kościoła do tego, co zwykło się dziś określać mianem feminizmu, czyli starania się o podnoszenie godności kobiet. Żadna bowiem osoba ludzka nie doznała takiego wyniesienia, jak Najświętsza Maryja Panna. To Jej wyniesienie kształtowało poprzez wieki rozmaite formy czci i szacunku dla wszystkich kobiet. Tradycja i literatura polska przekazała wiele przykładów tego szacunku.

Dzisiejsza niedziela Świętej Rodziny kieruje naszą uwagę także dlatego w kierunku kobiet, ponieważ był to rok obfity w konferencje i dyskusje kobiecie

poświęcone. Zwłaszcza konferencja w Pekinie pod auspicjami Narodów Zjednoczonych.

2. „Przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości" (Kol 3, 14)

Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę (Rdz 1, 27) i z tego faktu wynika, że cechą człowieczeństwa jest uzupełnianie się płci, a nie ich ujednolicenie, czy wzajemna walka.

Rodzina – podstawowa komórka społeczeństwa – jest wspólnotą osób kierującą się porządkiem miłości, którą tworzą mężczyzna i kobieta oraz ich dzieci. O tej miłości pisze św. Paweł w Liście do Efezjan: „Mężowie, miłujcie swoje żony. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje" (Ef 5, 25. 28).

Kobieta, stworzona do miłości i dawania życia, potrafi bardzo dużo poświęcić innym: umiłowanemu mężowi, kochanym dzieciom. Aby tak było, ona sama musi doznać miłości, doświadczyć bezpieczeństwa i ciepła. Tę rolę spełnia mężczyzna – mąż. Jeżeli on potrafi okazać swoją bezinteresowność i miłość ofiarną, wówczas ona może w pełni się realizować i rozwijać, najlepiej spełniając swe życiowe powołanie.

Życie człowieka polega więc na ciągłym obdarowywaniu się miłością, na uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety. To rodzi pokój i harmonię. Częstą przyczyną zagubienia współczesnego człowieka jest nieumiejętność odczytania swojej roli i miejsca, utrata tożsamości płci mężczyzn i kobiet. To ogranicza szansę osobowego i społecznego rozwoju.

3. „Matka wszystkich żyjących" (Rdz 3, 20)

Kościół od wieków naucza, że bytowanie człowieka we wspólnocie narodowej, czyli rodzinie rodzin, i uczestniczenie w historii, a więc współtworzenie rodziny narodów, w sposób szczególny opiera się na kobiecie, która jest nosicielką życia. Kobiecie powierzył Bóg – Stwórca dar życia i współodpowiedzialność za przychodzącego na świat człowieka.

Cudowna więź dziecka z matką jest owocem zaufania Boga do kobiety, a macierzyństwo najpełniejszym wyrazem tego zaufania, którego podstawą jest przyjęcie każdego życia ludzkiego i otoczenie go ochroną. Matka w ofiarnej miłości realizuje swoje powołanie nie tylko w miłości do męża, ale także otaczając miłością swoje dzieci, nierzadko kosztem wielu wyrzeczeń i cierpienia. „Dzięki temu kobieta pojmuje i uczy innych, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby, akceptowanej i kochanej ze względu na godność, którą daje jej sam fakt bycia osobą, a nie inne czynniki, jak na przykład przydatność, siła, inteligencja, uroda, zdrowie. Taki jest najważniejszy wkład, jakiego Kościół i ludzkość oczekują od kobiet. Stanowi on nieodzowną przesłankę prawdziwej odnowy kultury" (EV, 99).

W tej misji kryje się wielkość i geniusz powołania kobiety. I w tej roli niewiasta jest niezastąpiona, wbrew temu, co głoszą różne ideologie odwołujące się

do tzw. wyzwolenia kobiety, a którym przyświeca jeden cel: obalić porządek ustanowiony przez Stworzyciela. Kobiety wobec niepokojących problemów współczesnego świata, sekularyzmu, konsumpcjonizmu i „kultury"' śmierci, która jest przeciwstawiana „Ewangelii życia", są w sposób szczególny wezwane do „pojednania ludzi z życiem" (Orędzie Soboru do ludzkości, 8 grudnia 1965 roku). „Jesteście powołane – czytamy w encyklice *Evangelium vitae* Jana Pawła II – aby dawać świadectwo *prawdziwej miłości* – tego daru z siebie i tego przyjęcia drugiego człowieka, które dokonują się w sposób szczególny we wspólnocie małżeńskiej, ale które muszą stanowić istotę każdej innej więzi między osobami. Doświadczenie macierzyństwa wyostrza w was wrażliwość na bliźniego, ale zarazem obarcza was wyjątkowym zadaniem: «macierzyństwo zawiera w sobie szczególne obcowanie z tajemnicą życia, które dojrzewa w łonie kobiety. (...) Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka – nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle – które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety»" (EV, 99). Macierzyństwo jest zatem fundamentem rodziny, która jest z kolei podstawą społeczeństwa i ma służyć życiu. Zaś kobieta, która nie posiada własnych dzieci, także w bardzo szczególny sposób jest powołana do duchowego macierzyństwa, które jest częścią jej natury, a wyraża się jakże często w działaniach społecznych.

Szczególną rolę przejmują na siebie kobiety konsekrowane, wszystkie siostry zakonne i członkinie instytutów świeckich. Ojciec Święty pisze w *Liście do kobiet*, iż właśnie one „na wzór Najświętszej z kobiet, Matki Chrystusa – Słowa Wcielonego, otwierają się ulegle i wiernie na miłość Bożą, pomagając Kościołowi i całej ludzkości dawać Bogu «oblubieńczą» odpowiedź, wyrażającą się w przedziwnej komunii, w jakiej Bóg pragnie pozostawać ze swoim stworzeniem" (n. 2).

4. Miłością przezwyciężyć wszelkie formy dyskryminacji (EV, 99)

Kobieta jako matka jest posłana do obrony życia i osłaniania go przed różnymi zasadzkami. Przez to powołanie jest przygotowana do przyjęcia daru życia, owocu swojej miłości. Miłość ta uczy miłości ewangelicznej. Jeżeli kobieta wierzy w Boga, jest zawsze otwarta na życie i cieszy się każdym dzieckiem, które urodzi – nie może pozbawiać swoich dzieci zbawienia. Przecież każde dziecko, które przy udziale rodziców Pan Bóg powołał do życia, ma perspektywę życia wiecznego! Pod sercem matki noszony jest nowy człowiek od początku swojego istnienia, a matka szanuje go w imię jego inności i ludzkiej godności.

A zatem „pojednać ludzi z życiem" oznacza:

– otworzyć się na życie własnego dziecka, także tego „nieplanowanego", czy niepełnosprawnego;

– przywrócić ludzkim odniesieniom ich autentyczność, czyli przyjęcie każdego, bo jest osobą, dzieckiem Bożym;

– zabiegać o prawo każdego dziecka do narodzenia w sposób naturalny i posiadania rodziców nie tylko w sensie biologicznym, ale i duchowym;
– zobowiązać wspólnoty społeczne, w której żyją rodziny, do odpowiedzialności i troski o każde dziecko;
– uznać prawa kobiet do pomnażania dobra wspólnego albo poprzez pracę zawodową, albo poprzez trud wychowania dzieci. Jest ono społecznie użyteczne i powinno przecież stanowić podstawę do świadczeń emerytalnych. To oznacza odejście od krzywdzącego stereotypu „kobiety w domu";
– wywierać wpływ na środki społecznego przekazu i opinię publiczną dla podkreślenia nienaruszalności ludzkiego życia i zdrowia rodziny;
– wpływać na system edukacji, aby nie był wykorzystywany dla podważania życia i rodziny. Sprzeciwić się poniżającym miłość i godność człowieka programom propagującym tzw. „bezpieczny seks" i wąsko rozumianą „edukację seksualną".

5. Otwiera usta z mądrością (Prz 31, 26)

Czasami nazywa się poglądy ludzi wierzących odnośnie powołania i roli kobiety: „niepostępowe", „zniewalające kobietę". Nie pozwalają się kobiecie „rozwinąć w pełni". Poglądy takie są nieuzasadnione i świadczą o braku rozumienia całego powołania kobiety. Przecież jej rola nie ogranicza się do wykonywania prac domowych i gotowania. Prace domowe są częścią wielkiego zadania kobiety, które obejmuje kształtowanie nowego człowieka w procesie wychowawczym. Stąd – to jest charakterystyczne dla naszej narodowej tradycji – wyjątkowa rola kobiety, która jako strażniczka ogniska domowego, nie tylko zajmuje się prowadzeniem domu, ale przede wszystkim przekazuje zbudowaną na fundamencie chrześcijaństwa tradycję kultury polskiej. Nie tylko ją przekazuje, ale również sama ją tworzy poprzez budowanie wspólnoty osób opartej na miłości. Bowiem kultura, w jej właściwym sensie, polega właśnie na tworzeniu właściwych odniesień między ludźmi.

Macierzyństwo i służba życiu nie polegają wyłącznie na fizycznym rodzicielstwie, ale przede wszystkim na doprowadzeniu dzieci do pełni rozwoju. Przejawia się to w otwarciu dziecka na Pana Boga i ukazywaniu Go jako kochającego Ojca; przekazywaniu dzieciom tradycji i obyczajów, kształtowaniu postaw patriotycznych: gotowości służby ojczyźnie jako dobru wspólnemu, dla którego należy ponosić osobiste wyrzeczenia; uwrażliwianiu dzieci na potrzeby otoczenia i spieszeniu z pomocą innym; przekazywaniu świadectwa własnego życia i wierności swemu powołaniu.

Matka jest świadkiem życia wobec świata. Nosi w sobie człowieka w jego pierwszych 9 miesiącach życia i chroni go na co dzień, towarzysząc w trudzie wychowania. Te strudzone i zapracowane matki, które często w jakże niesprzyjających okolicznościach potrafią zachować swoją godność, uczą mężczyznę szacunku do ludzkiego życia, potrafią dostrzec cierpienie innych – samotnych matek, porzuconych dzieci, chorych i starszych. To głównie kobiety podejmują

zadania pracy charytatywnej. Potrafią okazać serdeczność, cierpliwość i fachową opieką, która jest tak bardzo potrzebna i oczekiwana. Jest to również pomoc ludziom u schyłku życia, w trudnych chwilach choroby i starczej niemocy. Na te potrzeby i cierpienia jest czuła każda matka, która nie zabiła w sobie macierzyństwa i miłości. To od kobiet zależy pokój społeczny i pokój w ludzkich sercach.

Wzorem tej macierzyńskiej służby jest Niepokalanie Poczęta Orędowniczka, która jest „Matką pięknej miłości" i „Królową pokoju". Ona przez tajemnicę Wcielenia stała się Matką Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, Ona nas uczy mocy zawierzenia, ufności Bogu, który JEST źródłem życia i miłości, a także nieustannie nas wspiera jako nasza Orędowniczka i Pośredniczka, oraz przypomina, że wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi.

W uroczystość Świętej Rodziny życzymy całym sercem, aby Nowy Rok, oddany czci Bogurodzicy Dziewicy Maryi, przyniósł jak najwięcej łask polskim rodzinom poprzez stale wzrastającą wdzięczność i uznanie dla godności Bożego posłannictwa wszystkich kobiet. Ku temu ślemy swe życzenia noworoczne i pasterskie błogosławieństwo.

KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI i BISKUPI
obecni na 280. Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 1 grudnia 1995 roku

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

50.
Słowo pasterskie przed wprowadzeniem w parafii posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej

Drodzy Archidiecezjanie,

W sobotę – 25 listopada, w czasie Mszy świętej celebrowanej w Katedrze wrocławskiej, o godz. 10, grupa sióstr zakonnych i około 120 mężczyzn, którzy ukończyli odpowiedni kurs przygotowawczy, uzyska upoważnienie do pomocy kapłanom w udzielaniu Komunii świętej wiernym podczas Mszy świętej i zanoszenia jej chorym do ich domów. Wśród kandydatów do tej posługi, określanej mianem nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej, są też przedstawiciele waszej wspólnoty parafialnej.

Informując was o tym, pragnę wyjaśnić sens i potrzebę wprowadzenia tej funkcji także i w naszej Archidiecezji. Zacznijmy od argumentów natury historycznej.

Funkcja świeckich pomocników rozdzielania Komunii świętej nie jest praktyką nową w Kościele doby Soboru Watykańskiego II. Znały ją powszechnie długie wieki pierwszego tysiąclecia, co potwierdzają liczne świadectwa Ojców i Pisarzy Kościoła. W Rzymie jeszcze w VIII wieku istnieli świeccy szafarze zanoszący Ciało Pańskie osobom, które nie mogły uczestniczyć w Zgromadzeniu Eucharystycznym. Dotyczyło to zwłaszcza chorych i więźniów. To właśnie z tamtego czasu pochodzi św. Tarsycjusz męczennik, będący dziś wzorem i patronem nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej, który według tradycji poniósł śmierć, niosąc Najświętszy Sakrament chorym i więźniom.

Ta posługa świeckich pomocników udzielania Komunii świętej, poczynając od wieku IX, powoli zamiera w Kościele. Stało się tak przede wszystkim pod

wpływem zanikającej wśród wiernych praktyki częstej Komunii świętej. Nowe formy pobożności eucharystycznej, rozwijające się w ówczesnym Kościele, koncentrowały się nie tyle na przyjmowaniu Ciała Pańskiego w Komunii świętej, ile na adoracji Najświętszego Sakramentu.

Obecnie, w dobie posoborowej odnowy, jesteśmy świadkami innego procesu. Z radością zauważamy, iż wierni coraz pełniej uświadamiają sobie, że w centrum Tajemnicy Eucharystii znajduje się Ofiara i Uczta – Komunia święta, że Uczta Eucharystyczna, rodząca najgłębsze zjednoczenie ze Zbawicielem, jest logicznym dopełnieniem Ofiary naszego pojednania, dlatego coraz częściej i licznie przystępują do Komunii świętej. Przy braku zaś odpowiedniej liczby kapłanów w naszych parafiach rozdzielanie Komunii świętej w niedziele i święta często wydłuża się, powodując skracanie i pośpiech w innych częściach Mszy świętej. Jedna i druga praktyka utrudnia właściwy udział wiernych w Zgromadzeniu Eucharystycznym.

Możliwość pełnego udziału w sprawowaniu Eucharystii stanowi podstawowe dobro duchowe wiernych, którego nikt nie może ich pozbawić. W przypadku zaś chorych i osób w podeszłym wieku, którym warunki fizyczne nie pozwalają uczestniczyć w Zgromadzeniu Eucharystycznym, dobrem tym staje się częsta Komunia święta zanoszona im do domów prywatnych, do szpitali i innych zakładów opieki. Dlatego Kościół w sposób zdecydowany postuluje, by wspólnoty parafialne, możliwie często, a nawet codziennie umożliwiały tym osobom przyjęcie Komunii świętej. Doświadczenie uczy, że tego postulatu nie jesteśmy w stanie w pełni zrealizować siłami samych kapłanów. W większości dobrze zorganizowanych parafii kapłani odwiedzają chorych raz w miesiącu. Tymczasem wielu chorych pragnie i ma pełne prawo posilać się Chlebem Żywota znacznie częściej, zwłaszcza w dniu Pańskim – w niedzielę.

Sobór Watykański II pomógł nam pojąć pełniej istotę Kościoła i jego liturgii. Wiemy, że wszyscy ochrzczeni, nie tylko duchowni, stanowią Kościół. Wierni, wszczepieni mocą sakramentu chrztu w Chrystusa, są powołani i uzdolnieni do wypełniania potrójnego posłannictwa Kościoła, to znaczy posłannictwa uświęcania, nauczania i pasterzowania (por. kan. 204, par. 1 KPK). W posłannictwie uświęcania, które dokonuje się w liturgii, wierni mają prawo i obowiązek czynnego uczestnictwa (KL 14), obejmującego między innymi spełnianie przysługujących im funkcji, takich jak: akolita, lektor, psałterzysta, komentator, ministranci, muzyk kościelny, członkowie scholi i chóru (por. KL 26-30). W takim kontekście trzeba nam odczytać normę prawa kościelnego, które mówi, że ludzie świeccy, „tam gdzie to doradza konieczność Kościoła, mogą rozdzielać Komunię świętą, zgodnie z przepisami prawa" (kan. 230, par. 3 KPK).

Według ustaleń Konferencji Episkopatu Polski nadzwyczajnymi szafarzami Komunii świętej, oprócz pracujących w duszpasterstwie sióstr zakonnych, mogą być mężczyźni odznaczający się dojrzałością w wierze, zdrową pobożnością, zwłaszcza eucharystyczną, a także wzorową postawą chrześcijańską w życiu rodzinnym, zawodowym i sąsiedzkim. Winni oni też ukończyć odpowiedni kurs

przygotowujący ich do podjęcia tej funkcji. Tak przygotowanych kandydatów Biskup diecezjalny upoważnia do pełnienia posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej na określony czas. Po jego upływie upoważnienie może zostać przedłużone na prośbę Księdza Proboszcza.

Do zadań nadzwyczajnych szafarzy w parafiach naszej Archidiecezji należy pomoc w rozdzielaniu Komunii świętej, gdy przystępuje do niej większa liczba wiernych, a brak jest zwyczajnych szafarzy, to znaczy kapłanów lub diakonów, albo gdy są oni zajęci innymi czynnościami duszpasterskimi lub ze względu na stan zdrowia, względnie podeszły wiek, nie mogą służyć pomocą w rozdzielaniu Ciała Pańskiego. W wielu parafiach zasadniczym zadaniem nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej będzie zanoszenie Ciała Pańskiego chorym i osobom w podeszłym wieku, do których będą oni mogli dotrzeć częściej, niż sami duszpasterze, kapłani.

Wierzę i ufam głęboko, że wprowadzenie funkcji świeckich szafarzy Komunii świętej w niczym nie pomniejszy czci dla Najświętszego Sakramentu, a przeciwnie, przyczyni się do głębszego związku z Chrystusem w Eucharystii.

Nowo ustanowionych nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej polecam Waszej modlitwie, drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry, aby mogli oni należycie wypełnić powierzone im zadanie dla dobra całej waszej wspólnoty parafialnej.

Waszej całej wspólnocie parafialnej udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

KS. KARD. HENRYK GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 25 października 1995 roku

51.
Pomoc Kościołowi na Wschodzie
Apel do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Drodzy Archidiecezjanie,

Kościół na Wschodzie, odradzający się z zapaści i ruiny po obaleniu ustroju antychrześcijańskiego, potrzebuje naszej pomocy.

Niektórzy mieszkańcy Dolnego Śląska, swymi korzeniami sięgający tamtej ziemi, doświadczyli na sobie skutków nieludzkiego systemu, zwalczającego wiarę w Boga i niosącego spustoszenie społecznościom kościelnym, umieją ocenić rozmiar dokonanych zniszczeń. Wielu z was miało też okazję w ostatnich latach widzieć, w jakim stanie znajdują się tam obiekty sakralne, sale katechetyczne,

i jakie trudności pokonują wierni dążący do odrodzenia życia religijnego i odbudowy świątyń.

Ponieważ sami w minionym 50-leciu na terenie Archidiecezji Wrocławskiej wznosiliśmy ze zgliszcz i zniszczeń wojennych wiele naszych świątyń, dlatego wiemy z doświadczenia, jak pomocne w tej pracy było każde wsparcie duchowe i materialne.

W duchu chrześcijańskiej solidarności została podjęta wspólna inicjatywa Episkopatu Polski, koordynowana przez Caritas Polską, przeprowadzenia zbiórki do skarbonek w całej Polsce na rzecz Kościoła i Polaków na Wschodzie, w ostatnią niedzielę roku liturgicznego, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 26 listopada 1995 roku.

Proszę więc przewielebnych Księży Proboszczów i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej o modlitwę wypraszającą odrodzenie Kościołowi na Wschodzie, a także o ofiary pieniężne, na miarę możliwości, które zostaną przeznaczone na pomoc w odbudowie obiektów sakralnych u naszych braci, zwłaszcza na Białorusi, Ukrainie, w Kazachstanie, na Syberii, w Rosji.

Ofiary pieniężne złożymy do puszek po każdej Mszy św. w niedzielę 26 listopada br. Pieniądze te przewielebni Księża Proboszczowie przekażą do kasy Kurii Wrocławskiej – na konto: „Pomoc Kościołowi na Wschodzie".

Wszystkim, którzy włączą się do niesienia pomocy duchowej i materialnej Kościołowi na Wschodzie, z serca błogosławię.

KS. KARD. HENRYK GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 26 października 1995 roku

52.
Katolickie Radio „Rodzina"

Słowo Pasterskie do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Drodzy Archidiecezjanie,

Wsłuchując się w słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, wzywającego nas do odpowiedzialności za los i kształt nowej ewangelizacji, która ma w duchu wiary wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie naszych dziejów, pragnę położyć wam na serce troskę o nowoczesny środek przekazu Ewangelii Chrystusowej, jakim jest nasze diecezjalne Katolickie Radio „Rodzina".

Obok trudu kaznodziejskiego i wielkiej pracy katechetycznej w szkołach, działalność radia katolickiego jest niezbędnym sposobem głoszenia Dobrej Nowiny dzisiejszemu człowiekowi. Bogu Najwyższemu niech będą dzięki za dwa

lata błogosławieństwa i opieki nad tymi, którzy bezinteresownie ofiarują codziennie przez szesnaście godzin na dobę swój czas, pracę i talenty, by służyć Słowu Wcielonemu we Wrocławskiej Archidiecezji. Katolickie Radio „Rodzina" zaskarbiło sobie wielką wdzięczność u słuchaczy, tak wierzących i praktykujących, jak również u tych, do których głos z ambony nie dociera. Dobry odbiór audycji mają mieszkańcy Wrocławia i bliskiej okolicy, zwłaszcza w kierunku na zachód i północ od centrum miasta. Trzeba nadal rozbudowywać i usprawniać radio tak, by audycje były słyszane w każdym domu naszej Archidiecezji.

Podobnie jak wiosną br., tak i teraz proszę was, drodzy Archidiecezjanie, dołączcie swoją cząstkę współodpowiedzialności do dzieła tworzenia coraz lepszego przekaźnika Jezusowej Ewangelii. Niech trafia do wszystkich! Specyfiką naszego radia jest szeroko i poważnie traktowana na antenie tematyka prorodzinna. To jest znak obecnych czasów. Dlatego Katolickie Radio „Rodzina" jest tak bardzo potrzebne na Dolnośląskiej Ziemi. Zwracam się do was wszystkich, drodzy Archidiecezjanie, podejmijcie w duchu wiary i nadziei zobowiązanie hojnego wspomagania diecezjalnego radia. Niech w każdej parafii powstaną Koła Przyjaciół Katolickiego Radia „Rodzina", które modlitwą i jałmużną będą wspierały codzienną pracę radia. Niech biznesmeni katoliccy stworzą solidne zaplecze finansowe dla rozwoju radia. Niech inteligencja wrocławska, w tym szczególnie młodzież akademicka, garnie się do służenia swoją wiedzą i umiejętnościami w tworzeniu nowych, pięknych audycji. Kwalifikacje zdobyte w praktyce radiowej pozostaną młodym na całe życie.

Drodzy Bracia i Siostry, zwróćcie uwagę w niedzielę, 10 grudnia br., na ludzi stojących z puszkami przy waszym kościele i złóżcie specjalną ofiarę na Katolickie Radio Rodzina. Pamiętajcie o słowach Pisma świętego, że radosnego dawcę miłuje Bóg (2 Kor 9, 7). Nie spoglądajcie na te puszki ponurym wzrokiem i nie omijajcie ich. Wszystkim Ofiarodawcom już dziś dziękuję i z całego serca błogosławię.

KS. KARD. HENRYK GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 7 listopada 1995 roku

53.
Powinniśmy się uczyć roztropności
Słowo pasterskie do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na Adwent 1995 roku

Umiłowani Bracia i Siostry.

1. W Adwencie tradycyjnie rozpoczynamy nowy rok duszpasterski. Jego tematem jest potrzeba nawrócenia, która stanie się najlepszym przygotowaniem do

46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się we Wrocławiu od 25 maja do 1 czerwca 1997 roku. Na to wielkie wydarzenie religijne przybędzie Ojciec Święty, a my powinniśmy już teraz rozpocząć godne tego święta przygotowanie. Ono już się zaczęło w naszej Archidiecezji. Księża Jezuici i Księża Sercanie podjęli się od Adwentu bieżącego roku przeprowadzić we wszystkich parafiach rekolekcje, przygotowujące nas i nasze rodziny na oddanie się Sercu Pana Jezusa. Chrystus powiedział: „radością moją jest być z synami ludzkimi". Chce Chrystus być w każdej rodzinie i w sercu każdego z nas. By tak się stało, trzeba naszego udziału w tych rekolekcjach, naszego nawrócenia od grzechu i wszelkiego zła. Nawrócenie to nowy, godny chrześcijanina sposób życia. Realizm chrześcijański nas uczy, że ciągle upadamy i „jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy" (1 J 1, 8). Życie nam pokazuje, że niektórzy z nas bronią się przed uznaniem grzechu i nie chcą się przyznać do jego popełnienia. Człowiek codziennie powinien stawać się nie tylko mądrzejszy, bardziej doświadczony, ale i lepszy poprzez zwycięstwo nad złem i poszerzanie horyzontów dobra w sobie i w swoim otoczeniu. Adwentowe więc nawoływanie do pokuty i nawrócenia ma nas przygotować na spotkanie z przychodzącym na świat Zbawicielem, na radosne przeżycie Świąt Bożego Narodzenia w naszych rodzinach.

2. Nawrócenie jednostki i poszczególnej rodziny jest konieczne, jeżeli chcemy, by wytworzyła się wśród nas zdrowa opinia godnego chrześcijańskiego życia.

Popatrzmy rozsądnie wokoło! I co zauważamy: szkodliwe zwyczaje nadużywania alkoholu, które rodzą grzech pijaństwa, wnoszą w rodzinę nieszczęście i powodują załamanie się rodzinnego porozumienia i zanik miłości. Trzeba nam się zdobyć na odwagę zwycięstwa nad tym złem, które wyniszcza nasz naród od wewnątrz i powoduje tyle zgorszenia.

Nawrócenie to także obudzenie w nas potrzeby spieszenia z pomocą ludziom chorym, samotnym, niedołężnym. Niech przeto owocem naszego nawrócenia w tym roku będzie postawa życzliwości wobec waszych własnych dzieci. Często spotykamy się z dziećmi, które są niekochane, stoją na uboczu zainteresowania rodziców i starszych. A im do prawidłowego rozwoju potrzebna jest akceptacja rodziców i rodzeństwa. Akceptacja zaś wyraża się zainteresowaniem sprawami dziecka, okazywaniem mu życzliwości i miłości. W Adwencie jest ku temu wiele okazji. Był św. Mikołaj – czy obdarowałeś swoje dziecko choćby drobnym prezentem? A ten prezent to jest znak, że o nim pamiętasz, że o nim myślisz. Kiedy troszczymy się o bliskich nam albo potrzebujących naszej pomocy, siłą faktu nasz egoizm idzie na bok. W tym jest już mała forma wyrzeczenia, a więc pokuty. Teraz przyszedł czas w naszym kraju, by w rodzinach odrodziła się wzajemna miłość i dobro. By nasze rodziny pielęgnowały w sobie wszystko, co Polskę stanowi i co nas łączy z Kościołem.

3. Wydaje się bowiem, że ciągle za mało znamy i kochamy Kościół i Polskę – nasz ojczysty kraj. Nie znając należycie Kościoła i Polski, nie jesteśmy w stanie dostrzec zagrożeń i podjąć środków obrony i pomóc ojczyźnie, która jest naszą Matką. Powiecie mi, że zmęczeni jesteście codziennością i rozgoryczeni przeżywaniem obecnych czasów. Odpowiem wam, Bracia i Siostry, że wiele niepokojów i ja muszę zamknąć w sobie. Ale nie mogę pominąć pełnej obawy refleksji, którą zrodziła ostatnia sytuacja. Wydaje się, że idą czasy trudne dla ludzi wierzących, uczciwych i prawych. Więcej – idą czasy niebezpieczne dla całego narodu: perspektywa liberalizmu moralnego, którą już od kilku lat tworzą ludzie mający władzę, może zniszczyć naród duchowo. Perspektywa swobodnej aborcji, czyli zabijania najbardziej bezbronnych dzieci, podobnie jak usunięcie imienia Bożego i Jego prawa z Konstytucji obecnie przygotowywanej, boję się, że zgubi ojczyznę naszą. Nie zapominajmy, że katolikowi wolno wybierać wśród spraw moralnie obojętnych, ale nigdy nie wolno lekceważyć Pana Boga, ani przekreślać prawa Bożego, ani iść za grzechem, kłamstwem, pychą i egoizmem.

Wszystkim wam, Bracia i Siostry, którzy broniliście i bronicie prawdy, chcę dziś powiedzieć, że jesteście po dobrej stronie. Bo lepiej jest przegrać uczciwie, niż popierać zło i kłamstwo. Współpracą ze złem jest milczenie lub popieranie ludzi, którzy zwalczają Boga, Kościół i propagują niemoralność. Kto z was, umiłowani, tego nie rozumie, niech się nie gniewa słysząc te słowa, lecz niech się modli o światło wiary i Bożą mądrość.

W zaistniałej sytuacji nie wolno mi milczeć, bo już dziś dobro musi szukać zwolenników dobra. My, chrześcijanie, powinniśmy się uczyć roztropności, jak mówi św. Łukasz Ewangelista, od „synów tego świata" (Łk 16, 8) i tworzyć w każdym środowisku struktury dobra, aby tym pewniej i odważniej opierać się złu. Taka jest lekcja, jaką nam podaje historia ostatnich tygodni. Wielu ludzi napełnia niepokój z racji przejęcia całej władzy w naszym państwie przez jedną opcję ideową, niemożliwą do przyjęcia i zaakceptowania przez ludzi wierzących. Każda trudna sytuacja, między innymi ta, jaką przeżywamy, jest okazją do wewnętrznego oczyszczenia. W Bogu trzeba nam szukać światła i siły, by prowadzić nową ewangelizację, a więc budować z zapałem w sobie i w otoczeniu Królestwo Boże.

Byłoby zaś prawdziwym nieszczęściem, gdybyśmy dziś zaczęli naród dzielić na dobrych i złych, na patriotów i zdrajców. Tego czynić nie wolno, bo to mogłoby doprowadzić do podziałów i nienawiści. Prawdy nie da się narzucić siłą ani krzykiem. Widzieliśmy wielokrotnie w ostatnim 50-leciu, tu na Dolnym Śląsku, jak ludzie odwracają się od prawdy i nie chcą za nią iść. Pan Bóg dał człowiekowi wolność i pozwolił korzystać z niej każdemu. Są ludzie, którzy tak z niej korzystają, że aż pogardzają Bogiem. To wielka tragedia takiego człowieka. Nie opuszczajmy ich, nie odwracajmy się z pogardą, lecz starajmy się im pomóc odnaleźć drogę do Boga, do dobra i prawdy. Duch Święty ma klucz do serca każdego człowieka. Niechże On będzie nam pomocą.

Kościół na Dolnym Śląsku dołoży starań do odbudowy wzajemnego zaufania społecznego, bez którego nie ma ładu w żadnej dziedzinie życia. Będziemy pogłębiać właściwe rozumienie dobra wspólnego na płaszczyźnie rodziny, stowarzyszeń, przedsiębiorstw, samorządów i państwa.

Wyrażam słowa serdecznego podziękowania tym wszystkim, którzy odpowiedzieli na apel biskupów i modlitwą oraz czynnym zaangażowaniem wyrazili swoją troskę o dobro ojczyzny. Najświętszemu Sercu Pana Jezusa polecam wszystkich mieszkańców miast i wsi na Dolnym Śląsku, a szczególnie wasze kochane dzieci, młodzież, każdą rodzinę, chorych i samotnych, których nie zapomnijcie zaprosić do wigilijnego stołu.

Przyjmijcie gorące życzenia na Boże Narorzenie i Nowy Rok 1996, jakie wam składam: Bożych mocy i łask, zdrowia i pogody ducha. Boże Dziecię jest z nami wszystkimi i to jest prawdziwa radość. Wszystkim przyjmującym słowa tego listu w duchu wiary, przekazuję serdeczne błogosławieństwo Ojca Świętego.

KS. KARD. HENRYK GULBINOWICZ
Metropolirta Wrocławski

Wrocław, w I Niedzielę Adwentu 1995 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

54.
„Twoje miłosierdzie zabłyśnie jak światło"
Komunikat do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Umiłowani Bracia i Siostry,

Płonąca świeca z napisem CARITAS na wigilijnym stole przy dodatkowym nakryciu przeznaczonym dla „osoby samotnej" będzie znakiem naszej gotowości do przyjęcia Chrystusa w każdym głodnym, spragnionym, przybyszu, nagim, chorym, uwięzionym (por. Mt 25, 35-36).

Na pewno miejsce przygotowane dla nieznanego gościa w wigilijny wieczór niejednokrotnie pozostało puste. W tym roku mamy sposobność podzielić się gestem serca i życzliwością z potrzebującym dzieckiem. Składając ofiarę na świecę, którą zapalimy przy stole wigilijnym, możemy „zaprosić" kogoś, kto przeżywa samotnie swą wigilię: ubogie dziecko, sierotę, chłopca lub dziewczynkę z rozbitej rodziny.

Wigilijna świeca zapalona przez kogoś z naszej rodziny będzie dla nas również znakiem Bożego błogosławieństwa, zgodnie z mottem dzieła Caritas: „niech twoje miłosierdzie zabłyśnie jak światło" (por. Ps 37, 6). W związku z tym, że tegoroczna inicjatywa związana jest z dziećmi, najbardziej wymowne będzie, jeżeli świecę zapali któreś z wszych dzieci. Najlepiej uczynić to po przeczytaniu fragmentu Ewangelii o narodzeniu Chrystusa.

Ofiary, które złożycie w związku z wigilijną świecą, będą przeznaczone na potrzeby najbiedniejszych w naszej Archidiecezji.

Płomień rozjaśniający mroki wigilijnej nocy to znak Narodzonego, który przychodzi do nas; to znak naszej gotowości spotkania Go w każdym, kto naszej pomocy oczekuje; to znak wreszcie Bożego błogosławieństwa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5, 7).

KS. BP JÓZEF PAZDUR
Wikariusz Generalny

Wrocław, 4 listopada 1995 roku

55.
Nominacje

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Edward DZIK, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Wierzbnie; ks. Stanisław GOZDEK, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Śmiałowicach; ks. Kazimierz KLOC, proboszcz parafii pw. św. Jana Crzciciela w Łosiowie; ks. Mieczysław KOGUT, proboszcz parafii pw. Powyższenia Krzyża Świętego w Sośnicy; ks. Bogusław KONOPKA, proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Osieku; ks. Antoni KOPCIUCH, proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Jaworowie; ks. Wacław KURIATA, proboszcz parafii pw. św. Brata Alberta w Mirkowie; ks. Zdzisław LEC, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Wiązowie; ks. Czesław MAZUR, pracownik Referatu ds. sztuki sakralnej Kurii Metropolitalnej; ks. Stefan WANCEL CC, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Świętej Katarzynie; ks. Jerzy WITCZAK, dyrektor Biblioteki MWSD i PFT we Wrocławiu; ks. Kazimierz ŻOŁNA, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Braszowicach.

56.
Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowani proboszczami:

ks. Wiktor GORGOŃ, proboszcz parafii pw. MB Szkaplerznej w Głębowicach – proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Włochach; ks. Bogdan GRABOWSKI, wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. MB Królowej Polski w Przewornie; ks. Krzysztof KACZMAREK, wikariusz parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. św. Katarzyny w Jugowie; ks. Jarosław OLEJNIK, wikariusz parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. MB Szkaplerznej w Głębowicach; ks. Jan TRACZ, wikariusz parafii pw. Świętej

Rodziny we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. św. św. Piotra i Pawła w Długopolu Górnym; ks. Kazimierz ŻOŁNA, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny w Jugowie – proboszczem parafii pw. św. Wawrzyńca w Braszowicach.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Jarosław SWĘDRAK – z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu do parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach.

Mianowani wikariuszami:

ks. Tomasz BOROWSKI SAC – wikariuszem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich; ks. Krzysztof KRAUZOWICZ TS – wikariuszem parafii pw. św. Michała we Wrocławiu; o. Bogusław ŚMIERCIAK SSCC – wikariuszem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie.

Skierowania:

ks. Stanisław DRAGUŁA, proboszcz parafii pw. MB Królowej Pokoju w Przewornie – jako rezydent do parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niwniku; ks. Janusz MISIEWICZ – do pracy w Archidiecezjalnym Duszpasterstwie Nauczycieli i Wychowców; ks. Tadeusz REROŃ – do pracy w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego (CODA) przy parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Stanisław SMOTER, z diecezji legnickiej – jako rezydent do parafii pw. św. Michała Archanioła w Bystrzycy Kłodzkiej; ks. Eugeniusz SPYRKA CMF – do pracy duszpasterskiej w parafii pw. św. św. Piotra i Pawła w Oławie.

Odwołani przez władze zakonne:

ks. Andrzej DELIK SAC, wikariusz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich; ks. Franciszek ORSZULAK CM, wikariusz parafii pw. św. Anny we Wrocławiu-Oporowie; o. Piotr WOJCIECHOWSKI SSCC, wikariusz parafii pw. MB Królowej Pokoju w Polanicy-Zdroju.

Inkardynowani do Archidiecezji Wrocławskiej:

ks. Władysław SMOTER z diecezji legnickiej.

Zwolnieni z pełnionej funkcji:

ks. Marian BISKUP – z pracy w Archidiecezjalnym Duszpasterstwie Nauczycieli i Wychowawców; ks. Janusz CZARNY – z funkcji wicerektora MWSD dla Henrykowa; ks. Ignacy DEC – z funkcji rektora MWSD we Wrocławiu; ks. Janusz GORCZYCA – z pracy w Sekretariacie PFT we Wrocławiu; ks. Edward JANIAK – z funkcji dyrektora administracyjnego MWSD we Wrocławiu; ks.

Edward SAJDA – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Wawrzyńca w Braszowicach; ks. Andrzej SIEMIENIEWSKI – z funkcji dyrektora Biblioteki MWSD i PFT we Wrocławiu.

Urlopy:

ks. Edward SAJDA, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Braszowicach; ks. Bogdan WOLNIEWICZ, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi w Ząbkowicach Śląskich.

57.
Zmarli kapłani

ks. Jan CZORNYSZ, emeryt, ur. 19 V 1915 r. w Kołomyi, święc. 20 IX 1939 r. we Lwowie, zm. 9 XII 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 12 XII 1995 r. w Stolcu; ks. Jan LACH, emeryt, ur. 25 XII 1906 r. w Ulanowie, święc. 29 VI 1931 r. we Lwowie, zm. 19 X 1995 r. w Warszawie, pochowany 22 X 1995 r. w Ulanowie k. Stalowej Woli; ks. Michał Walerian MICHNIAK, emeryt, ur. 3 I 1907 r. w Gierczycach, święc. 28 VI 1931 r. w Krakowie, zm. 29 XII 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 4 I 1996 r. w Chełmie k. Łapczycy (dekanat Bochnia); ks. Józef URZĘDNICZOK, proboszcz parafii pw. św. św. Piotra i Pawła w Długopolu Górnym, ur. 28 IX 1925 r. w Radzionkowie, święc. 23 VI 1963 r. w Głogowie, zm. 28 X 1995 r. w Lądku-Zdroju, pochowany 31 X 1995 r. w Radzionkowie; ks. Kazimierz WITKO, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Włochach, ur. 27 I 1936 r. w Łopajówce, święc. 23 VI 1963 r. we Wrocławiu, zm. 27 XI 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 30 XI 1995 r. we Włochach; ks. Aleksander ZIENKIEWICZ, emeryt, ur. 12 VIII 1910 r. w Lembówce, święc. 3 IV 1938 r. w Pińsku, zm. 21 XI 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 24 XI 1995 r. we Wrocławiu.

V. Z życia Archidiecezji

Kościół – jak dobra matka

List Ojca Świętego
z okazji 50-lecia ustanowienia polskiej organizacji kościelnej
na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Jego Eminencja
Kard. Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Drogi Księże Kardynale,

Uczestniczę w dziękczynnej modlitwie Ludu Bożego Kościoła wrocławskiego, który w tym roku świętuje pięćdziesięciolecie ustanowienia polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Na ręce Księdza Kardynała przesyłam wyrazy duchowej łączności.

Historia ostatniego półwiecza Archidiecezji Wrocławskiej wpisuje się głęboko w długie, prawie tysiącletnie jej dzieje. Jest to historia, która nosi w sobie wiele tajemnic ludzkich cierpień i bolesnych doświadczeń drugiej wojny światowej. Tworzyły ją z wysiłkiem i z nadzieją pokolenia ludzi przybyłych na te Ziemie z różnych stron Polski, a także spoza jej granic.

Kościół od samego początku był ściśle zaangażowany w proces przemian, jakie tu się dokonywały. Jak dobra matka, z wielką troską i miłością wychodził naprzeciw wszelkim potrzebom duchowym i materialnym swych dzieci. Uważał tę troskę za sprawę najważniejszą i nierozerwalnie związaną z jego posłannictwem. Pragnę wspomnieć tu tych wszystkich, którzy solidarnie i z wielkim poświęceniem tworzyli nową rzeczywistość i zmieniali oblicze ziemi. Jakże wiele zawdzięczamy Pasterzom Kościoła wrocławskiego, którzy wespół z duchowień-

stwem diecezjalnym i zakonnym, z gorliwością i mądrością budowali Królestwo Boże w duszach wiernych. Pod ich przewodnictwem odnowiono wiele zniszczonych świątyń, wzniesiono kaplice, klasztory i domy katechetyczne. Wdzięczną pamięcią ogarniam w szczególny sposób księdza kardynała Bolesława Kominka, księży biskupów: Andrzeja Wronkę, Wincentego Urbana, Pawła Latuska, Józefa Marka, a także księdza infułata Karola Milika. Ich posługę podjął przed kilkunastu laty Ksiądz Kardynał i z godną uznania gorliwością i dynamizmem, wspierany ofiarną pracą biskupów pomocniczych, duchowieństwa i rodzin zakonnych, przewodniczy Ludowi Bożemu Archidiecezji Wrocławskiej.

Dzięki składam Bogu za to półwiecze, za wierność ludu tej Ziemi wartościom Ewangelii i Krzyżowi, za miłość do Kościoła Powszechnego i do swych pasterzy. Postawa ta poświadczona została niejednokrotnie, zwłaszcza w trudnych i nieprzyjaznych czasach totalitarnego systemu komunistycznego. Sam mogłem o tym się przekonać, kiedy jako Metropolita Krakowski wiele razy odwiedzałem przy różnych okazjach Ziemie Dolnego Śląska. Jest to wielkie dziedzictwo wiary, kultury i tradycji chrześcijańskiej, owo Boże Żniwo, które zebrało podczas tych doświadczeń plon obfity. Trzeba, aby to dziedzictwo zbudowane na Chrystusie i Jego nauce rozwijało się w sercach ludzkich i ubogacało obecne i przyszłe pokolenia, stając się natchnieniem i drogowskazem dla nowej ewangelizacji u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

„Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie (...), abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem" (Ef 1, 3-4).

Księdzu Kardynałowi, Księżom Biskupom pomocniczym, Kapłanom, Rodzinom zakonnym i wszystkim Wiernym umiłowanej Archidiecezji Wrocławskiej udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Watykan, 14 października 1995 roku

Kościół był i jest...

Słowo pozdrowienia w czasie obchodów 50-lecia polskiej organizacji kościelnej na Dolnym Śląsku

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

1. Tysiącletni Wrocław – polski i chrześcijański – skupiony myślą i sercem na dziękczynnej modlitwie do Boga, obchodzi 50-lecie polskiej organizacji

kościelnej na Dolnym Śląsku. Szczególnie jubileuszowego wyrazu nabiera nasze liturgiczne spotkanie w murach Archikatedry wrocławskiej, w której dziejach niczym w lustrze odbijają się dziwne drogi Opatrzności Bożej. Gesta Dei per Polonos! Mimo utraty państwowości polskiej na tych ziemiach, mimo całej wstrząsającej tragedii Śląska, mimo wojen i przewrotów – Kościół był i jest tu obecny.

W imieniu Ojca Świętego pozdrawiam tych, którzy dziś Kościół ten stanowią. Miło mi pozdrowić Arcybiskupa Metropolitę Wrocławskiego, księdza kardynała Henryka, który w tym roku świętuje dwudziestą rocznicę posługi w Kościele wrocławskim, jak też jego Biskupów pomocniczych. Z radością pozdrawiam Dostojne Prezbiterium Archidiecezji, Papieski Wydział Teologiczny, Alumnów, Siostry Zakonne oraz wszystkich ochrzczonych w Chrystusie, Braci i Siostry. Serdecznie witam pośród nas drogiego Gościa z Watykanu, Jego Eminencję księdza kardynała Luigi Poggiego, któremu Polska, a zwłaszcza losy Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, były przez wiele lat bardzo bliskie z racji specjalnych misji powierzanych mu przez Stolicę Apostolską. Wraz z nim witamy obecnych tu Metropolitów i Biskupów z sąsiednich diecezji i prowincji kościelnych. Wyrazy szacunku i pozdrowienia kieruję pod adresem przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich, Rektorów wyższych uczelni Wrocławia oraz Generałów Wojska Polskiego.

2. Dziękując wspólnie Bogu (Panu ludzkich dziejów (za pięćdziesiąt lat powrotu polskiej administracji kościelnej na Dolny Śląsk, warto przypomnieć znamienne słowa napisane przez kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, w Orędziu z 24 maja 1948 roku do ludności katolickiej ziem odzyskanych. Czytamy w nim: *Gdy wybiła godzina równania rachunków stuleci, a wy, kochani bracia i siostry, ruszyliście z wszystkich dzielnic polskich i z zagranicy, by się osiedlać na piastowskich ziemiach nadodrzańskich, na pomorskich wyżynach i wybrzeżach, na Warmii zielonej i nad mazurskimi jeziorami (szedł z wami Kościół. Nazajutrz po usadowieniu się w nowych siedzibach otwieraliście opuszczone świątynie, oddawaliście się pod opiekę pasterską ofiarnym księżom i zawiązywaliście nowe gminy wiernych pod hierarchicznym przewodem waszych czcigodnych i jakże gorliwych Księży Administratorów Apostolskich. W mozole swych zadań czerpaliście hart z ukochania Polski, a ufność i wytrwanie z wiary i Kościoła. (...) To, co tworzycie, ma się ustalić na wieki. Kościół będzie czuwać i przy waszych dzieciach, zwiększając z roku na rok szeregi waszych kapłanów i zagęszczając sieć duszpasterską.*

3. Dziś, po upływie 50 lat od tamtych historycznych wydarzeń, pragnę wyrazić szczere uznanie kapłanom, rodzinom zakonnym męskim i żeńskim oraz ludziom świeckim, którzy bezpośrednio po II wojnie światowej i w następnych, jakże trudnych latach, oddali się bez reszty budowaniu królestwa Chrystusowego na ziemiach Dolnego Śląska. Dziękuję im za to, że w duchu chrześcijańskiej solidarności szli z pomocą człowiekowi, dzieląc z nim cierpienia i obawy,

nadzieje i radości. To dzięki ich wielkodusznemu oddaniu sprawie Bożej, dzięki pełnej poświęcenia i odwagi posłudze, w krótkim czasie została zorganizowana administracja kościelna na tych ziemiach. Niech żyjącym jeszcze odnowicielom życia religijnego na Dolnym Śląsku Pan wynagradza hojnie swym błogosławieństwem. Zmarłych zaś polecam miłosierdziu Bożemu.

4. Królowi wieków niech będą dzięki za łaskę duchowego wzrostu, jaki dokonał się na przestrzeni tych pięćdziesięciu lat w sercach ludu tej ziemi. W perspektywie zaś Jubileuszu Roku 2000 i zbliżającego się Światowego Kongresu Eucharystycznego życzę pasterzom Kościoła wrocławskiego i jego wiernym: dorosłym, młodzieży i dzieciom, aby zespoleni w jedno, budowali wytrwale cywilizację miłości. Życzę wam, Bracia i Siostry, byście czerpiąc z doświadczenia minionych lat, wzbogacali nowymi inicjatywami duszpasterskimi wspólnotę kościelną. Takie jest bowiem prawo życia Kościoła, prawo komunii, której źródło jest w Bogu Trójjedynym. To jest najwyższy wzór, a jednocześnie najważniejsza zasada naszego życia chrześcijańskiego, naszego życia kościelnego, naszego bycia Kościołem. Niech zatem *Ten, który zapoczątkował w nas dobre dzieło, sam go dokona* (por. Flp 1, 6). Pod opieką Maryi, Matki Kościoła i waszych świętych patronów. Ku chwale Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

KS. ABP JÓZEF KOWALCZYK
Nuncjusz Apostolski

Wrocław, 14 października 1995 roku

„Jesteście wezwani do apostolatu"
Słowo kard. Luigi Poggiego

Najdostojniejszy Księże Kardynale i wielce szanowny Panie Prezydencie Polski, Biskupi, drodzy Kapłani i Przedstawiciele zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, ukochani Bracia i Siostry,

Czuję się bardzo zaszczycony tym, że mogę być tutaj razem z wami i wspólnie chwalić Boga w liturgiczną uroczystość świętej Jadwigi, która od siedmiu wieków patronuje Ziemi Śląskiej.

Uroczystość ta połączyła się w tym roku z obchodami pięćdziesięciolecia ustanowienia przez Stolicę Apostolską polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Rocznica ta wzywa nas do wyrażenia Bogu szczególnej wdzięczności za dokonania minionego okresu i za tych wszystkich: biskupów, kapłanów i wiernych, którzy poświęcili się budowaniu Chrystusowego Kościoła w tym regionie.

W dniu dzisiejszym wspominamy jednocześnie wzruszającą rocznicę wyboru na Stolicę Rzymską wielkiego syna waszej ojczyzny, Ojca Świętego Jana Pawła

II, który z niezwykłym zapałem prowadzi Kościół Powszechny ku trzeciemu tysiącleciu.

Pozdrawiam w sposób szczególny Jego Eminencję księdza kardynała Henryka Romana Gulbinowicza, Arcybiskupa Metropolitę Wrocławskiego, i dziękuję mu gorąco za życzliwe zaproszenie i gościnność.

Jesteśmy w roku bogatym w pamiętne jubileusze, które przywołują pamięć doniosłych wydarzeń z jego życia, będących jednocześnie znaczącym rozdziałem dziejów Kościoła w Polsce: 45 lat kapłaństwa, 25 lat biskupstwa i 10 lat kardynalatu.

W Dyrektorium duszpasterskim *Ecclesiae Immago* (Obraz Kościoła) mówi się, że każdy biskup jest szczególną łaską dla całego Ludu Bożego, jako Ikona Chrystusa i ten, który nosi w sobie Ducha Świętego; jako punkt oparcia i klucz do wszelkich spraw; jako centrum, które promieniuje na całe życie diecezjalne, ogarnia je i jest architektem jego harmonii.

Każdy, kto zna księdza kardynała Gulbinowicza, wie dobrze, że to wszystko urzeczywistnia się w jego codziennym posługiwaniu, czego potwierdzeniem jest niestrudzony zapał i całkowite oddanie, z jakimi wypełnia on misję, którą otrzymał od Chrystusa i która wydała w ciągu minionych lat tyle błogosławionych owoców.

Muszę powiedzieć, iż od dawna jestem związany z waszym dostojnym Metropolitą więzami głębokiej i szczerej przyjaźni; miałem szczęście spotkać go wiele razy w przeszłości, w okresie tak zwanych „rządów socjalistycznych", gdy z polecenia Ojca Świętego zajmowałem się sprawami Kościoła w Polsce i bywałem również we Wrocławiu.

Odczuwam w związku z tym potrzebę podkreślenia jeszcze jednej cechy wyróżniającej waszego Pasterza, a mianowicie jego ogromnej otwartości, która sprawia, że jest on bliski dla wszystkich bez wyjątku: dla małych i wielkich, dla elit intelektualnych i robotników, dla duchowieństwa i wiernych świeckich.

Nie będzie przesadą, jeśli powiem, iż przyniósł on ze sobą, tu na Śląsk, pełne miłosierdzia oblicze Matki Bożej z Ostrej Bramy, do której posiada szczególne nabożeństwo, wraz z usposobieniem typowym dla ludzi z Kresów, i że pozostaje wierny temu dziedzictwu domu rodzinnego, wędrując po śladach świętej Jadwigi.

Eminencjo, dołączam się do modlitwy tych wszystkich, którzy darzą cię życzliwością i oddaniem, prosząc Boga, byś mógł jeszcze przez wiele lat służyć Chrystusowemu Kościołowi, w dobrym zdrowiu i w poczuciu satysfakcji z dokonanych dzieł.

Najdrożsi, jak już powiedziałem, przyjeżdżam do Polski od ponad 20 lat i za każdym razem zdaję sobie sprawę i cieszę się z pozytywnych przemian, które dokonują się w waszym codziennym życiu.

Śledzę ze szczególną uwagą ogromny i niezwykle istotny proces odradzania się wartości moralnych, praw ludzkich i ekonomii, w którym uczestniczy Kościół poprzez swoje nauczanie, opiekę duchowa i pomoc socjalną.

Wielu domaga się, aby proces ten został przyśpieszony, aby był skuteczniejszy, a jednocześnie mniej bolesny dla społeczeństwa; niektórzy łudzą się tym, że wystarczy napływ nowych kapitałów, przywrócenie równowagi ekonomicznej, liberalizacja życia i dobre prawodawstwo.

Jako odpowiedź zacytuję słowa wypowiedziane właśnie tu, we Wrocławiu, przez Ojca Świętego Jana Pawła II, 21 czerwca 1983 roku: „Święta Jadwiga przybyła do nas z obcej ziemi, weszła w piastowską rodzinę i w naszą historię po to, aby po siedmiu jeszcze wiekach świadczyć o prostych prawdach i podstawowych zasadach, bez których nie ma prawdziwie ludzkiego życia. Bez których nie może żyć i rozwijać się nie tylko człowiek i rodzina – ale także cały naród".

Aby społeczeństwo mogło osiągnąć w pełni prawdziwy i trwały rozwój, jest niezbędne, aby każdy, żyjąc w zjednoczeniu z Chrystusem, dawał swój wkład w odnowę moralną narodu.

Tak myślała i żyła święta Jadwiga, rzucając w Ziemię Śląską, wypaloną przez najazdy Tatarów, ziarno cnót ewangelicznych i ducha solidarności ze wszystkimi, w sposób szczególny zaś z tymi, co najmniejsi i ubodzy; troszczyła się jednocześnie o to, by ziarno owo wyrosło, zakiełkowało i przyniosło plon obfity.

Wierna Służebnica Pańska, kobieta mądra i mocna, prawdziwa Matka Narodu, nieugięta w swoich zasadach nawet wobec osobistych tragedii, takich jak śmierć męża i umiłowanego syna zabitego przez Tatarów pod Legnicą.

W ten sam sposób winniście budować również wy, kapłani, świeccy, starzy i młodzi: we wszystkich sytuacjach i okolicznościach, w których postawiła was Boża Opatrzność. Po powrocie do waszych parafii, do rodzin i miejsc pracy, jesteście wezwani do apostolatu, który wynika z waszego chrześcijańskiego powołania. Mocą Ewangelii i nauki Kościoła udzielajcie natchnienia rodzinie, światowi kultury i nauki, ekonomii oraz instytucjom. Jest to obowiązek niezwykle ważny, który winniście przyjąć na siebie i wypełniać go, wsparci orędownictwem świętej Jadwigi, Patronki waszej ziemi.

KARD. LUIGI POGGI

Trzebnica, 15 października 1995 roku

Kościół głosi nadzieję

Słowo pasterskie z okazji 50-lecia polskiej administracji Kościoła katolickiego w Archidiecezji Wrocławskiej

Drodzy Archidiecezjanie,

1. Bieżący rok, wśród wielu rocznic, jakie obchodziliśmy – aby wymienić 75-lecie „cudu nad Wisłą", 50-lecie zakończenia II wojny światowej, czy zrywy naszego narodu, w konsekwencji których przed 15 laty powstała „Solidarność" –

naszej Archidiecezji przynosi także rocznicę 50-lecia ustanowienia polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych. Nawiązując do tej rocznicy, dotykamy ważnej sprawy; mówimy bowiem o nas samych, o naszej egzystencji, o naszym codziennym życiu. Najstarsi spośród nas, w konsekwencji II wojny światowej, na tych ziemiach znaleźli swój dom, swoje miejsce w życiu, tu znaleźli pracę i zakładali rodzinę. Był to czas bolesnych doświadczeń, ale też ogromnego entuzjazmu i nadziei. Dziecięcą radością napełniał każdy najmniejszy sukces, pierwsze znajomości i przyjaźnie, otrzymanie mieszkania, pierwsze zarobione pieniądze, pierwsze zakupy. Sytuacja stabilizowała się i normowała.

2. Przyjechaliśmy na te ziemie z różnych stron Polski. Przede wszystkim tu znaleźli swój dom ci, którzy musieli opuścić swój dom rodzinny, bowiem znalazł się on na Wschodzie, poza granicami Polski. Na Dolnym Śląsku znaleźli swój dom mieszkańcy z różnych stron Polski, a także reemigranci z Anglii, Francji, Belgii, Danii, Jugosławii i Niemiec. I jeśli dobrze przypominacie sobie tamte czasy, to wiecie, że między innymi Kościół przyczynił się do tego, że zdecydowaliście się tu pozostać i z nadzieją podjąć na nowo życie. Właśnie Kościół był tą instytucją, która integrowała mieszkańców Dolnego Śląska, tworzyła wspólną płaszczyznę, szczególne „miejsce", w którym wszyscy się spotykali i mogli się czuć jak u siebie w domu, bo łączyła ich jedna wiara, wspólne ideały, pragnienia i dążenia. Bodaj jednym z pierwszych listów apostolskich ówczesnego administratora apostolskiego archidiecezji – ks. infułata Karola Milika – był list z 1 września 1945 roku, w którym zachęcał do pracy, a w następnym roku do zasiewów, gdyż wśród zwątpienia, nieufności, posiewu wrogiej propagandy o tymczasowym i przejściowym stanie osiedlenia, przypominał, że ta ziemia jest nasza, że pracujemy dla siebie, dla Ojczyzny, dla Boga. W ten sposób zacierały się podziały, różnice wśród mieszkańców. Rozumiały to nawet ówczesne władze państwowe, którym na organizacji Kościoła na Dolnym Śląsku bardzo zależało i pomagały mu w jego tworzeniu się. Z bólem stwierdzam, że trwało to bardzo krótko.

3. Trudności, jakie wówczas Kościół przeżywał, były szczególne. Ogromne zniszczenia świątyń, ludność zupełnie nowa, wymieszana, każdy ze swoją tradycją, przyzwyczajeniami, a przede wszystkim brak kapłanów. Wówczas kiedy ks. infułat Karol Milik rozpoczął tworzenie administracji kościelnej, parafii, Kurii Wyższego Seminarium Duchownego, kiedy podejmował trud odbudowy Katedry, na 800 000 wiernych było zaledwie 45 polskich księży. Dźwigająca się z ruin i zgliszcz archidiecezja nasza doznała bardzo bolesnego ciosu, kiedy 21 stycznia 1951 roku usunięto administratora apostolskiego i jego wikariusza generalnego, a na jego miejsce władze państwowe wprowadziły administratora kapitulnego, który miał bardziej słuchać Partii niż Stolicy Apostolskiej. Stan ten trwał do końca roku 1956. Wówczas administratorem apostolskim mianowany został późniejszy kardynał Bolesław Kominek. Nie mogę przy tej okazji nie wspomnieć pozostałych księży biskupów, jego współpracowników, dla naszej

archidiecezji wielce zasłużonych: Andrzeja Wronki, Wincentego Urbana, Pawła Latuska i później mianowanego Józefa Marka, których Bóg odwołał do siebie po wieczną nagrodę.

Drodzy Archidiecezjanie!

4. Nie sposób w tym liście przypominać czy kreślić powojenną historię naszej Archidiecezji. I jeśli pozwoliłem sobie przypomnieć w tak krótkim zarysie, czego dokonał w tym czasie Kościół, to nie po to, aby podkreślając zasługi, domagać się przywilejów dla jego kombatanckiej przeszłości. Nauka historii ma sens jedynie wówczas, kiedy staje się nauczycielką życia. Natomiast naród, który zatraca świadomość swojej przeszłości, gubi także swoją tożsamość. Wspominając przeszłość, chodzi nam również o naszą teraźniejszość i przyszłość. Historia ta ukazuje szczególne miejsce Kościoła, które także i dziś jest aktualne. Funkcje, które Kościół spełniał w przeszłości, nie są jedynie historią, pozostają one w dalszym ciągu zadaniami do zrealizowania.

Jakie to były funkcje? Kościół, ukazując Boga, głosił nadzieję. W życie społeczne wnosił optymizm, ukazywał sens trudu i wysiłku, ofiar i wyrzeczeń, wyzwalał poczucie odpowiedzialności. Jednym słowem, był wychowawcą, przewodnikiem, nauczycielem. Ta wychowawcza funkcja Kościoła nie skończyła się. Chcę powiedzieć więcej: jak kiedyś, tak i dziś Kościół jest potrzebny każdemu z nas, rodzinie, społeczeństwu, narodowi, państwu.

5. Na czym polega w rzeczywistości ta wychowawcza rola Kościoła? Może przede wszystkim na tym, iż jedynie Kościół ma tę możliwość, że stawia człowieka wobec Boga, że przybliża człowiekowi Boga, jedna go z Nim i w ten sposób kształtuje jego sumienie. Na nic się zda wysiłek państwa, najlepsze prawodawstwo, doskonałe wyposażenie policji, jeśli za tym wszystkim zabraknie człowieka z właściwie uformowanym sumieniem. Można wówczas np. wszystkich przekupić, skorumpować, okraść, nie ma miejsca na prawdę, uczciwość, prawość, tworzą się gangi, mafie, boimy się wyjść na ulicę, nie działa prawo, jedynie siła ma rację i zawsze jest usprawiedliwiona.

Oczywiście, nie tylko to zadanie Kościół spełniał i spełnia do dzisiejszego dnia. Mówiąc o wychowawczej roli Kościoła, chciałem pokazać jego społeczne zadania, które dotyczą nie tylko wierzących, ale wszystkich. Kiedy bowiem Kościół staje w obronie życia ludzkiego albo mówi: nie kradnij, to odnosi się to do wszystkich. Dziś ci, którzy deklarują się jako niewierzący, żyją w rzeczywistości chrześcijańskimi zasadami, kiedy mówią, że należy być dobrym, uczciwym, że należy otoczyć troską każdego człowieka.

6. Istotnym zadaniem Kościoła jest uświęcenie człowieka. Spełnia je Kościół poprzez głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie sakramentów, katechizację. Nie ma takiego człowieka, który dziś potrafiłby zliczyć ilość wygłoszonych kazań, rekolekcji, misji, przeprowadzonych katechez, odbytych pielgrzymek, wysłu-

chanych spowiedzi świętych. Czy rzeczywiście jest to mało znaczące działanie, czy rzeczywiście nic z tego nie zostało? Czy to, co przeżywaliśmy podczas dwóch peregrynacji Kopii Obrazu Jasnogórskiej Królowej Polski na początku lat sześćdziesiątych i przed rokiem, to był tylko folklor? Czy jest ktoś, kto potrafiłby sobie wyobrazić wykreślenie z naszego życia Kościoła, tzn. tej prawdy, ideałów, zasad, a także upomnień i pouczeń, które on głosi? Jakie inne, lepsze prawdy, ideały i zasady by zostały, dzięki którym potrafilibyśmy dostrzec sens życia, które zdolne byłyby pobudzać nas do ofiary, wysiłku, poświęcenia, miłości, bezinteresowności, wierności? Bowiem z tego właśnie składa się życie człowieka.

Nie tak dawno gościliśmy we Wrocławiu na XXV Wrocławskich Dniach Duszpasterskich kard. Joachima Meisnera z Kolonii. W wykładzie zwrócił nam uwagę na coś bardzo ważnego. Stwierdził mianowicie, że człowiek średniowiecza, który dla naszych mediów jest synonimem zacofania i ciemnogrodu, właśnie dlatego, że żył z Bogiem, z Jego prawdą, przykazaniami i ideałami, nie sięgał po narkotyki. Średniowiecze nie zna narkomanii. Narkotyki pojawiają się dopiero wówczas, kiedy człowiek przestaje żyć z Bogiem. Powiedział nam dalej nasz Gość, że dziś narkotyki, a obok tego seks, alkoholizm, także już nie wystarczą. Człowiek, który pragnie i dąży do szczęścia, a nie może go w nich znaleźć, posuwa się aż do terroryzmu. Sądzi bowiem, że zabijając drugiego człowieka, w którym dopatruje się przyczyny tego, że sam nie jest szczęśliwy, osiągnie szczęście. Tak myśli współczesny człowiek, który żyjąc bez Boga, Jego prawdy, przykazań i ideałów, staje się egoistą, a egoista nie jest zdolny tworzyć lepszego życia, ani swojego indywidualnego, ani rodzinnego, społecznego, ojczyźnianego.

7. W nowe pięćdziesięciolecie wkraczamy w całkowicie innej sytuacji. Zmieniła się ona na naszych oczach. Nowość tej sytuacji określiłbym w ten sposób: Z jednej strony jesteśmy wolni. Możemy decydować o naszym życiu indywidualnym, rodzinnym, społecznym, narodowym. Z drugiej jednak strony nie zawsze umiemy to czynić. Brak wolności w ostatnich czterdziestu pięciu latach oraz cała ówczesna manipulacja i wmawianie nam, że jesteśmy wolni, że na tym właśnie polega wolność, co marksizm uważa za wolność, sprawiły, że dziś nie zawsze potrafimy być prawdziwie wolni, odpowiedzialni. Wolność, czyli postęp, przedstawia się nam jako odrzucenie wszelkich zasad, nie tylko chrześcijańskich. Mówi się nam, że prawda jako wartość obiektywna nie istnieje, że każdy ma swoją prawdę, że dobro i zło również nie istnieją, że każdy wybiera to, co dla niego najlepsze. Czy rzeczywiście sami z siebie potrafimy powiedzieć, co dla nas najlepsze? Jeśli dziecko nie chce iść do szkoły, nie chce się uczyć, czy rzeczywiście jest to dla niego najlepsze, czy rodzice prawdziwie je kochający mogą się na to zgodzić?

8. Rocznicę 50-lecia obecności polskiej administracji kościelnej na Dolnym Śląsku chcemy przeżyć w dziękczynieniu. Zapraszam zatem was wszystkich na uroczystą Mszę św. dziękczynną do Katedry wrocławskiej 14 października br. na godzinę 19^{00} oraz na Sumę dziękczynną do Trzebnicy w święto naszej Dolnośląskiej Patronki św. Jadwigi 15 października br. na godzinę 11. Chcemy podziękować Bogu za 50 lat obecności Kościoła na Dolnym Śląsku w nowej, powojennej rzeczywistości, za wszelkie dobro, którego dzięki Bożej łasce udało się nam dokonać. Nie możemy jednak zapomnieć o tym, co zaniedbaliśmy, co było złe, co nie powinno mieć miejsca, za to chcemy Boga przeprosić.

Dziękując Bogu za 50 lat tej obecności, która upłynęła w pokoju bez rozlewu krwi, chcemy prosić Boga o nowe światło Ducha Świętego na dalszą drogę, abyśmy potrafili w duchu Bożej Ewangelii i Jego przykazań rozwiązywać problemy, które niesie życie, byśmy umieli przezwyciężać trudności i niebezpieczeństwa, wobec których stajemy nie tylko tu, na Dolnym Śląsku, ale w całej naszej Ojczyźnie. Nie myślimy egoistycznie, ale naszą dziękczynną modlitwą chcemy objąć naszych sąsiadów; tych z Zachodu i tych z Południa. Niech polityczne otwarcie granic przeniesione zostanie w sferę ducha, rzeczywistego pojednania między narodami. Mam na myśli przede wszystkim nasze stosunki z Niemcami. Niech św. Jadwiga, pochodząca z Bawarii, a która na Dolnym Śląsku, w Trzebnicy, znalazła swoją drugą Ojczyznę, stając się jej Patronką i Matką, pomoże nam i przez swoje wstawiennictwo wyjedna nam łaskę tworzenia codzienności w przyjaźni i braterstwie z naszymi sąsiadami.

Święta Jadwiga, o czym nie możemy zapomnieć, jest Patronką dnia wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II. Niech jej uroczystość stanie się także okazją dziękczynienia za Papieża i dniem modlitwy w jego intencji. Jesteśmy świadkami swoistego zamachu na autorytet Papieża, pomniejszania wagi tego, co mówi do nas i do całego świata. Obserwując takie działania, człowiek wolny od uprzedzeń stawia pytanie: Czy jest ktoś drugi, kto znałby świat i jego problemy tak jak Papież, kto z taką odwagą stanąłby w obronie słabych, pokrzywdzonych, prześladowanych, kto nieustannie przypominałby prawdę o człowieku, że jest istotą moralną, że swoje ostateczne spełnienie, swoje szczęście może znaleźć jedynie w Bogu. Ci, którzy to rozumieją, ogłaszają go Człowiekiem Roku.

Na uroczyste dziękczynienie do Trzebnicy zaprosiłem ks. kard. Luigi Poggiego z Watykanu, który jako przedstawiciel Papieża w czasach komunizmu prowadził trudne, niekiedy poniżające go rozmowy z naszymi władzami państwowymi, broniąc Kościoła w Polsce. Niech nasza wspólna modlitwa będzie wyrazem wdzięczności również i dla niego. Ksiądz Kardynał będzie przewodniczył naszej Mszy św. w Trzebnicy. Zaprosiłem także nuncjusza apostolskiego w Polsce – ks. abp. Józefa Kowalczyka, ks. kard. Franciszka Macharskiego, Księży Arcybiskupów, Księży Biskupów – naszych sąsiadów, z księdzem Prymasem kard. Józefem Glempem na czele, abyśmy w ten sposób zjednoczeni

z całym Kościołem, mogli wyśpiewać radosne *Te Deum*. Oczekuję was zatem we Wrocławiu i w Trzebnicy.

KS. KARD. HENRYK GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto Narodzenia NMP 1995 roku

VI. Z życia MWSD i PFT we Wrocławiu

Homilia inauguracyjna wygłoszona w Katedrze wrocławskiej

Papieski Fakultet Teologiczny wraz z Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym inauguruje dziś nowy rok swojej działalności naukowo-badawczej, dydaktycznej i wychowawczej. Inaugurujemy dziś 430. rok akademicki w historii naszego najstarszego w Polsce Seminarium Duchownego; 293. rok w tradycji akademickiej, teologicznej Wrocławia, licząc od założenia we Wrocławiu Akademii Leopoldyńskiej; 48. rok po drugiej wojnie światowej, 28. rok w ramach funkcjonowania w nowej formie Wydziału Teologicznego, jako samodzielnego Papieskiego Fakultetu Teologicznego. Wrocławska Papieska Uczelnia w godzinie inauguracji deklaruje ponownie wolę rzetelnej pracy i służby Bogu i człowiekowi, Kościołowi i Ojczyźnie, dla której pełnienia została powołana.

Deklaracja ta zostaje wyrażona w inresującym kontekście historycznym określonym przez daty obchodzonych w tym roku wielu rocznic i jubileuszy. Eminencjo, proszę wybaczyć, że przypomnę iż obecny rok 1995 jest rokiem szczególnym w życiu i posłudze pasterskiej Waszej Eminencji Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego, Wielkiego Kanclerza PFT i Wielkiego Protektora Seminarium Duchownego. W bieżącym bowiem roku przypadają cztery rocznice ważnych wydarzeń z życia Księdza Kardynała: 25. rocznica święceń biskupich, 10. rocznica wyniesienia do godności kardynlaskiej, 45. rocznica święceń kapłańskich i 20. rocznica nominacji na Arcybiskupa Metropolitę Wrocławskiego.

Rok 1995 przypomina nam wiele okrągłych rocznic narodowych: 75-lecie „cudu nad Wisłą", 50-lecie zakończenia II wojny światowej , 15-lecie powstania „Solidarności".

Naszej Archidiecezji przynosi rok bieżący 50-lecie ustanowienia polskiej administarcji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, 50-lecie nauk teologicznych i nauki polskiej we Wrocławiu.

W tym inauguracyjnym łańcuchu wymownych historycznych rocznic i jubileuszy nie może zabraknąć inspirujących wydarzeń, ku którym dopiero zmierzamy. Przed nami 46. Światowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu. Jesteśmy również w szczególnym momencie historii. Kończy się wiek XX. Kończy się pierwsze tysiąclecie powstania Archidiecezji Wrocławskiej oraz zmierza do kresu drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, które wybudowało naszą kulturę.

Oto historyczne tło dzisiejszej uroczystej inauguracji roku akademickiego na Papieskim Fakultecie Teologicznym i w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym – ale nie tylko, także na innych wyższych uczelniach Wrocławia i Polski.

Czas skłania do refleksji, gdzie byliśmy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy? Taką refleksję podjął już Kościół katolicki, czego wyrazem jest *Tertio millennio adveniente* Jana Pawła II.

2000 lat ery chrześcijańskiej, 2000 lat wiary i nadziei, 2000 lat misji Kościoła, Nowego Testamentu, ciągłego przechodzenia ze starego do nowego, mozolnej odnowy człowieka, 20 wieków kształtowania sztuki życia, które wciąż jest zagrożone, dziś bardziej niż kiedykolwiek wystawione na próbę.

Ogłasza się dziś wiele istniejących kryzysów. Za najważniejszy uważa się kryzys człowieka. „Człowieczeństwo człowieka znalazło się w niebezpieczeństwie"!; „Na ratunek człowiekowi"! – wołają ludzie odpowiedzialni za najwspanialsze dzieło Boga Stwórcy. Jesteśmy świadkami wielkiego dramatu człowieka.

Co tak bardzo zagraża człowiekowi, że trzeba go ratować?! Zagrożeń jest wiele. Niewątpliwie jednym z nich jest: z jednej strony apoteozowanie człowieka – „Będziecie jako bogowie", z drugiej zaś strony jest to wyniszczanie człowieka, działanie przeciw człowiekowi – „Zabić człowieka", uśmiercić nie tylko ciało, lecz przede wszystkim ducha. Wielkie zagrożenie człowieka wyraża lansowany dziś program „kultury śmierci", dający się ująć w negatywny trójmian: logika mordu przeciw logice życia, logika nienawiści przeciw logice miłości, logika człowieka przeciw logice Boga. Dramat współczesnego człowieka polega również na tym, że człowiek jako realny partner Boga może Boga przyjąć lub odrzucić. Odrzucenie Boga tworzy w konsekwencji ponury, dramatyczny obraz człowieka.

Jednakże człowiek nie pozostaje sam. Dramat człowieka – staje się dramatem Boga. Syn Boży, Wysłannik Boga do człowieka, staje się sługą sprawy człowieka. Wcielenie, Odkupienie, to droga Boga do zagubionego człowieka. Bóg Człowiek, Jezus Chrystus – oto imię tej drogi, prawdy i życia.

Bóg nie boi się człowieka – Bóg kocha człowieka!!!

Wielką drogę przebył Bóg w kierunku człowieka, aby krótszą człowiek mógł wrócić do Boga. Droga ta – Jezus Chrystus – pokazuje, jaką wartość przedsta-

wia człowiek dla Boga, mówi o zagubieniu człowieka, ale i wielkości interwencji Boga, o rozmiarze jego miłości.

Oto dlaczego człowiek był, jest i powinien być wciąż w centrum zainteresowania teologów i teologii. Oto dlaczego teologia – teolog nie boi się człowieka, lecz przeciwnie, wychodzą z bogactwem teologicznej refleksji na ratunek człowiekowi, istocie mogącej do Boga mówić: Ojcze", a do Chrystusa – bliźniego, „Bracie".

Uroczysta inauguracja służebnej pracy na PFT i w MWSD zachęca profesorów, wykładowców, wychowawców i studentów do postawy Marii z dzisiejszej perykopy ewangelicznej, która usiadłszy u stóp Jezusa, „najlepszą cząstkę obrała", wsłuchując się w Jego słowa, w tę „nową naukę z mocą". Postawa Marii zachęca teologów i studentów teologii do zatrzymania się u stóp Dzieciątka w Betlejem, u stóp Jezusa na Górze Błogosławieństw, na Górze Kalwarii, u stóp Jezusa Zmartwychwstałego. Tak teologia nasza stanie się nie tyle „dyskutującą", ile raczej „teologią klęczącą", przechodząc na każdym swym etapie do prawdziwego „colloquium salutis".

Jan Paweł II w ONZ mówił: „nie bójcie się człowieka"; a do młodzieży w Loreto wołał: „niech Ewangelia Chrystusa będzie światłem na waszej drodze".

Niech więc wołanie Ojca Świętego będzie wezwaniem, a jednocześnie życzeniami skierowanymi do alumnów i studentów świeckich, do profesorów i wykładowców zgłębiających rozumem oświeconym wiarą Boga objawiającego się człowiekowi i Boga objawiającego człowieka jemu samemu w Osobie Jezusa Chrystusa. Ewangelia Chrystusa niech będzie dla nas wszystkich tą ziemią, w którą wkładamy korzenie naszej przyszłości, inaugurując nowy rok akademicki na Papieskim Fakultecie Teologicznym i w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym w piastowskim Wrocławiu.

Amen.

KS. MARIAN BISKUP

Wrocław, 10 października 1995 roku

„Bardziej rozum niż siła"

List rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji Świąt Bożego Narodzenia 1995 roku

Szanowni i drodzy Przyjaciele Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu!

Jest dla mnie szczególnym wyróżnieniem i wielką radością, że w czasie świąt Bożego Narodzenia mogę skierować do was krótkie słowo o naszej teologicznej

uczelni. W imieniu całej wspólnoty akademickiej wyrażam głęboką wdzięczność Jego Eminencji księdzu kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi, Metropolicie Wrocławskiemu, za to, iż – już od kilku lat – w dzień św. Szczepana może być kierowane do wiernych we wszystkich świątyniach naszej Archidiecezji słowo rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego. Jest to wyraźna nobilitacja naszej uczelni.

W tegorocznym, świątecznym słowie powróćmy najpierw razem do przesłania dzisiejszej liturgii, do wymowy męczeńskiej śmierci św. Szczepana. Co ona oznacza, w jakim kontekście miała miejsce? Śmierć św. Szczepana nastąpiła w wyniku starcia się dwóch kategorii ludzi, o odmiennych stylach myślenia, wartościowania i diametralnie różnym sposobie postępowania. Z jednej strony widzimy wzorowego ucznia Chrystusa. Według zapisu *Dziejów Apostolskich* był on „pełen łaski i mocy", czynił „cuda i znaki wielkie wśród ludu" (Dz 6, 8), niczego się nie lękał, kochał prawdę, czynił dobro. Żyjąc w ten sposób, nie spodobał się tym, którzy przyjmowali inne wartości, których drażnił stawianiem wysokich wymagań, wytykaniem błędów i wzywaniem do nawrócenia. Przeciwnicy Szczepana – jak słyszeliśmy przed chwilą – „nie mogli sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał" (Dz 6, 10). Jego mądrości i świętości mogli przeciwstawić jedynie siłę fizyczną. Dlatego „gdy usłyszeli to, co mówił, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego... podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem... tak kamienowali Szczepana, który modlił się: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!... Panie, nie poczytaj im tego grzechu" (Dz 7, 54. 57. 59-60). Szybko zatem spełniły się słowa Chrystusa przypomniane przez dzisiejszą Ewangelię: „Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować... będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia" (Mt 10, 17. 22).

Szczepan zginął jako pierwszy z grona uczniów Chrystusa, jako pierwszy wielki syn Kościoła. Pierwszy upodobnił się do swego Mistrza w męczeńskiej śmierci. Fala ludzkiej nieprawości nie zatrzymała się na nim, ale popłynęła dalej w historię narodów. Nie wygasł nigdy w historii chrześcijaństwa ów konflikt między synami światłości i synami ciemności, między kłamstwem a prawdą, złem i dobrem. Dziś ten konflikt rozgrywa się na naszych oczach. Po stronie Chrystusa, a więc po stronie prawdy i dobra, stoją nowi ludzie, stoją z tym samym programem – z programem Ewangelii, zaś w obozie przeciwnym raz po raz wymieniają się wrogowie i ciągle obmyślają nowe metody walki z Ewangelią. Po wielu wojujących komunistach i ateistach na scenę wkraczają dziś nowi, bardziej zakamuflowani adwersarze, którzy zadają uczniom Chrystusa nie tyle rany fizyczne, ile moralne. W tej walce między prawdą i kłamstwem, dobrem i złem stosowane są po obydwu stronach zupełnie inne metody. Ludzie głoszący prawdę w duchu Chrystusa i św. Szczepana, wyznają ją słowem i potwierdzają życiem. Nie stosują podstępu i nie uciekają się do przemocy. Jan Paweł II, Matka Teresa z Kalkuty i inni wielcy, znani i nieznani apostołowie naszych czasów, stosują metodę Chrystusa, podążają śladami św. Szczepana. Ich działanie jest prostolinijne, pozbawione pod-

stępu i przemocy. Swoje głoszenie prawdy i dobra potwierdzają często cierpieniem, które gotują im inni. Natomiast synowie ciemności, szerzyciele kłamstwa, zła, nienawiści, nie poprzestają na przewrotnym, podstępnym słowie. Wiedzą, że jest ono za słabe, aby wygrać z prawdą. Dlatego, w swoim działaniu w niektórych krajach sięgają po przemoc, uciekają się często do siły fizycznej, by niszczyć prawdę i dobro.

W Collegium Maius w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie nasi uczeni poprzednicy w wierze wypisali słowa „plus ratio quam vis" – „bardziej rozum niż siła". Słowa te wskazują na priorytet argumentów rozumowych nad siłowymi, a więc aprobują postawę św. Szczepana, a nie jego oprawców.

Jako chrześcijanie nie stawiamy ani na podstęp, ani na siłę fizyczną, ale na moce Ducha, na moc prawdy, dobra, miłości, przebaczenia. Po stronie tych nigdy nie starzejących się wartości, po stronie prawdy i dobra, stoi na czołowym miejscu w naszej Archidiecezji Papieski Fakultet Teologiczny. Wśród jedenastu wyższych uczelni stolicy Dolnego Śląska uczelnia ta zajmuje specyficzne miejsce i pełni szczególną rolę. Codziennie pochyla się nad Mądrością Objawioną, nad prawdą przyniesioną na świat przez Chrystusa. Zajmuje się tym rodzajem wiedzy, którą z założenia pomijają inne wyższe uczelnie. Fakultet nasz, który swoją formacją intelektualną obejmuje w pierwszej kolejności nasze Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne, nie tylko odkrywa i pogłębia prawdę w różnych naukach teologicznych, ale także uczy sensownego życia, rzeźbi ludzkie charaktery, uczy zdobywać cnoty. Realizując taki program, uczelnia nasza kształci dla Kościoła nowych kapłanów, siostry zakonne, katechetów, teologów świeckich. Umożliwia im zdobywanie stopni naukowych z teologii. Służy także na różne sposoby duszpasterzom i wiernym. Swoje ważne i niezastąpione zadania może wykonywać jedynie dzięki pomocy duchowej i materialnej całej naszej Archidiecezji. Pomoc ta jest szczególnie ważna, gdyż nie otrzymujemy żadnych subwencji z budżetu państwowego. Jesteśmy zdani jedynie na katolickie, miłujące Kościół społeczeństwo. Wiedząc dobrze, dzięki komu możemy modlić się i pracować, w tym radosnym świątecznym czasie, kiedy dziękujemy Bogu za przyjście do nas Zbawiciela, Senat, Rada Wydziału wraz z całą wspólnotą akademicką naszej uczelni ślą wam, drodzy Bracia i Siostry, słowa serdecznej wdzięczności za dotychczasową pomoc duchową i materialną. Imieniem tej wspólnoty dziękuję też bardzo serdecznie za ofiary złożone dziś na tacę, które w całości są przeznaczone na potrzeby naszej uczelni. Składam także wszystkim naszym Dobrodziejom najlepsze życzenia na dalsze radosne świętowanie Tajemnicy Betlejemu i na nadchodzący Nowy Rok. Niech Dobry Bóg, który obdarzył nas swoim Umiłowanym Synem, w Nowym Roku udziela naszym Przyjaciołom i Wspomożycielom dobrego zdrowia, strzeże przed złem i obdarza na co dzień bogactwem swojej Łaski.

KS. IGNACY DEC
Rektor Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu

VII. Pomoce duszpasterskie

KARD. JAMES A. HICKEY

Syndrom postaborcyjny a pojednanie

Ostatnio bardzo poruszyły mnie dramatyczne słowa pewnej młodej kobiety, bolejącej nad swoim nie narodzonym dzieckiem, którego pozbyła się przez aborcję. Oto co napisała:

„Gdy miałam szesnaście lat, spostrzegłam, że jestem w ciąży. Nosiłam w łonie dziecko, które było czyste i piękne, a nade wszystko niewinne. Nie miałam się na kim oprzeć. Nie mogłam się oprzeć na mężczyźnie, dla którego zrezygnowałam z przyjaciół i rodziny. Nie ufałam rodzicom. Przyjaciele nie mogli mi pomóc. Co jednak najgorsze, nie ufałam Bogu, który przecież powierzył mi opiekę nad jednym ze swych dzieci, nad niewinnym dzieckiem. Wiem, że wydałam na to dziecko wyrok śmierci. W poradni powiedzieli mi, że jest to decyzja słuszna, zarówno dla mnie, jak i dla dziecka. Przerwałam ciążę w drugim miesiącu. Było to – i nadal jest – najgorsze doświadczenie, jakie kiedykolwiek przeżyłam. Mówię to z całą powagą, bo fizycznie wiele się w życiu nacierpiałam, ale nic nie dotknęło mnie tak, jak zabójstwo własnego dziecka. Nie znajduję łagodnych słów na opisanie tego, co zrobiłam".

To bolesne wyznanie, napisane przez kobietę, która dokonała aborcji, nadaje konkretny wymiar pełnym współczucia słowom Jana Pawła II z encykliki *Evangelium vitae*: „Kościół wie, jak wiele czynników mogło wpłynąć na waszą decyzję, i nie wątpi, że w wielu przypadkach była to decyzja bolesna, może nawet dramatyczna. Zapewne rana w waszych sercach jeszcze się nie zabliźniła" (n. 99).

Krzyk bólu, wyrywający się z głębi serca tej kobiety, nie domaga się od nas zgody na akt aborcji: ona sama wie przecież, że ten właśnie akt jest przyczyną jej bólu. Ten krzyk domaga się raczej współczucia dla cierpienia, które skłoniło ją do podjęcia takiej decyzji, i jest wołaniem o uzdrowienie z jego straszliwych konsekwencji.

Kobieta wyraża swoje głębokie poczucie straty i potrzebę uzdrowienia w wyjątkowo osobisty sposób. Nie ona jedna: wiele kobiet, które dokonały aborcji, odczuwa ten sam dręczący żal. Wiele doświadcza tak zwanego „syndromu postaborcyjnego".

Z psychologicznego punktu widzenia wielu specjalistów określa syndrom postaborcyjny jako „szczególny zespół objawów stresu i cierpienia, będących konsekwencją głębokich i złożonych konfliktów wewnętrznych związanych z faktem dokonania aborcji" (Konferencja nt. problemów postaborcyjnych, Waszyngton, jesień 1993 roku). Innymi słowy, ofiarą aborcji jest nie tylko dziecko, ale także matka. Dla wielu matek konsekwencjami aborcji są: konflikt emocjonalny między żalem z powodu straty dziecka a przytłaczającym poczuciem odpowiedzialności za spowodowanie jego śmierci; głębokie poczucie winy i wstydu oraz depresja po śmierci dziecka; nieustanny ból z powodu rozerwania relacji osobowych, którego korzeniem jest utrata dziecka. W tych relacjach mogą być zawarte elementy wyobcowania, wrogości, konfliktu i napięcia: są to symptomy zerwania więzi z Bogiem i oderwania od Niego.

Dopiero po upływie wielu lat niektóre kobiety są w stanie uznać istnienie tej rany i spojrzeć na nią w prawdzie. Inne twierdzą, że nie ma potrzeby wracać do tej sprawy i należy myśleć o niej jedynie jako o „decyzji, która w danym momencie była konieczna". Jak jednak twierdzi dr Vincent Rue, znany autor i wykładowca, specjalista w dziedzinie urazu postaborcyjnego, „za zachowanie rodzinnej tajemnicy przynajmniej jeden członek rodziny musi zapłacić wysoką cenę emocjonalną".

Znajomość ludzkiej natury podpowiada nam też, że strata, która nie była opłakiwana i nie została „zaleczona", nie pozwala człowiekowi zaznać pokoju. Aborcja jest naprawdę „raną na ludzkiej duszy", ponieważ dokonując jej, rodzice przyczyniają się do śmierci własnego dziecka. Rany mogą się zabliźnić, ale nie zniknąć.

Droga do duchowego uzdrowienia prowadzi przez pojednanie. Ten proces przeżywają szczególnie intensywnie ci, dla których Kościół był zawsze duchowym domem. Dla nich dokonanie aborcji jest jakby ucieczką z domu. Kobieta i mężczyzna, którzy podejmują taką decyzję, czują, że nie mają już prawa być cząstką Kościoła. Ale Jezus, choć tak stanowczo głosi za pośrednictwem Kościoła ewangelię życia, jest zarazem pełen miłosierdzia: jeśli istnieje droga ucieczki z domu, jest też droga powrotu do domu!

Drogą do domu jest sakrament pojednania. Przystępując do tego sakramentu, kobieta – która dokonała aborcji, a teraz pragnie być uzdrowiona – okazuje

głęboką ufność w to, że Bóg ją kocha, uzdrowi ją i przyprowadzi na powrót do domu.

Wyraża tę ufność przez wyznanie grzechów. Czyniąc to, pośrednio składa wyznanie wiary. W rzeczywistości mówi bowiem: „Panie Jezu, wiem, że moc Twojej uzdrawiającej miłości jest nieskończenie większa niż grzech aborcji, który zabił moje dziecko, a mnie zranił i odsunął od innych. Pozbywając się własnego dziecka, zniszczyłam także część samej siebie". Słuchając własnych słów, kobieta jeszcze dotkliwiej uświadamia sobie, że potrzebuje łaski Bożej. A Chrystus jej odpowiada: „Moc w słabości się doskonali" (2 Kor 12, 9). Kobieta przyjmuje odpowiedzialność za swoje czyny ze świadomością wszelkich nacisków i lęków, jakie mogły do nich doprowadzić.

Wyraża tę ufność, wzbudzając w sercu skruchę przed przyjęciem sakramentu. Łaska skruchy budzi prawdziwy wewnętrzny żal za grzech jako obrazę Bożej miłości; wyzwala penitenta, aby mógł przyjąć Bożą miłość. Ogarnięty tą miłością, nie musi on już szukać usprawiedliwień, zakładać masek ani zrzucać winy na innych. Nie musi już ukrywać się przed samym sobą albo przed Bogiem. Żal za grzech wprowadza człowieka w świętą przestrzeń pod Krzyżem. Tam właśnie bolejąca matka może wreszcie powiedzieć: „Bóg naprawdę mnie kocha. Nie mogę zasłużyć na Jego miłość, bo jest ona darem. Szczerze żałuję, że zniszczyłam dar życia, a przez to odepchnęłam Dawcę, którym jest Bóg. Teraz pragnę otrzymać Boże przebaczenie. Nie chcę rozpaczać, ale ufać, a także *prosić o przebaczenie moje dziecko, które teraz żyje w Panu* (por. *Evangelium vitae*, 99). Ogarnięta, wraz ze swoim smutkiem, przez Bożą miłość kobieta rozumie, że to właśnie dziecko, które straciło życie, teraz pomaga jej znaleźć drogę do domu Pana!

Wyraża tę ufność przez pokutę – modlitwy i czyny, które oznaczają nie tylko żal i skruchę, ale także szczerą wolę zmiany życia w przyszłości. Odprawiając pokutę, doświadcza uzdrawiającej miłości Chrystusa i życia, którym żyje w Bogu.

Wyraża tę ufność przez przyjęcie rozgrzeszenia. Rozgrzeszenie przynosi jej przebaczenie poprzez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Ojciec wita penitenta powracającego do domu. Jak powiedział Ojciec Święty do matek przeżywających bolesne skutki aborcji, „Ojciec wszelkiego miłosierdzia czeka na was, by ofiarować wam swoje przebaczenie i pokój w Sakramencie Pojednania" (*Evangelium vitae*, 99). Przez rozgrzeszenie penitent zostaje pojednany z Bogiem i z samym sobą.

Nie jest to łatwe, ponieważ kobieta „nosi w sercu nie zabliźnioną ranę". Może jednak zaczerpnąć sił od Maryi, która wychodzi jej naprzeciw z miłością i zrozumieniem. Maryja wychodzi naprzeciw tym, którzy stają pod krzyżem Jej Syna nie po to, aby Go znieważać i wyszydzić, ale by prosić o przebaczenie. Matka Jezusa jest możną Orędowniczką i Pocieszycielką dla tych, którzy pragną na nowo przygarnąć dziecko niegdyś odrzucone. Ból nie powinien niszczyć wiary, nawet ból spowodowany przez aborcję. Ból jest znakiem, że trzeba wró-

cić do domu. Matka Boża jest gotowa towarzyszyć zbolałemu człowiekowi na każdym etapie tej drogi.

W Stanach Zjednoczonych i w kilku innych krajach anglojęzycznych realizowany jest tzw. Program „Rachela", podjęty z myślą o matkach cierpiących z powodu dokonanej niegdyś aborcji. Odpowiednio przygotowani doradcy dopomagają kobiecie w spojrzeniu na całą sytuację w świetle Bożej miłości. Zapraszają ją z miłością, by powróciła do swego domu – Kościoła. Osoby realizujące Program „Rachela" są sprawcami „uzdrowienia" i kształtują „nowy sposób patrzenia na życie człowieka" (*Evangelium vitae*, 99).

Program „Rachela" pozwolił już dotrzeć do wielu zranionych serc z orędziem ewangelii życia. Osoby uzdrowione i przyprowadzone na powrót do domu są żywym odbiciem miłości Ojca. Ewangelia życia staje się w nich żywym świadectwem dla całego świata. Niech ta cenna posługa wzrasta w Kościele, który głosi – w porę i nie w porę – ewangelię życia i zbawienia.

Celebracja nabożeństw roratnich

– Procesja na wejście.
  Przy zgaszonych światłach w kościele procesja ministrantów z zapalonymi lampionami i celebransa wyrusza z zakrystii dłuższą drogą do ołtarza.
– Wierni śpiewają pieśń roratnią lub adwentową.
– Celebrans przy ołtarzu śpiewa:
  Oczekujemy Zbawiciela świata, który przemieni nasze ułomne ciało w chwalebne. Przeto żyjmy trzeźwo, pobożnie i sprawiedliwie, mając nadzieję przyjścia Wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.
– Wierni odpowiadają: Amen.
– Celebrans śpiewa wersety na przemian z wiernymi:
– C: Niebiosa spuście z rosą Sprawiedliwego.
  W: Ziemio, otwórz się i wydaj Zbawcę naszego.
  C: Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.
  W: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjedzie.
– Celebrans:
  Boże, który świat przez łaskawe przyjście Syna Twojego uweselić raczyłeś, użycz nam łaski Twojej, abyśmy przez godną pokutę na nie przygotować się mogli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.
– Wierni odpowiadają: Amen.
– Celebrans śpiewa wersety na przemian z wiernymi:
  C: Oto poczniesz i porodzisz Tego, który będzie się nazywał Synem Najwyższego.

W: Da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca Jego, i będzie królował w niej na wieki.

– Celebrans:

Boże, wzbudź serca nasze i dopomóż nam przygotować drogę Jednorodzonemu Synowi Twojemu, abyśmy oczyszczeni przez Niego z grzechów naszych, Tobie czystym sercem służyć mogli. Przez Chrystusa Pana naszego.

– Wierni odpowiadają: Amen.

– Celebrans śpiewa: Chwała na wysokości Bogu!

– Wierni gaszą lampiony, a w kościele zapalają się światła.

Wrocław, 7 grudnia 1995 roku

VIII. Kresowe obrazy w Archidiecezji Wrocławskiej

TADEUSZ KUKIZ

Obraz Matki Boskiej Mariampolskiej w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu

Mariampol – miasteczko na lewym brzegu Dniestru, około 10 km na południowy-wschód od Halicza, w województwie stanisławowskim. W 1691 roku założył je koło starej wsi Wołczków kasztelan krakowski i wielki hetman koronny Stanisław Jan Jabłonowski. Z nadaniem nazwy miejscowości związana jest pewna tradycja. Jak pisze ks. bp Wincenty Urban, hetman „szukając ratunku w ucieczce przed nacierającym zagonem tatarskim, starał się przepłynąć na koniu rzekę Dniestr. Był już blisko brzegu, ale rumak nie mógł wyskoczyć na twardy grunt. Hetman był narażony w powstałej sytuacji na zgubę lub niewolę. Wówczas to miał zawołać: „Jezus, Maria, ratujcie mnie!" Po tym akcie strzelistym koń wyskoczył na brzeg i jeździec został uratowany. Goniący go nieprzyjaciele natomiast nie mogli wydostać się z rzeki (...). Ocalony hetman Jabłonowski, wdzięczny za uratowanie, poświęcił Matce Bożej miejscowość (...)" – Mariampol.

Pochodzenie wizerunku nie jest znane. Nie wiadomo też, kto i kiedy go namalował. Zdaniem znawców – z uwagi na widoczne wpływy szkoły Rafaela Santi – obraz powstał w XVI wieku. Niektórzy sugerują, że autorem jest przyjaciel Rafaela, Giovanni Sodoma.

Pierwsze wiadomości o obrazie pochodzą z drugiej połowy XVII wieku, kiedy to należał do hetmana Stanisława Jana Jabłonowskiego – stąd nazwa Matka Boża Hetmańska. Otrzymać go miał po swym dziadku, Jakubie Potockim. Zabierał



Obraz Matki Boskiej Mariampolskiej

wizerunek na wyprawy wojenne i modlił się przed nim wraz z rycerstwem (Matka Boża Rycerska). Od czasu zwycięskiej bitwy pod Wiedniem, w której Jabłonowski uczestniczył, przyjęła się nazwa Matka Boża Zwycięska.

Po śmierci hetmana obraz, umieszczony początkowo w zamkowej kaplicy, przeniesiono do głównego ołtarza kościoła parafialnego, ufundowanego przez jego syna, Jana Stanisława Jabłonowskiego. Kościół, zbudowany z drewna, był po wezwaniem Świętej Trójcy. Tu wizerunek Matki Boskiej doznawał wielkiej czci od miejscowej i okolicznej ludności. Liczne uproszone przed nim łaski i uzdrowienia spowodowały, że komisja kościelna w 1737 roku zaliczyła go w poczet cudownych. Dowodem wdzięczności za doznane łaski były drogocenne wota, a Teresa z Wielhorskich, pierwsza żona hetmańskiego wnuka, Jana Kajetana Jabłonowskiego, ofiarowała srebrną sukienkę i pozłacane korony. Potem przytwierdzono do sukni ozdobną gwiazdę, dar króla Jana III Sobieskiego. Ks. Wojciech Biliński, mariampolski proboszcz w latach 1752-1788, odnowił obraz, a sukienkę i koronę ubogacił drogimi kamieniami. Własnym sumptem sprawił też do kościoła wiele przedmiotów kultu religijnego.

Pan Stanisław Obacz ze Smolna Wielkiego w Zielonogórskiem, wielce zasłużony w szerzeniu kultu Matki Bożej Mariampolskiej, w liście do mnie prosił, abym pisząc historię obrazu, koniecznie podał, że w tamtejszej świątyni, w której był on kościelnym, znajdowały się także relikwie św. Wiktora, otrzymane w Rzymie przez Jana Kajetana Jabłonowskiego w darze od papieża Benedykta XIV.

Tenże Jabłonowski na miejscu rozebranego drewnianego kościoła parafialnego wybudował murowany, a w 1742 roku ufundował także klasztor i kościół ojców Kapucynów. W tym też roku jego żona, Teresa, sprowadziła tu Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Kiedy po józefińskiej kasacie w 1784 roku ojcowie kapucyni opuścili miasto, klasztor ich przekazano Siostrom na własność, a kościół w wieczyste użytkowanie. W 1793 roku spaliła się cerkiew i Gubernium. Do czasu zbudowania nowej, przeznaczono kościół greko-katolickiej parafii. Z czasem Siostry odzyskały prezbiterium, a unici odprawiali liturgię przy bocznym ołtarzu. Wspólne użytkowanie kościoła trwało do 1926 roku, kiedy to grekokatolicy przenieśli się do nowo wybudowanej cerkwi.

W 1825 roku konsekrowano parafialny kościół. W okresie probostwa ks. Henryka Angera, w 1905 roku świątynię powiększono, odnowiono i przemalowano, przedstawiając historyczne wydarzenia: obronę Częstochowy, napad Tatarów na Mariampol i procesję, prawdopodobnie dziękczynną po zwycięstwie pod Wiedniem. Odnowiony kościół poświęcił sufragan lwowski, ks. Józef Weber. Na fasadzie frontowej widniały napisy: „Witaj Maryjo" (dla podkreślenia, że jest to cudowny obraz), a poniżej, mniejszymi literami: „Templum Sanctae Trinitatis" (kościół Świętej Trójcy).

Podczas pierwszej wojny światowej w Mariampolu doszło do poważnych zniszczeń. Dotyczyło to także kościoła. Mianowany w 1920 roku proboszczem ks. Marcin Bosak, człowiek o niezwykłej energii i inicjatywie, rozpoczął w mieście szereg działań zmierzających do usunięcia zniszczeń i budowy nowych obiektów użyteczności publicznej. Wyremontował kościół parafialny, założył Kasę Stefczyka, uruchomił cegielnię, wybudował Dom Ludowy, który stał się ośrodkiem gospodarczego i kulturalnego życia mieszkańców. Staraniem proboszcza powstała nowa, siedmioklasowa Szkoła Powszechna. Rozpoczął też budowę plebanii i nowego kościoła, zaprojektowanego przez inż. architekta Ludomiła Gyurkovicha. W 1939 roku doprowadził go do stanu surowego i pokrycia dachu blachą.

Marzeniem ks. Marcina Bosaka była koronacja cudownego wizerunku. W 1936 roku spowodował przeprowadzenie konserwacji obrazu. Dokonał jej lwowski artysta malarz Jerzy Jakisch (poprzednia konserwacja miała miejsce w 1722 roku). Po zdjęciu metalowej sukienki uwidocznił się u podstawy obrazu napis: „Beatam me dicent omnes generationes" (Błogosławioną zwą mnie wszystkie pokolenia).

W 1938 roku, podczas pożaru kościoła, młody kapłan, ks. Marian Opaliński, z narażeniem życia wyniósł cudowny wizerunek. Obraz umieszczono wtedy w kościele poklasztornym. Z powodu wybuchu wojny do koronacji nie doszło.

Wojna sprowadziła na Mariampol wiele nieszczęść. W nocy z 23 na 24 sierpnia 1941 roku zamordowany został przez banderowców ks. Marcin Bosak. Wojenne straty mariampolskiej parafii wyniosły ponad 150 osób.

Kiedy nadszedł czas przymusowego wysiedlania, znaleźli się ludzie, którzy – obok ostatniego administratora parafii, ks. Mikołaja Witkowskiego – zatroszczyli się o cudowny wizerunek i najcenniejszy sprzęt liturgiczny. Byli to: Stanisław Obacz, Sebastian Kostański, Józef Sęga i Jan Tomczak. Wobec ostrzeżenia, że istnieje niebezpieczeństwo zabrania obrazu – jako zabytku – do muzeum, ukryto go i potajemnie przewieziono do Stanisławowa, skąd z odjeżdżającą grupą mariampolan zawieziony został na Śląsk.

Osiedlili się mariampolanie w Głubczycach i okolicy, w Skorogoszczy i Mikolinie w powiecie niemodlińskim, na Dolnym Śląsku, w Zielonogórskiem i innych rejonach kraju.

Ks. Mikołaj Witkowski osiadł w Głubczycach. Związany z Cudownym Obrazem – uważał się za jego stróża. Początkowo przechowywał go w prywatnej kaplicy, potem umieścił w nawie bocznej głubczyckiego kościoła, gdzie przed wizerunkiem Matki Bożej Mariampolskiej odprawiano Msze święte.

Kiedy w 1951 roku ks. Mikołaj Witkowski został powołany na wykładowcę Seminarium Duchownego we Wrocławiu, znów zabrał ze sobą obraz, mimo iż spotkał się z oporem wiernych. Czas pokazał, że działanie Księdza było właściwe. Wrocław – z uwagi na swe położenie i wielkomiejski charakter – stwarzał lepsze możliwości dla szerzenia się kultu Matki Bożej Mariampolskiej. Początkowo obraz znajdował się w kaplicy Sióstr Nazaretanek. W 1963 roku oddany został do kolejnej konserwacji. Dokonał jej Marian Pacyna z Wrocławia, a koszty pokrył ks. Jan Maruszczak pochodzący z parafii mariampolskiej.

2 września 1965 roku cudowny obraz został uroczyście intronizowany w ołtarzu lewej bocznej nawy w nowo odbudowanym, pięknym gotyckim kościele NMP na Piasku. W uroczystościach wziął udział cały Episkopat Polski z kard. Stefanem Wyszyńskim i ks. bp. Karolem Wojtyłą. W nowej świątyni obraz nadal doznaje czci wiernych z Wrocławia i przybywających z różnych stron Polski mariampolan. Jak pisze ks. Franciszek Woźniak, „napływają [oni] zewsząd ze swoimi dziećmi celem uczczenia swej Matki (...), która aż dotąd spaja w jedno dawnych mieszkańców Mariampola". Z czasem zaczęli organizować coroczne spotkania pielgrzymkowe przy obrazie (w drugą niedzielę września).

W nocy z 7 na 8 lipca 1985 roku skradziono z obrazu zabytkową sukienkę i korony ufundowane jeszcze przez Teresę z Wielhorskich Jabłonowską. Dzięki ofiarności dawnych mariampolskich parafian, z ks. Józefem Grochalskim na czele, zgromadzono środki na pokrycie kosztów repliki sukienki i koron. W niecałe 4 lata po kradzieży wykonał je złotnik, p. Mastey. Sporządzono także kopię cudownego obrazu. Zainstalowano urządzenia odsłaniające i zasłaniające Wizerunek Matki Bożej oraz aparaturę alarmową, zabezpieczającą przed kradzieżą. Znaczący udział w tych działaniach miał Julian Piotrowski.

Usilne modły czcicieli Matki Bożej Mariampolskiej, ich starania, inspirowane głównie przez ks. Józefa Grochalskiego, autora książeczki *Wokół koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Zwycięskiej z Mariampola (...)*, i życzliwość ks. kard. Henryka Gulbinowicza, rządcy Archidiecezji Wrocławskiej, doprowadziły do uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej na koronację. Zezwolenie Papieża ukazało się w formie uroczystego breve z datą 30 marca 1988 roku. Oto jego fragmenty: „Naszym zdaniem na wielki hołd zasługuje obraz Matki Bożej Zwycięskiej, początkami sięgający XVI wieku, któremu Polacy, szczególnie dawni mieszkańcy miasta zwanego Mariampol, zaczęli oddawać wielką cześć (...). Czcigodny Nasz brat Henryk Gulbinowicz, kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego i Arcybiskup Metropolita Wrocławski, poparty przez Konferencję Plenarną Episkopatu Polski, wyrażając życzenie duchowieństwa i wiernych, prosił ostatnio, by w Naszym imieniu i na mocy Naszej władzy wolno mu było wspomniany obraz Matki Bożej Zwycięskiej uwieńczyć wspaniałą koroną. Dlatego My, którzy tak bardzo pragniemy, by kult i umiłowanie NMP wszędzie z dnia na dzień coraz bardziej wzrastały i coraz większych nabierały sił, w pełni władzy apostolskiej, jaką sprawujemy, i na mocy tego listu udzielamy proszącemu pełnomocnictwa, aby w Naszym imieniu i na mocy Naszej władzy sam na przesławny obraz Matki Bożej Zwycięskiej piękną nałożył koronę (...)".

Uroczystości koronacyjne, poprzedzone „Maryjną Pasterką", odbyły się 10 września 1989 roku na placu przed kościołem św. Marcina. Ołtarz polowy, osłoniony husarskimi skrzydłami, zaprojektowali: diecezjalny kustosz – ks. Czesław Mazur i artysta malarz – Józef Maciejewski.

Uroczystej Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył ks. kard. Franciszek Macharski. Koncelebransami było kilku biskupów z kraju i z zagranicy oraz m.in. księża rodem z Kresów: ks. Wacław Szetelnicki i ks. Józef Grochalski (z Mariampola). Gości i wiernych powitał Metropolita Wrocławski, ks. kard. Henryk Gulbinowicz. Homilię mszalną wygłosił Prymas – ks. Józef Glemp. Wśród licznej rzeszy wiernych z kraju i z zagranicy nie zabrakło też dawnych mariampolan. Zwłaszcza dla nich było to niezapomniane przeżycie. Niektórzy czekali na nie ponad 50 lat, jeszcze od czasów ukochanego proboszcza, ks. Marcina Bosaka. W procesji z darami udział wziął m.in. Stanisław Obacz.

Czciciele Matki Bożej mogli obejrzeć w Muzeum Archidiecezjalnym wystawę obrazów z Jej wizerunkiem, przywiezionych po drugiej wojnie światowej z południowo-wschodnich Kresów i rozmieszczonych obecnie na obszarze Archidiecezji Wrocławskiej. Zaprezentowane fotogramy pochodziły ze zbiorów autora.

W 1992 roku ks. Józef Grochalski opublikował następną książkę. Zebrał w niej głosy prasy o koronacji cudownego obrazu oraz szereg opracowań własnych i innych autorów, a także wspomnień związanych z obrazem, Mariampolem i jego mieszkańcami.

Jak pisze ks. bp Wincenty Urban, „nowy kościół katolicki, zbudowany w Mariampolu na pięknym wzgórzu nad Dniestrem przez ks. Marcina Bosaka,

rozebrali Ukraińcy w 1945 roku, aby zatrzeć wszelkie ślady jego działalności" (i chyba także ślady polskości).

TADEUSZ KUKIZ

Obraz Matki Boskiej Podkamieńskiej

Podkamień leży na pograniczu Wołynia i Podola, u podnóża pasma należącego do Woroniaków. Na szczycie tego wzniesienia, nie opodal olbrzymiego głazu („wielkiego kamienia", od którego ma wywodzić się nazwa miasteczka), już w czasach św. Jacka – jak chce legenda – dominikanie założyli swoją siedzibę, stawiając tam drewniany kościółek. Jeden z pierwszych najazdów Tatarów miał spowodować zniszczenie kościółka i wymordowanie zakonników.

Pierwsza historyczna wzmianka o Podkamieniu pochodzi z 1464 roku, kiedy to arcybiskup lwowski, Grzegorz z Sanoka, poświęcił tam drewniany kościół i klasztor. Zbudował je i uposażył parafię Piotr Cebrowski. On też wystawił obronny zamek, założył miasteczko i sprowadził dominikanów. Najazd Tatarów w 1519 roku zburzył Podkamień wraz z zamkiem i kościołem.

W 1612 roku Baltazar Cetner, kolejny właściciel Podkamienia, rozpoczął budowę nowego, murowanego kościoła (konsekrowanego w 1695 roku), który w głównych zarysach przetrwał do czasów współczesnych. Kościół wraz z klasztorem był otoczony murami na planie nieregularnej gwiazdy, wzmocnionymi okrągłymi basztami (projektował je pułkownik artylerii Krzysztof Dahlke). Ta monumentalna świątynia, zdobiona freskami Stanisława Stroińskiego, z wyniosłą wieżą (ze szczytem wzorowanym na hełmie wawelskiej katedry), zwieńczoną złotą koroną, widoczna była z odległości kilkunastu kilometrów.

Nie wiadomo od jak dawna w podkamieńskim kościele znajdował się obraz Matki Boskiej, zwany przedtem wizerunkiem Matki Boskiej Różańcowej, a obecnie najczęściej nazywany Matką Boską Podkamieńską. Dawni autorzy, opierając się na tradycji, utrzymywali, że był tam od czasów pierwszego osiedlenia się dominikanów. Ponieważ jednak nie ulega wątpliwości, iż jest to kopia obrazu Matki Boskiej Śnieżnej z kościoła Santa Maria Maggiore w Rzymie, a kopie takie zaczęto wykonywać dopiero pod koniec XVI wieku, jest oczywiste, że najwcześniej w tym właśnie czasie obraz Matki Boskiej Różańcowej mógł przybyć do Podkamienia. Wizerunek Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem malowany jest na płótnie i ma wymiary 150 na 100 cm.

Z klasztorem w Podkamieniu związanych jest wiele legend. Jedna z nich mówi, że zjawiając się tam, Matka Boska pozostawiła na kamieniu ślad swoich stóp. Kamienia tego nie udawało się przenieść do kościoła i w tym miejscu wybudowano kaplicę Stopek Maryi (później rząd carski zamienił kaplicę na cer-



Obraz Matki Boskiej Podkamieńskiej

kiew). Podobna legenda odnosi się do pobliskiego Poczajowa, znanego szeroko na Kresach sanktuarium wiernych wyznania prawosławnego. Stąd na obrazach Matki Boskiej Poczajowskiej przedstawiany bywa ślad stopy.

Obie legendy zdaje się godzić inna, przytoczona przez Macieja B. Stęczyńskiego w albumie *Okolice Galicyi* (1847 r.): „Bo dawne podanie (...), z ust do ust przechodzące (...) rozpowiada, że Bogarodzica, ta odwieczna patronka ziemi naszej, która długo w dniach łaski swej broniła ojczyznę naszą od cudzej napaści, zstąpiła raz widomie na ulubioną sercu swemu ziemię. A była to chwila gwałtownej potrzeby, bo okoliczne sioła i włości płonęły ogniem przez dzikich poganów zażegnionym (...). I zjawiła się w obłokach; rozpierzchły się zbójeckie tłumy najezdników (...), a Bogarodzica spocząwszy chwilę stopami swemi na ziemi, uleciała nazad w niebieską ojczyznę swoją. I dwa ślady Jej stąpienia zostały na ziemi, dwie stopki cudowne, jedna w Poczajowie, druga w Podkamieniu; i trysnęły z nich dwa cudowne zdroje czystej wody, która dotąd biedz nie przestaje (...)".

Wizerunek Matki Boskiej Podkamieńskiej, umieszczony w ołtarzu głównym, był osłaniany białymi i błękitnymi jedwabnymi firankami (są to barwy Madonny), a zasuwę stanowił obraz przedstawiający Matkę Boską podającą św. Dominikowi różaniec. Za ołtarzem głównym znajdował się chór zakonny, w którym za kutym w żelazie ozdobnym ogrodzeniem umieszczony był kamień z odbiciem stopy Matki Boskiej. Jak podaje o. Konstanty M. Żukiewicz, „drogi ten skarb wykopali dominikanie – rzecz dziwna, bez najmniejszej teraz trudności...".

Za sprawą licznych łask i cudów (spisywanych od 1635 roku) obraz otoczony był wielką czcią wiernych, toteż gdy ponawiały się napady Tatarów czy Kozacy Chmielnickiego zapuszczali się w te strony, ojcowie przewozili go w bezpieczniejsze miejsce: do Brodów albo Lwowa, ale zawsze ktoś z nich w klasztorze zostawał. Modlili się tu polscy królowie, m.in. Michał Korybut Wiśniowiecki i Jan III Sobieski; ten ostatni własnym kosztem odbudował zwalone sklepienie kościoła, pragnąc uczynić z Podkamienia drugą Częstochowę.

Dwie oddzielne komisje duchowne potwierdziły prawdziwość doznanych przez wiernych łask i bp Jędrzej Gębicki dekretem z 21 lipca 1645 roku uznał obraz za cudowny. W 1724 roku król, sejm, senat, prymas i kilkunastu biskupów wystosowali do Stolicy Apostolskiej petycję o koronację podkamieńskiego wizerunku Matki Boskiej. Praktyczne kroki w tej sprawie podjął przeor klasztoru, o. Tomasz Nowowiejski, oraz dziedzic Podkamienia, Antoni Cetner, który w 1725 roku wybrał się osobiście do Rzymu. Pomocy udzieliła mu wpływowa Maria Klementyna Sobieska, wnuczka króla, a żona pretendenta do korony angielskiej, Jakuba II Stuarta. Papież Benedykt XIII wyraził zgodę i 15 sierpnia 1727 roku odbyła się uroczystość koronacji cudownego obrazu. W Polsce była ona w kolejności czwartą – po koronacjach obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej (1717 r.), Kodeńskiej i Sokalskiej – i w czasach Rzeczpospolitej szlacheckiej „najwybitniejsza i najliczniej frekwentowana". Wykonane w Rzymie i poświęcone przez Papieża złote korony przywiózł Antoni Cetner, a koszty uroczystości pokrył Michał Potocki, wojewoda wołyński. Aktu koronacji – w asyście biskupów obu obrządków – dokonał biskup łucki ks. Stefan Rupniecki. Uroczystości trwały całą oktawę Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Brali w nich udział najwybitniejsi magnaci, rzesze szlachty, mieszczaństwa i ludu. Towarzyszył temu „huk pięćdziesięciu sześciu dział, licznej strzelby ręcznej, dźwięki wielu orkiestr i nie milknące dzień i noc pieśni obozujących pątników".

W okresie józefińskich kasat klasztorów z podkamieńskiego sanktuarium zabrano wszystko, co kosztowniejsze; w roku 1790 dominikanie mieli je opuścić, ale śmierć Józefa II uratowała klasztor.

W 1870 roku skradziono z obrazu wysadzane diamentami złote korony i liczne wota; w ich miejsce sporządzono korony miedziane. We wrześniu 1915 roku, podczas ostrzału artyleryjskiego klasztornego wzgórza, jeden z pocisków wpadł do biblioteki; spłonął cały księgozbiór: starodruki, w tym inkunabuły, rękopisy, akta i kroniki klasztorne. Ogień objął też galerię obrazów – ze 152

zdołano uratować tylko 7. Spłonęły malowidła przedstawiające dzieje klasztoru, koronację cudownego obrazu i inne. Kolejne nieszczęścia spadły na klasztor w 1920 roku – bolszewicy rabowali i niszczyli.

Po zakończeniu działań wojennych zwrócono się do wiernych z prośbą o datki na zakup złotych koron; kiedy zebrano wystarczającą ilość pieniędzy i złota i wykonano identyczne jak poprzednie korony, 15 sierpnia 1927 roku, w dwusetlecie pierwszej, na podkamieńskich błoniach „Pod Lipkami" odbyła się ponowna koronacja obrazu Matki Boskiej. Dokonał jej arcybiskup lwowski, ks. Bolesław Twardowski, a towarzyszył mu prowincjał dominikanów, o. Teofil Szczurecki. Uroczystości trwały trzy dni, gromadząc tysiące wiernych z całej Polski; uczestniczyli w nich również kawalerzyści 22. Pułku Ułanów Podkarpackich stacjonującego w pobliskich Brodach. Jak piszą Zbigniew i Stanisław Iłowscy w monografii *Podkamień – apokaliptyczne wzgórze* (Opole 1994), „pięknie połyskiwały w sierpniowym słońcu mosiężne trąby orkiestry kawaleryjskiej, ostrza stalowych lanc i oficerskich szabel, wyciągniętych na rozkaz „Prezentuj broń!" do salutowania najbardziej podniosłych momentów tej uroczystości. Sztandary, biel otoków brodzkich ułanów, łopot amarantowo-białych proporczyków, szczęk oręża, komendy dowódców (...) – wszystko to stwarzało niesamowitą oprawę nabożeństwa koronacyjnego". Upamiętniono je murowanym postumentem, zwieńczonym stalowym krzyżem i napisem poniżej: „W tym miejscu 15. 08. 1927 r. odbyła się rekoronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Podkamieńskiej"; jest wątpliwe, czy pamiątka ta zachowała się.

Odpusty odbywały się w Podkamieniu w święta: Nawiedzenia, Narodzenia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Najliczniej przybywali pielgrzymi w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Podczas drugiej wojny światowej, latem 1943 roku, hitlerowcy postanowili zdjąć kościelne dzwony, przeznaczając je na cele wojenne. Pomimo próśb wiernych, zdjęto dzwony małe i średni i rozpoczęto przygotowania do zdjęcia największego. Wierni nie odstępowali od dzwonnicy i trwali na modlitwie. Około godziny 12, kiedy odmawiano *Anioł Pański*, nadszedł z Krakowa, od gubernatora Hansa Franka, telegram nakazujący wstrzymanie demontażu dzwonów. Decyzja ta była wynikiem prośby władz kościelnych, które za namową miejscowej komórki AK uzasadniły ją tym, że w czasie pierwszej wojny światowej Adolf Hitler, jako żołnierz armii austriackiej, będąc rannym, przebywał jakiś czas w podkamieńskim klasztorze.

Wojna, jak w wielu innych miejscowościach na Kresach, przyniosła mieszkańcom Podkamienia wiele nieszczęść; największe – to mord dokonany przez ukraińskich nacjonalistów w dniach 12-14 marca 1944 roku na kilku duchownych i blisko stu chroniących się w klasztorze Polakach. To bolesne wydarzenie do dziś jest dla pozostałych przy życiu byłych mieszkańców miasteczka nie zabliźnioną raną.

W maju tegoż roku, kiedy Podkamień znalazł się w strefie przyfrontowej, wojska sowieckie nakazały ewakuację ludności do pobliskiego Krzemieńca i je-

go okolic; przewieziony tam został także cudowny obraz Matki Boskiej. W lipcu można już było zabrać go z powrotem, ale na krótko, bo w sierpniu został przekazany do Lwowa; w tamtejszym klasztorze ojców Dominikanów pozostawał pod opieką podkamieńskiego przeora, o. Józefa Burdy. W roku 1946 o. Józef Burda udał się z obrazem (bez cennej ramy) do Krakowa; tu cudowny wizerunek Najświętszej Maryi Panny umieszczony został w kaplicy nowicjatu dominikanów. Natomiast los złotych koron i srebrnego pozłacanego płaszcza Matki Boskiej nie jest znany. Według jednej wersji zostały one oddane na przechowanie jednemu z mieszkańców podkamieńskiej wsi Niemiacz, który zginął w czasie działań wojennych; według innej – dominikanie ukryli je na terenie klasztoru. Po wojnie o. Józef Burda kilkakrotnie jeździł do Podkamienia, by je odnaleźć, ale bez rezultatu.

Dawni mieszkańcy Podkamienia i okolic osiedlili się na Ziemiach Zachodnich: koło Wrocławia, Wołowa, Białogardu, Koszalina. Toteż dobrze się stało, kiedy po wybudowaniu we Wrocławiu klasztoru i kościoła Dominikanów pw. św. Wojciecha, na prośbę przeora, o. Stanisława Hayto, w 1958 roku obraz został z Krakowa przeniesiony tutaj. Jak napisał w swej kronice przybyły po wojnie z Podkamienia dominikanin, o. Urban M. Szeremet, „Matka Boska Podkamieńska od pierwszych dni pobytu we Wrocławiu zaistniała jako patronka przesiedleńców" (z Kresów).

We Wrocławiu natychmiast przystąpiono do zbiórki pieniędzy i metali szlachetnych na wykonanie kopii koron, berła i sukienek. W ofiarach na ten cel szczególnie wyróżnili się wierni pochodzący z Podkamienia i jego okolic. Wymienione klejnoty zostały wykonane na wzór tych z 1927 roku. W 1959 roku, w czasie skromnej, „prywatnej" uroczystości, proboszcz parafii św. Wojciecha, o. Stanisław Hayto, nałożył je na obraz (jako trzecie z kolei).

Miejsce ekspozycji cudownego obrazu było we wrocławskim kościele kilkakrotnie zmieniane; obecnie znajduje się on – już na stałe – w ołtarzu lewego ramienia transeptu.

Przykro jest pisać o losie kościoła i klasztoru w Podkamieniu; zostały one zniszczone i zdewastowane – kościół pozbawiony jest dachu i sklepienia, a w klasztorze mieści się zakład dla psychicznie chorych. Całe założenie klasztorne jest ogromnie zaniedbane. Jak ocenia dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, prof. Jan K. Ostrowski, wobec stopnia zniszczeń i wielkiej skali zabytku, szanse na jego uratowanie są nikłe.

Mieszkańcy Podkamienia opowiadają, że po wojnie złotą koronę wieńczącą kościelną wieżę usiłowali zdjąć co odważniejsi Rosjanie, jednak każdy z kolejnych śmiałków dostawszy się na hełm, runął w dół, ponosząc śmierć na miejscu. Od tej pory zaniechano dalszych wypraw po koronę i nadal zdobi ona szczyt podkamieńskiego wzgórza.

Warto wspomnieć, że znajdująca się niegdyś w Podkamieniu, a potem w kościele Dominikanów w Tarnopolu, rzeźba w drewnie przedstawiająca Matkę Boską Łaskawą, zwaną też Matką Boską Zwycięską łamiącą pioruny gniewu

Bożego, a popularnie „tańczącą figurą”, po drugiej wojnie światowej trafiła do kościoła św. Jacka w Warszawie przy ul. Freta, gdzie ustawiona jest w nawie po lewej stronie.

Spis treści